

Mamy drugi krążek na igrzyskach olimpijskich!

Kamil Stoch, Maciej Kot, Dawid Kubacki i Stefan Hula zajęli 3. miejsce w konkursie drużynowym. To pierwszy w historii medal dla Polski w tej konkurencji!

s.19



Wtorek
20/02/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#42 (1956)
NAKLAD 65 454
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Disney znów
pokonał
Vincenta

fot. mat. pras./d



s.13



A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**

KUMULACJA

13 000 000

Graj w 

PATRIOTYZM \ Wielka gala w Carnegie Hall

Kluby „GP” zza oceanu rozpoczynają obchody 100-lecia niepodległości

Już jutro w Carnegie Hall w Nowym Jorku odbędzie się uroczysta gala poświęcona wielkiemu artyście i patriocie – Ignacemu Janowi Paderewskiemu. Uroczystość organizowana przez kluby „Gazety Polskiej” zainauguruje na Wschodnim Wybrzeżu obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

s.5

fot. Jennifer Taylor/Facebook/Carnegie Hall/d

ŚWIAT

s.7

Bez Londynu nie będzie bezpiecznie

W weekend 20 prezydentów i premierów oraz 75 ministrów obrony i spraw zagranicznych z całego świata wzięło udział w Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium. Europejczycy liderzy zgodzili się co do konieczności utrzymania współpracy z Wielką Brytanią.

GOSPODARKA

s.8

W tym tygodniu tanie tankowanie

Choć przez ostatnie cztery tygodnie taniały paliwa, to eksperci zapowiadają, że to jeszcze nie koniec obniżek. Przewidują, że w tym tygodniu możemy za litr benzyny czy diesla zapłacić nawet kilkanaście groszy mniej niż obecnie. To efekt mocnej złotówki i przeceny na rynku naftowym.

POLSKA

s.3

Gawłowski po- prosił o kajdanki

Chciał, żeby prokuratura zaufała go w kajdanki, postawiła zarzuty i pokazała materiał dowodowy. Poseł Stanisław Gawłowski przyszedł wczoraj pod szczecińską Prokuraturę Krajową ze swoim adwokatem Romanem Giertychem. Skończyło się jedynie na medialnym show. Kajdanek nikt mu nie chciał założyć.

POLSKA

s.3

Dialog przede wszystkim

Polsce zależy na dialogu i jak najlepszych relacjach z Izraelem – przekonują od wczoraj przedstawiciele rządu i politycy Prawa i Sprawiedliwości. Izrael z kolei za pośrednictwem wiceminister spraw zagranicznych Izraela Cipi Hotoweli potępił atak na polską ambasadę i nazwał go niedopuszczalnym „w demokracji, która przestrzega zasad rządów prawa”.



fot. Michał Głowacki/Kraj.pl/StronaGazetyPolska



KUŹ \ Polska ma poczucie, że jest ważnym partnerem USA i wzorowym sojusznikiem w ramach NATO. To sprawia, że zapominamy o tym, iż w stosunkach z silniejszym partnerem lobbingu nigdy za wiele. A polski lobbing w USA jest doprawdy mikry. **s.14**



KARNKOWSKI \ Z Władysława Frasyniuka nie udało się wykreować ani lidera, ani nawet męczennika. Prawda jest bowiem taka, że w 2018 r. nikt już na niego nie czeka. Ba, nikt nie czeka już chyba nawet na opozycję jako taką. **s.16**



9 772083 711029

@20_02 kod 20837119_02_08_issn



fot. Wikipedia/d

Stefan Zweig

(1881–1942) austriacki poeta, prozaik i dramaturg

„Kto raz znalazł sam siebie, nie może stracić nic na tym świecie.
A kto raz zrozumiał człowieka w sobie, zrozumie wszystkich ludzi.”

2

WTOREK 20 LUTEGO 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV/NAUKA

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY



POGODA

Wtorek	20.02	Bez opadów
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Amata, Anus, Eleuteria, Eleuteriusz, Eucharis, Falkon, Hiacynta, Julia, Nila, Nilus, Peleusz, Serapion, Siostrzewit
06:42	16:57	

Gdańsk	Lublin
2°C	-1°C
-1°C	-3°C
Katowice	Kraków
1°C	2°C
-1°C	-1°C
Łódź	Poznań
1°C	3°C
-2°C	-2°C
Warszawa	Wrocław
1°C	3°C
-2°C	-2°C

Środa	21.02	Duże zachmurzenie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Eleonora, Feliks, Fortunat, Henryka, Irena, Kiejstut, Lena, Piotr, Robert, Wyszeniega
06:40	16:59	

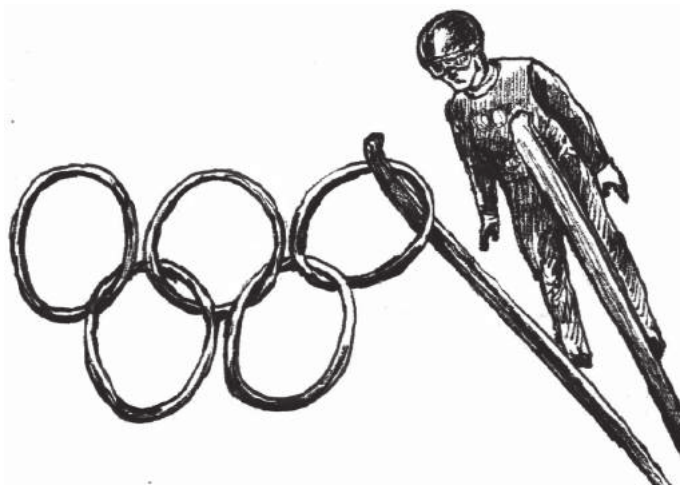
Gdańsk	Lublin
0°C	0°C
-2°C	-4°C
Katowice	Kraków
1°C	1°C
-2°C	-2°C
Łódź	Poznań
1°C	2°C
-3°C	-3°C
Warszawa	Wrocław
1°C	3°C
-3°C	-3°C

PIOTR NISZTOR

Dziennikarscy złodzieje

Ostatnio ponownie się przekonałem, że kradzież newsów jest zjawiskiem bardzo częstym. Tym razem przywłaszczenia wcześniej ujawnionych przeze mnie informacji dokonali dziennikarze „Newsweeka” i TVN-u: Wojciech Cieśla i Endy Gęsina-Torres. W materiale wyemitowanym w programie „Superwizjer” nt. handlarza bronią Pierra D. nawet nie zająknęli się, że większość „ujawnionych” przez nich rewelacji opisałem już kilka lat temu. Kulisy wątpliwych interesów D. upubliczniłem jako pierwszy w 2014 r. we „Wprost” i w „Pulsie Biznesu”, a potem w 2016 r. w „Gazecie Polskiej”. Zwykła przyzwoitość nakazywała o tym wspomnieć, ale jak widać, dziennikarze „Newsweeka” i TVN-u po prostu jej nie mają. Ciekawe też, dlaczego Cieśla i Gęsina-Torres w swoim materiale przemilczeli wątki związane z WSI i Metalexportem-S. Czyżby nie pasowały do tezy? A może dla kogoś było to niewygodne?

Rafał Zawistowski



IGOR SZCZESNOWICZ

Długa kolejka do degradacji

Jak poinformował szef Kancelarii Premiera Michał Dworczyk, za kilka tygodni Rada Ministrów zajmie się projektem ustawy, na mocy której będzie możliwe odebranie Wojciechowi Jaruzelskiemu i Czesławowi Kiszczakowi stopni generalskich. Nareszcie! Już myślałem, że ta sprawa od tak dawna czekająca na załatwienie jakoś znikła rządowi z oczu. Również mam nadzieję, że za tym krokiem pójdą następne. Bo kolejka ludzi do degradacji jest długa i kręta. Wiele osób funkcjonujących dzisiaj jako generałowie i pułkownicy Wojska Polskiego w stanie spoczynku w czasach komunizmu służyło wiernie swoim panom z Kremla i Łubianki. Doprawdy nie ma powodu, aby dzisiaj polskie stopnie oficerskie dodawały im prestiżu. Polsce – tak jak Jaruzelski i Kiszczak – nie służyli na pewno. Może w Federacji Rosyjskiej zechcą przyznać im swoje świadczenia i stopnie generalskie? To by z pewnością była jakaś konsekwencja. Mogą sobie nawet do Rosji wyjechać. Tam ich miejsce, a tutaj żałować ich będą tylko niektórzy działacze KOD-u i Obywateli RP.



Marcin Wolski

Obiecaniki

Nikt nie stwarza większych marzeń niż sportowi dziennikarze, co w gadaniu po próżnicy lepsi są niż politycy. I się nie przejmują wcale, obiecując nam medale. Dzielą łupy, walą mowy, że mocarstwem my sportowym! Pod tym względem bardziej wolę realistów trudną rolę. Co nie wierzą, kraczą, wątpią, entuzjazmu ludziom skapią. I rozważnie ważąc słowa, oszczędzają rozczarowań. Bo gdy błysnie sukces z ranka, będzie cudna niespodzianka!

Ryszard
KapuścińskiOdbrać
ten posąg

Trwa serial, w którym główną rolę gra Władysław Frasyniuk. Ten sam, który ze znaczkiem w klapie „J...ć PiS” pisanym cyrylicą zaatakował policjantów próbujących powstrzymać go, gdy starał się zakłócić miesięcznicę smoleńską. Teraz gra rolę, w której pisowscy siepacze zakuwają w kajdany bohatera. Na miejscu niektórych byłbym ostrożny w powoływaniu się na zasługi tego pana. Niech posłuchają, co ma do powiedzenia Andrzej Rozpłochowski, niekwestionowana legenda Solidarności. On wręcz prosi dziennikarzy: „Aby wnikliwie zbadali od początku cały proces dojścia Frasyniuka do wielkich pieniędzy, a historyków proszę o równie wnikliwe zbadanie krok po kroku kulis opozycyjnej przeszłości tego pana”. Poleca książkę „Zaułki zbrodni”, której autor Mirosław Krupiński siedział w jednej celi z Władysławem Frasyniukiem. Może ta wiedza uzasadni słowa Włodzimierza Czarzastego, który na wpis Frasyniuka na Twitterze: „W pisowskiej telewizji ciągle o zniewolonym narodzie, o kłesce, o komunistach. Tylko że myśmy ich, k..., po-ko-na-li!”. Czarzasty odpowiedział: „Żeście komunistów pokonali? No nie. Wyście się z nami, k..., przy Okrągłym Stole i 4 czerwca 1989 r. do-ga-da-li”.

Wojciech
MuchaPo co komu
ten zespół?

Pojawił się pomysł (tak sobie wymyślono w Kancelarii Premiera), by powołać „Międzyresortowy Zespół ds. Przeciwdziałania Propagowaniu Faszyzmu i Innych Ustrojów Totalitarnych oraz Przystępstwu Inspirowanemu Nienawiścią na Tle Różnic Narodowościowych, Etnicznych, Rasowych, Wyznaniowych albo ze względu na Bezwyznaniowość” (MZdsPPFiUToPiNnTRNERWazwnB). Dobrze, że ów „zespół” nie ma jeszcze dłuższej nazwy, bo pewnie nie zmieściłaby się w tym tekście. Gorzej, że trudno zrozumieć, dlaczego taki pomysł w ogóle się pojawił. Z jednej strony słyszymy przecież, że żadnych tego typu zachowań w Polsce nie ma, a jeśli już są, to są zdarzeniami incydentalnymi, a w ogóle to „na Zachodzie” jest ich więcej. I to wszystko prawda. Nie słyszałem jednak, by podobne zespoły o szumnych nazwach powoływano w Europie Zachodniej, by bito się we własne piersi. W sytuacji ataku na Polskę, z którym mamy do czynienia, powinniśmy wystrzegać się tego, by dawać naszym oponentom oręż do ręki. A powołanie takiego zespołu nie sprawi nic innego, jak dostarczy argumentacji, że „Polacy rzeczywiście mają ze sobą problem”. Bo gdyby nie mieli, to przecież by nie powoływali MZdsPPFiUToPiNnTRNERWazwnB.

DYPLOMACJA \ Deeskalacja napięcia na linii Polska–Izrael

Dialog przede wszystkim

Polsce zależy na dialogu i jak najlepszych relacjach z Izraelem – przekonują od wczoraj przedstawiciele rządu i politycy Prawa i Sprawiedliwości. Izrael z kolei ustami wice-ministra spraw zagranicznych Izraela Cipi Hotoweli potępił atak na polską ambasadę i nazwał go niedopuszczalnym „w demokracji, która przestrzega zasad rządów prawa”.



Wypowiedź premiera Morawieckiego została źle zinterpretowana – mówią politycy PiS-u | fot. W. Kompała / KPRM/d

Dorota Łomicka

P rzypomnijmy kolejną w ostatnich tygodniach burzę na linii Polska–Izrael, którą wywołała interpretacja wypowiedzi premiera Mateusza Morawieckiego. Szef rządu pytany o kwestię karania za mówienie o konkretnych wypadkach współpracy Polaków z Niemcami w czasie wojny – w kontekście nowelizacji ustawy o IPN-ie – jednoznacznie stwierdził: „Jest to niezmiernie ważne, aby zrozumieć, że oczywiście nie będzie to karane, nie będzie postrzegane jako działalność przestępcza, jeśli ktoś powie, że byli polscy sprawcy. Tak jak byli żydowscy sprawcy, tak jak byli rosyjscy sprawcy czy ukraińscy – nie tylko niemieccy”.

Słowa te wywołały reakcję strony izraelskiej. Do sprawy odniósł się m.in. premier Izraela Benjamin Netanjahu – o czym pisaliśmy wczoraj. W specjalnym oświadczeniu Gmina Wyznaniowa Żydowska w Krakowie oceniła, że „słowa premiera Mateusza Morawieckiego wypowiedziane w sobotę w Monachium oznaczają przekroczenie granicy, za którą jest już tylko obłąd”. To ta sama Gmina zapraszała ostatnio na spotkanie autorskie z płk. Adamem Mazgłą, autorem książki będącej „swo-

istym dziennikiem aktywności w walce z partią rządzącą”. Podobnych głosów było więcej.

Minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz w rozmowie z Polsat News podkreślił, że wymowa zdania premiera Mateusza Morawieckiego jest jednoznaczna. – Pan premier zrobił ukłon w stronę organizatorów i odpowiadał w języku angielskim. To nie jest jego ojczysty język, tam są pewne niuanse, które są znane Amerykanom, Brytyjczykom. Użył słowa, jakiego użył, ale wszyscy wiemy, że chodziło mu o tych, którzy współpracowali z nazistami – czy to Polaków, Żydów, Ukraińców czy inne narodowości – powiedział. Dopytywany, czy premier przeprosi za swoje słowa, stwierdził, że „nie bardzo jest za co przepraszać”. – Trzeba to po prostu wyjaśnić – dodał.

Podobnego zdania jest szef KPRM-u Michał Dworczyk. Odnosząc się do rozmowy telefonicznej, jaką w niedzielę odbyli premierzy Polski i Izraela, poinformował, że dotyczyła ona „polityki historycznej, dialogu politycznego i historycznego między Polską a Izraelem i oczywiście służyła deeskalacji napięcia pomiędzy Warszawą a Tel Awiwem”. Dworczyk zapewnił też o gotowości rozpoczęcia prac zespołów ds.

prowadzenia dialogu polityczno-historycznego powołanych zarówno w Polsce, jak i w Izraelu. Jego zdaniem spotkanie może się odbyć praktycznie z dnia na dzień.

Szef polskiej dyplomacji Jacek Czaputowicz odniósł się również do incydentu, do którego doszło przed ambasadą Polski w Izraelu – na wejściu do budynku ktoś namalował swastyki i napisał antypolskie hasła. – Władze Izraela są odpowiedzialne za bezpieczeństwo polskiej placówki i będziemy się tego domagali – zapewnił.

Izrael jednoznacznie potępił takie działania. „Akt wandalizmu, do którego doszło wobec polskiej ambasady, jest niedopuszczalny i nie ma dla niego miejsca w demokracji, która przestrzega zasad rządów prawa. Wszczęto śledztwo w tej sprawie” – napisał wiceminister izraelskiego MSZ-etu.

Wyjaśniając przyczyny napięcia na linii Polska–Izrael, wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki w rozmowie z tygodnikiem „Sieci” ocenił, że strona polska zareagowała „zbyt mocno” w odpowiedzi na reakcję izraelską, ale z drugiej strony po „wybuchu” nie można było się wycofać z prac nad ustawą o IPN-ie.

.....

PAP

Gawłowski sam poprosił o kajdanki

AFERA \ Chciał, żeby prokuratura zaufała go w kajdanki, postawiła zarzuty i pokazała cały materiał dowodowy. Poseł Stanisław Gawłowski przyszedł wczoraj pod szczecińską siedzibę Prokuratury Krajowej wraz ze swoim adwokatem Romanem Giertychem, obrońcą elit III RP. Skończyło się jedynie na medialnym show. Kajdanek nikt Gawłowskiemu nie chciał założyć.

Poseł Gawłowski na spotkanie do prokuratury zaprosił wszystkie media. – Dziś sam stawiam się tu w towarzystwie mojego obrońcy z nadzieją, że zostanę przesłuchany – brylował poseł Gawłowski przed szczecińskim wydziałem Prokuratury Krajowej. – Nie ma żadnych formalnych przeszkód, żeby to się wydarzyło. Natomiast jeśli pan prokurator lub TV-PiS potrzebuje mojego zdjęcia w kajdankach, to jak są tu gdzieś policjanci, to zaraz sam pożyczę od nich albo poproszę, żeby mi je założyli, to państwo zrobią sobie te zdjęcia – pajał cował Gawłowski.

Poseł nadal utrzymuje jednak, że jest niewinny i będzie chciał tego dowieść przed sądem przy pomocy swojego adwokata Romana Giertycha. Wczoraj w prokuraturze obaj panowie złożyli wniosek o umorzenie całego postępowania. Nie został on nawet rozpatrzony. Prokurator Aldona Lema, szefowa wydziału zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Szczecinie, poinformowała dziennikarzy, że prośba Gawłowskiego o przesłuchanie go w charakterze podejrzanego także nie została spełniona. – Prokurator nie zamierzał przepro-

wadzać dziś tej czynności, nie wystosował wezwania do pana Stanisława Gawłowskiego w charakterze podejrzanego i poinformowałam zarówno obrońcę, jak i posła Stanisława Gawłowskiego o tym, że prokurator przystąpi do czynności polegającej na przedstawieniu zarzutów, przesłuchaniu w charakterze podejrzanego dopiero po uzyskaniu uchwały Sejmu – stwierdziła prokurator.

Przesłuchanie posła Stanisława Gawłowskiego w charakterze podejrzanego odbędzie się najwcześniej po rozpatrzeniu przez Sejm wniosku Prokuratury Krajowej. Domaga się ona zgody na zatrzymanie oraz aresztowanie posła Gawłowskiego. Wniosek ten będzie rozpatrywany 27 lutego.

Prokuratura podejrzewa szefa zachodniopomorskiej PO o trzy przestępstwa korupcyjne, plagiat pracy doktorskiej, a także ujawnienie informacji niejawniej ze śledztwa. Główny wątek dotyczy afery melioracyjnej, w której Gawłowski miał odgrywać kluczową rolę. W Zachodniopomorskim Zarządzie Melioracji ustawiono 105 przetargów za kwotę 600 mln zł.

.....
Tomasz Duklanowski

KONDOLENCJE

15 lutego 2018 r.
zmarł



JÓZEF GBURZYŃSKI

Żegnamy działacza opozycji w okresie PRL, związkowca, pierwszego prezydenta Elbląga po 1989 roku, działacza Porozumienia Centrum oraz Prawa i Sprawiedliwości, założyciela Stowarzyszenia Osób Represjonowanych i Poszkodowanych w latach 1980–1990 Regionu Elbląskiego, odznaczonego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Wolności i Solidarności.

Rodzinie i Bliskim składam wyrazy szczerzego współczucia i żalu.
Niech odpoczywa w pokoju.

W imieniu Prawa i Sprawiedliwości
Jarosław Kaczyński

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

PROGRAM TV/NAUKA

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY



fot. KPRM/G

WIĘKSZOŚĆ POLAKÓW ZADOWOLONA Z PREMIERA

BADANIE \ W lutym do zwolenników rządu zalicza się 40 proc. badanych; zadowolenie z premiera Mateusza Morawieckiego deklaruje 53 proc. ankietaowanych, a 55 proc. pozytywnie ocenia politykę gospodarczą jego gabinetu – podało wczoraj CBOS.

POLITYKA \ Plan Platformy i Nowoczesnej na wybory samorządowe

Kampania liberalnej koalicji rozpoczęła się na dobre

Dla PO i Nowoczesnej kampania przed jesiennymi wyborami samorządowymi już w pełni. Politycy formacji liberalnych przedstawili swój manifest programowy, którego hasłem jest „Bliżej ludzi”. Zakończyło się wpadką, bo okazało się, że tytuł ściągnięto z kampanii samorządowej... PiS-u z 2006 r. Tymczasem w Zjednoczonej Prawicy trwają jeszcze rozmowy co do kandydatów na prezydentów miast.

Klaudia Dadura

Jako Platforma Obywatelska i Nowoczesna przygotowały manifest programowy „Bliżej ludzi” dotyczący wyborów samorządowych – mówił niedawno Adam Szłapka, poseł Nowoczesnej, podczas konferencji prasowej. Jednak tak samo brzmiało hasło Prawa i Sprawiedliwości, z którym partia szła do wyborów samorządowych w 2006 r. „Opozycja totalna nie jest w stanie nic nowego wymyślić ani zaproponować” – skomentowała na Twitterze Beata Mazurek, rzecznik prasowy partii i wicemarszałek Sejmu.

A jak do tych zarzutów odnoszą się sami pomysłodawcy? – To fake news. Hasło „Bliżej ludzi” jest częścią manifestu programowego Nowoczesnej i PO, stanowi wyłącznie podstawę do zawarcia umowy koalicyjnej w wyborach do sejmików. Nazwa koalicji, logotypy i hasło kampanii samorządowej będą dopiero stanowiły element zawartej umowy, a to dopiero przed nami – tłumaczył w rozmowie z „Codzienną” Witold Zembaczyński, poseł Nowoczesnej.

W programie liberalnej koalicji można wyczytać m.in. o decentralizacji państwa oraz większej swobodzie finansowej dla samorządów dzięki pozostawieniu samo-



Rafał Trzaskowski – kandydat na prezydenta stolicy | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

rządom całości dochodów z CIT-u. Natomiast jednym z ważniejszych tematów kampanii będzie walka ze smogiem. PO i Nowoczesna chcą m.in. wykorzystywać źródła energii odnawialnej (np. instalować takie systemy na budynkach użyteczności publicznej).

Ostatnio swoją ofensywę wyborczą zaczął także Rafał Trzaskowski, kandydat liberalnej koalicji na prezydenta Warszawy. Jednak jeśli chodzi o wybory w Gdańsku, to obie partie mogą mieć problem. Na drodze stanął im bowiem Paweł Adamowicz, obecny prezydent miasta, który ogłosił, że będzie ubiegał się o reelekcję. Choć sam od 2015 r. nie jest członkiem PO, to wcześniej deklarował, że będzie wspierał kandydata tej partii, niezależnie od tego, kto nim będzie. – Jego deklaracja jest dla nas lekkim zaskoczeniem – powiedziała Agnieszka Pomaska, posłanka Platformy.

Tymczasem Zjednoczona Prawica nie przedstawiła jeszcze swojego programu wyborczego ani kandydatów na prezydentów poszczególnych miast. Jak dowiedziała się nieoficjalnie „Codzienna”, kandydat na prezydenta stolicy ma być przedstawiony do 15 marca.

Mały organ, duży problem

ZDROWIE \ Co najmniej 20 proc. Polaków cierpi na różne schorzenia tarczycy. Ogromna większość, bo 9 na 10 przypadków, dotyczy kobiet. Mimo że niewielka – tarczyca to organ ważący około 30 gramów – odpowiada za metabolizm całego organizmu.

Chociaż objawy chorób tarczycy są dość charakterystyczne – szybkie chudnięcie, przybieranie na wadze, ospałość, nadpobudliwość, osłabienie czy trudności w koncentracji – to wciąż bardzo często je bagatelizujemy. Dlatego – chociaż oficjalnie w Polsce ok. 22 proc. osób choruje lub w przeszłości zmagало się z chorobami gruczołu tarczowego – faktyczny odsetek może być dużo większy. A niezdiagnozowane i nieleczone choroby tarczycy po cichu niszczą organizm.

Jak podkreśla prof. dr hab. n. med. Ireneusz Nawrot, sekretarz Polskiego Klubu Chirurgii Endokrynologicznej, wcześniej wykryte choroby tarczycy

umożliwiają rozpoczęcie odpowiedniego procesu leczenia, a w efekcie ograniczenie groźnych powikłań.

Niestety, jak się okazuje, ok. 25 proc. populacji ma jakieś schorzenia tarczycy, w których są zmiany guzowe, m.in. nowotworowe. Jak wskazują eksperci, w przypadku tej grupy pacjentów „należy bardziej wnikliwie zastanowić się nad kolejnym etapem leczenia, często wiążącym się z leczeniem operacyjnym”. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku pacjentów posiadających „duże wole tarczycowe – guzowate, mięsiste, zamostkowe, uciskające drogi oddechowe”.

– Pacjenci często nie decydują się na leczenie ope-

racyjne tarczycy w obawie, że mogą stracić głos. Jednak w dzisiejszych czasach, także w Polsce, zabieg operacyjny tarczycy jest bezpieczny, o ile jest przeprowadzony przez chirurga z dużym doświadczeniem – uspokaja prof. dr hab. n. med. Marcin Barczyński, prezes Polskiego Klubu Chirurgii Endokrynologicznej. – Co więcej, w ostatnich latach coraz łatwiej dostępna jest także w Polsce metoda śródoperacyjnego neuromonitoringu nerwów krtańowych, która stanowi uzupełnienie doświadczenia chirurga. Jej zastosowanie minimalizuje ryzyko wystąpienia zaburzeń fonacji po operacji tarczycy – wskazuje ekspert.

Prof. Barczyński ma szczerą nadzieję, że dzięki działaniom realizowanym w ramach kampanii „Tarczyca – otocz ją opieką” środowisku lekarskiemu uda się przekonać do stosowania neuromonitoringu jak największą liczbę lekarzy, a także sprawić, że pacjenci i ich rodziny będą świadomi nowoczesnych i dostępnych metod leczenia operacyjnego.

Dorota Łomicka

Wielki Wyjazd na Węgry!

ŚWIĘTO \ Kluby „GP” po raz kolejny organizują Wielki Wyjazd na Węgry. To będzie szósty wyjazd do przyjaciół, na których zawsze mogliśmy liczyć.

Wyjeżdżamy specjalnie wynajętym pociągiem 13 marca z Warszawy i Krakowa. Do Budapesztu przyjedziemy 14 marca w godzinach porannych na dworzec Budapest Keleti, skąd autobusami zostaniemy przewiezieni do hoteli.

Oficjalne uroczystości państwowe z udziałem Viktora

Orbána odbędą się 15 marca i rozpoczną przemarszem sprzed pomnika gen. Józefa Bema (Bem tér) przed budynkiem parlamentu w Budapeszcie. Późnym wieczorem udamy się w drogę powrotną do Polski. Szczegóły na stronie internetowej WielkiWyjazdNaWęgry.pl.

Stań w obronie Polski

NASZA AKCJA \ Przypominamy o naszej akcji pt. „Stań w obronie Polski”. Od kilkunastu dni Polacy rozsyłają do mediów i podmiotów zagranicznych filmiki z naszym przekazem na temat historii II wojny światowej.

Apelujemy, aby rozsyłać do mediów na zachodzie Europy i w Izraelu film Stefana Tompsona, który został oceniony w części europejskich państw.

Kilkuminutowy film w języku angielskim pokazuje, jak naprawdę wyglądała historia II wojny światowej, w szczególności Holocaustu, niemieckich obozów zagłady

oraz ratowania ludności żydowskiej przez Polaków.

– My nie mamy żadnej przyszłości, jeżeli będziemy narodem oskarżanym o Holocaust – oświadczył wczoraj na antenie Polskiego Radia prezes PiS-u Jarosław Kaczyński. Szczegółowe informacje na portalu Niezalezna.pl.

(jal)



JARUZELSKI STRACI STOPIEŃ?

SŁUŻBY \ W ciągu dwóch tygodni projekt ustawy umożliwiającej odebranie stopni generalskich m.in. Wojciechowi Jaruzelskiemu i Czesławowi Kiszczakowi trafi na posiedzenie Rady Ministrów – zapowiedział na Twitterze szef Kancelarii Premiera Michał Dworczyk. Tym samym zdementował informacje mediów, że Mariusz Błaszczak, szef MON-u, miał się wycofać się z forsowania ustawy degradującej funkcjonariuszy odpowiadających za „utrzymywanie i podtrzymywanie reżimu komunistycznego”.

PATRIOTYZM \ Wielka gala w Carnegie Hall

Kluby zza oceanu rozpoczynają obchody 100-lecia niepodległości

Już jutro w Carnegie Hall w Nowym Jorku odbędzie się uroczysta gala poświęcona wielkiemu artyście i patriotce – Ignacemu Janowi Paderewskiemu. Uroczystość organizowana przez kluby „Gazety Polskiej” zainauguruje na Wschodnim Wybrzeżu obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Klaudia Dadura

Termin gali organizowanej w hołdzie Ignacemu Janowi Paderewskiemu jest nieprzypadkowy. Odbędzie się ona bowiem w 85. rocznicę jego ostatniego koncertu w Carnegie Hall w Nowym Jorku. Jutro w tym samym miejscu pianiści tacy jak Szymon Nehring, Łukasz Krupiński oraz Kevin Kenner zagrają kompozycje Paderewskiego i Fryderyka Chopina. Wspomniana uroczystość, przygotowana przez kluby „Gazety Polskiej” zainauguruje na Wschodnim Wybrzeżu obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Organizatorzy chcą przybliżyć historię działalności Ignacego Paderewskiego za oceanem i jego ogromnej roli w środowisku Polonii amerykańskiej.

– Więzy łączące Amerykę i Polskę są głęboko zakorzenione w naszych historiach, od czasów rewolucji amerykańskiej do odbudowy państwa polskiego po I wojnie światowej – mówił niedawno w wywiadzie dla „Codziennej” Kevin Kenner, na-



85 lat temu mistrz Ignacy Paderewski dał ostatni koncert w Carnegie Hall | fot. Chris Lee/Facebook/Carnegie Hall/d

leżący do najlepszych amerykańskich pianistów ostatnich lat. – Mam dla niego głęboki szacunek, zarówno jako artysty, jak i człowie-

ka. Miał niezwykle talent do przekazywania muzycznej mocy swoim odbiorcom. I ten dar wraz z jego zło-

tym sercem uczynił z niego

wyjątkową postać w historii. Niestety został niesprawiedliwie zapomniany jako kompozytor, więc postanowiłem włączyć jego utwory do moich koncertów i nagrań – dodał.

We wspomnianej gali udział zapowiedzieli m.in. oficjalna delegacja polskiego parlamentu z wicemarszałek Sejmu Beatą Mazurek na czele, minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz, ambasador RP w USA Piotr Wilczek, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Anna Maria Anders, ambasador UE przy ONZ-ecie João Vale de Almeida, ambasador Polski przy ONZ-ecie Joanna Wrońska, a także przedstawiciele władz Nowego Jorku i dzielnic miasta.

Ignacy Jan Paderewski (1860–1941) był mężem stanu, dyplomatą, wirtuozem, kompozytorem, orędownikiem niepodległej Polski, a przede wszystkim wielkim patriotą. Nie należał do żadnej z polskich opcji politycznych walczących o wpływ w ramach ruchu niepodległościowego. Jego życiową maksymą było hasło „O zgodę i współpracę wszystkich wolnych Polaków”. Paderewski zmarł w hotelu znajdującym się na wprost Carnegie Hall. Na łożu śmierci przekazał siostrze Antoninie Paderewskiej-Wilkońskiej swoją ostatnią wolę: „Serce przekazuję Polonii, natomiast ciało niech wróci do wolnej Polski”.

Gala 25-lecia „Gazety Polskiej”: Beata Szydło

NASI GOŚCIE \ Była premier i obecna wicepremier polskiego rządu Beata Szydło była jednym z gości na uroczystej gali zorganizowanej z okazji 25-lecia „Gazety Polskiej”. – Między innymi dzięki środowisku „Gazety Polskiej” możemy dzisiaj powiedzieć: „Tak, Polska faktycznie jest suwerennym i demokratycznym państwem” – mówiła podczas gali wicepremier Beata Szydło.

Wicepremier była podczas wielkiej gali 25-lecia „Gazety Polskiej” witana szczególnie gorąco. Widać, że przybyli na salę klubowicze „GP” darzą Beatę Szydło szczególnym szacunkiem i sympatią. I chyba mogą liczyć na wzajemność. – Dla Prawa i Sprawiedliwości takie środowiska jak „Gazeta Polska” i kluby „Gazety Polskiej” pozwoliły nam przetrwać najtrudniejsze momenty. Przypominam sobie takie chwile, gdy byliśmy w głębokiej opozycji

i nikt nie dawał nam szans na zwycięstwo, a nawet na przetrwanie. Zawsze wtedy wiernie stali przy nas przedstawiciele tego właśnie środowiska – mówiła reporterce VOD Gazeta Polska Beata Szydło.

Obecna wicepremier jest poseł od 2005 r. Była szefową zwycięskiej kampanii wyborczej prezydenta Andrzeja Dudy w 2015 r. W wyborach parlamentarnych również poprowadziła Prawo i Sprawiedliwość do zwycięstwa. W li-

stopadzie 2015 r. została premierem Polski. Zastąpił ją na tym stanowisku obecny premier Mateusz Morawiecki. Jest jednym z polityków cieszących się największym zaufaniem Polaków. Według ostatniego badania CBOS-u ufa jej 61 proc. naszych rodaków. Szydło ustępuje w tym zestawieniu jedynie prezydentowi Andrzejowi Dudzie i premierowi Mateuszowi Morawieckiemu.

Jacek Liziniewicz

Skazany za gwałt pozwał „GPC”

SAD \ Ruszył proces, który wytoczył wydawcy „Codziennej” skarżący za gwałt, napad z bronią w rękę i kierowanie grupą szantażystów Zbigniew S. ps. Niemiec.

Zbigniew S. ps. Niemiec pozwał do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy wydawcę „Codziennej” za tekst o jego roli w prowokowaniu w 2010 r. agresji przed krzyżem ustawionym na Krakowskim Przedmieściu po katastrofie smoleńskiej. W tym czasie wobec modlących się tam osób dopuszczano się szyderstw i ataków fizycznych. S. żąda 30 tys. zł zadośćuczynienia za rzekomo bezpodstawne nazwanie go „prowokatorem”. W procesie jako świadkowie zeznawali poseł Anita Czerwińska i redaktor Dorota Kania, które często bywały na Krakowskim Przedmieściu, oraz autor inkryminowanego tekstu – Maciej Marosz.

S. był niezwykle aktywnym uczestnikiem wydarzeń z 2010 r. przed Pałacem Prezydenckim. Jak zeznali

świadkowie, pojawiał się regularnie w gronie atakujących osoby trwające w modlitwie przy krzyżu ustawionym na Krakowskim Przedmieściu. Według cytowanych w spornym tekście doniesień prasowych „Niemiec” został w 1997 r. skazany na 9 lat więzienia za gwałt i napad z bronią w rękę. Policja wskazywała na bezwzględność, z jaką działała grupa przestępcza, w której działał „Niemiec”. Dokonywała ona zdaniami policji napadów na agencje towarzyskie z użyciem broni palnej, rabunków i gwałtów na kobietach.

Zbigniew S. został też skazany na 1,5 roku więzienia za kierowanie grupą, która zasta-
wiła pułapkę na byłego senatora Krzysztofa Piesiewicza.

Adam Kalinowski

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

PROGRAM TV/NAUKA

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY



MERKEL NAMAŚCIŁA SWOJĄ NASTĘPCZYNIĘ

BERLIN \ Annegret Kramp-Karrenbauer została w poniedziałek nominowana na stanowisko sekretarza generalnego Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU). Premier Saary uważana jest za osobę, która potencjalnie mogłaby zastąpić kanclerz Niemiec Angelę Merkel.

fot. Fabrizio Bensch/Reuters

WYWIAD \ Jak pomagać naszym rodakom

Pamiętajmy o Polakach na Kresach

Nasi rodacy na Kresach kochają Polskę. To miłość bezinteresowna, bo przecież łatwiej byłoby im wtopić się w lokalną społeczność i kosztem tożsamości narodowej robić karierę, ułatwić sobie życie. Bycie Polakiem na Kresach wiąże się z wyrzeczeniami, nierzadko kłopotami i problemami dnia codziennego – mówi w wywiadzie dla „GPC” Maria Koc, wicemarszałek Senatu RP, senator Prawa i Sprawiedliwości.

Pani Marszałek, jak wygląda obecnie sytuacja Polaków na Kresach?

Żyją godnie, są aktywni, zorganizowani. Niezmiennie trwają w polskości, starając się przekazać ją swoim dzieciom. Dbają o polskie dziedzictwo i miejsca pamięci na Kresach. Pielęgnują kontakty z macierzą. Jednocześnie z uwagi na fakt, że na Białorusi i Ukrainie standard życia jest niższy niż w Polsce, dość często borykają się z problemami bytowymi. Dotyczy to zwłaszcza osób starszych i rodzin wielodzietnych. Z kolei na Litwie poziom życia jest podobny do polskiego, zatem sytuacja jest zróżnicowana. Jest jednak wspólny mianownik – nasi rodacy na Kresach kochają Polskę. To miłość bezinteresowna, bo przecież łatwiej byłoby im wtopić się w lokalną społeczność i kosztem tożsamości narodowej robić karierę, ułatwić sobie życie. Bycie Polakiem na Kresach wiąże się z wyrzeczeniami, nierzadko kłopotami i problemami dnia codziennego. Jednak nasi rodacy, nie bacząc na trudności, promują polską kulturę, kultywują naszą historię i dziedzictwo, uczą się języka polskiego. Mogą być dla nas wzorem pod względem przywiązania do polskości. Naszym obowiązkiem jest pomagać Polakom za wschodnią granicą, bo potrzeb jest wiele. Dotyczą one przede wszystkim nauki języka, funkcjonowania polskojęzycznych mediów, aktywności kulturalnej, ale też pomo-

cy materialnej, charytatywnej i opieki nad zabytkami.

Wspomniała Pani o pomocy materialnej. Ze względu na toczącą się wojnę standard życia na Ukrainie się obniżył. Jak w tej sytuacji pomagamy swoim rodakom?

Jest to pomoc nie tylko instytucjonalna, ale też, co trzeba podkreślić, ogromne zaangażowanie społeczne. W Polsce jest wiele organizacji pozarządowych, które prowadzą akcje charytatywne na rzecz naszych rodaków na Wschodzie. Ich działalność spotyka się z ogromną ofiarnością Polaków, dzięki czemu na Białorusi i Ukrainę trafiają dary żywnościowe, książki, pomoce do nauki języka polskiego. Są specjalne akcje dedykowane weteranom, osobom starszym i samotnym. Każda tego typu działalność jest cenna i potrzebna. Nie tylko naszym rodakom, ale także nam samym, bo dzięki temu umacniamy poczucie wspólnoty Polaków w kraju i za granicą, umacniamy łączące nas więzi, uczymy nasze dzieci i młodzież szacunku, wrażliwości wobec rodaków na Kresach. Każda lokalna społeczność może się w to włączyć. Tak jest np. w Węgrowie, w którym mieszkam. Dzięki zaangażowaniu parafii pw. św. Piotra z Alkantary i św. Antoniego z Padwy dwa razy do roku udaje się zebrać dary na rzecz Polaków żyjących w Żółkwi na Ukrainie. Tego typu działania wspiera także Senat RP. Czyni to poprzez

organizacje społeczne, takie jak Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy AK. Nie zapominamy również o polskim dziedzictwie i miejscach pamięci na Kresach. W renowację historycznych obiektów finansowo angażują się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Senat RP, polskie ambasady i placówki dyplomatyczne. Dzięki temu odrestaurowane zostają polskie kościoły, klasztory, cmentarze. Ostatnio miałam okazję odwiedzić cmentarz żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza oraz żołnierzy poległych w 1920 r. w Wilejce na Białorusi. To miejsce pamięci dzięki zaangażowaniu polskiej ambasady w Mińsku i pracowników tej placówki zostało odnowione z ogromną troską i pieczołowitością. Takich miejsc jest więcej. Polacy na Kresach bardzo o nie dbają, ale musimy im w tej trosce pomagać, bo grobów naszych przodków na Wschodzie jest wiele, a żyjących tam Polaków coraz mniej.

Wspieramy nie tylko swoich rodaków. Strona polska zawsze wyrażała solidarność z osobami poszkodowanymi w wyniku wojny na Ukrainie.

Tak, Polacy nie pozostają obojętni wobec ofiar wojny. Wspomnę o jednym, ale bliskim mi przedsięwzięciu. Jest to projekt transgraniczny, w ramach którego



Wicemarszałek Senatu RP Maria Koc | fot. Maria Koc/d

w opuszczonym klasztorze w Rawie Ruskiej po rewitalizacji powstanie dom dziecka dla sierot ukraińskich z obszarów objętych wojną. Projekt po stronie ukraińskiej realizuje Caritas Archidiecezji Lwowskiej, a po stronie polskiej wspomniana już przeze mnie parafia pw. św. Piotra z Alkantary i św. Antoniego z Padwy w Węgrowie. W tamtejszym dawnym klasztorze Franciszkanów Reformatów powstanie Centrum Dialogu Kultur – placówka edukacyjna dla dzieci i młodzieży. Jestem przekonana, że współpraca nie ograniczy się tylko do prac

remontowych, ale w przyszłości zaowocuje wymianami studenckimi, akcjami pomocowymi, działaniami edukacyjnymi. To znamienne, że na bazie katolickiego polskiego zabytku, z udziałem Caritasu działającego na Ukrainie, Polaków tam mieszkających i we współpracy z Polską powstanie dom dziecka dla najmłodszych ofiar wojny na Ukrainie, sierot z Donbasu. Takie projekty są wartościowe i potrzebne. Poszkodowanym trzeba pomagać. I Polska to robi.

.....
Rozmawiał: Mike Bruszewski

Igrzyska i nadzieja na pokój

AZJA \ Zimowe zmagania w Pjongczangu udaje się przeprowadzić w atmosferze wolnej od napięć na linii Korea Płn.–Korea Płd. Koreańczycy liczą, że dobrą atmosferę uda się przekuć na konkrety. Swojego stanowiska wobec reżimu nie złagodzą jednak na pewno Stany Zjednoczone.

Prezydent Moon podczas swojego pobytu na igrzyskach olimpijskich w Pjongczangu stwierdził, że igrzyska stwarzają szansę na poprawienie stosunków na Półwyspie Koreańskim. „Dzięki temu, że Korea Płn. wzięła udział w igrzyskach, udało się nam załagodzić napięcie na półwyspie i zapewnić bezpieczeństwo podczas tego wydarzenia” – mówił prezydent Korei Płd.

Wydarzeniem, o którym mówiło się najwięcej, była wizyta w Pjongczangu złożona przez siostrę północnokoreańskiego przywódcy Kim Dzong Una, która zaprosiła prezydenta Moona do złożenia wizyty w Pjongjangu. Jeśli doszłoby do spotkania przywódców z Południa i Północy, byłaby to dopiero trzecia taka okazja w historii. Prezydent Moon stwierdził jednak, że jest zbyt

wcześnie, by przyjąć zaproszenie, wyraził jednocześnie nadzieję, że uda się stworzyć atmosferę, w której takie spotkanie mogłoby się odbyć.

Dużo trudniejszym problemem są relacje reżimu Kima z USA. Mimo nadziei wyrażonej przez prezydenta Moona, nie wygląda na to, żeby igrzyska miały w tej kwestii pomóc. Szczególnie że Koreańczycy z Północy za ogromny afront

uznali zachowanie wiceprezydenta Mike’a Pence’a, który zignorował siostrę Kima. Szczególnie że Pence przyznał, iż to zachowanie było świadome. „Nie wydawało mi się, by właściwe było dla USA poświęcenie jej jakiegokolwiek uwagi na tym forum” – powiedział.

Biały Dom nie wyklucza jednak możliwości rozmów. Amerykański sekretarz stanu

oznajmił w niedzielę, że „kanały komunikacji z Koreą Północną pozostaną otwarte”. Rex Tillerson zaznaczył, że Stany Zjednoczone wsłuchują się i czekają na sygnały mówiące o tym, że Kim Dzong Un jest gotowy do rozmów.

Waszyngton nie wycofuje się przy tym z sankcji wobec Korei Północnej. Mike Pence stwierdził, że jego kraj będzie kontynuował nakładanie sankcji, dopóki Korea Północna nie podejmie rozmów dotyczących zaprzestania działań związanych z programem nuklearnym, za co miałyby otrzymać gwarancje bezpieczeństwa oraz pomoc ekonomiczną.

.....
(pk, mk)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV/NAUKA

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

AFD WYPRZEDZA SPD W SONDŻACH

NIEMCY \ Antyimigrancka Alternatywa dla Niemiec po raz pierwszy wyprzedziła w sondażach niemieckich socjaldemokratów (SPD). W sondażu instytutu INSA poparcie dla AfD wyniosło 16 proc., a dla SPD 15,5 proc.



... fot. Khalil Ashawi/Reuters

KURDOWIE Z ASADEM PRZECIW ERDOĞANOWI

BLISKI WSCHÓD \ Syryjskie Siły Demokratyczne otrzymają wsparcie wojskowe od syryjskiej armii rządowej (SAA), dzięki której mają odeprzeć wojska tureckie prowadzące ofensywę w regionie Afrin.

Joanna Kowalkowska

Musimy chronić naszą ludność. Bezpieczeństwo Europy to nasze bezpieczeństwo – powiedziała podczas przemówienia na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa premier Wielkiej Brytanii Theresa May. Liderka Partii Konserwatywnej dodała, że liczy na podpisanie z UE porozumień dotyczących funkcjonowania służb bezpieczeństwa, które miałyby wspólnie stawiać czoła zagrożeniu w postaci terroryzmu czy przemytu ludzi na terenie Europy. – Partnerstwo Wielkiej Brytanii i UE to sposób na najskuteczniejsze połączenie wysiłków w dziedzinach, w których mamy wspólne interesy – powiedziała May. Regulacje miałyby wejść w życie w marcu 2019 r., czyli w momencie, na który początkowo planowano brexit. Jednocześnie brytyjska premier zadeklarowała gotowość do militarnego wsparcia europejskich misji poza granicami Europy oraz chęć rozwoju brytyjskich wojsk.

Z premier May zgodził się sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg, który oświadczył, że po brexicie

SOJUSZE \ USA naciskają na współpracę UE z sojusznikami NATO

Bez Londynu nie będzie bezpiecznie

W weekend 20 prezydentów, premierów oraz 75 ministrów obrony i spraw zagranicznych z całego świata wzięło udział w Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. Europejscy liderzy zgodzili się co do konieczności utrzymania ścisłej współpracy w zakresie bezpieczeństwa z opuszczającą UE Wielką Brytanią.



Bez ścisłej współpracy Brukseli i Londynu nie będzie możliwe utrzymanie bezpieczeństwa na kontynencie

| fot. Michaela Rehle/Reuters

UE nie będzie w stanie zapewnić bezpieczeństwa na kontynencie, i podkreślił tym samym konieczność utrzymania ścisłej współpracy w zakresie bezpieczeństwa na linii Bruksela-Londyn.

Jednocześnie Stoltenberg zaznaczył, że po brexicie 80 proc. środków, które Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego przeznacza na obronność, będzie pochodziło spoza granic UE, dlate-

go konieczne jest pogłębienie współpracy UE z pozostałymi krajami NATO, takimi jak Norwegia czy Turcja.

Na rozwój współpracy z partnerami spoza europejskiego sojuszu nacisk kładą

również Stany Zjednoczone, które zauważają prymat krajów UE na europejskim rynku zbrojeniowym. – Nie możemy zezwolić na protekcyjnizm względem UE. Jeśli tak się stanie, może to negatywnie wpłynąć na nasz sojusz – powiedziała ambasador USA przy NATO Kay Bailey Hutchinson kilka dni przed konferencją w Monachium. Zaniepokojenie członków NATO budzi również europejski program stałej współpracy strukturalnej PESCO wprowadzony w grudniu ub.r. PESCO zezwala na pogłębioną współpracę w zakresie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony krajów UE, które spełniają wyższe kryteria zdolności wojskowej. Projekt nie wyklucza udziału krajów spoza wspólnoty, jednak do tej pory nie określono szczegółowych warunków dopuszczenia do współpracy nieeuropejskich partnerów.

Europa nie poczuwa się do odpowiedzialności

BLISKI WSCHÓD \ Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF) po sukcesach militarnych nad tzw. Państwem Islamskim pojmały kilka tysięcy najbardziej niebezpiecznych terrorystów. Kilkuset z nich pochodzi z krajów europejskich, które nie palą się do tego, by z powrotem przyjąć swoich obywateli.

Pierwsza zastępczyni asystenta ministra obrony ds. bezpieczeństwa międzynarodowego Katie Wheelbarger w ubiegłym tygodniu oświadczyła, że zwycięstwa koalicji walczącej z Daeshem na polach bitew w Syrii skutkują rosnącym napływem jeńców, a w ręce Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF) codziennie trafia około 40 terrorystów z IS-u. Nie dziwi fakt, że SDF zwrócił się do krajów europejskich, żeby wzięły odpowiedzialność za swoich obywateli.

Stany Zjednoczone popierają stanowisko SDF-u i uważają, że islamistów walczących dla Daeshu powinno się odsyłać do krajów, z których pochodzą. Wielka Brytania i Francja są jednak niechętne tego typu rozwiązaniom. – Ważne jest, aby państwa wzięły odpowiedzialność za swoich obywateli walczących dla tzw. Państwa

Islamskiego. Kraje te mają wiele różnych sposobów, aby wymierzyć sprawiedliwość. Niepodejmowanie żadnych działań nie jest opcją – powiedział amerykański sekretarz obrony Jim Mattis.

Z kolei państwa europejskie boją się, że islamisci mogą wykorzystać procesy sądowe w Europie do celów propagandowych, co podkreśla w rozmowie z Voice of America jeden z francuskich dyplomatów. Osoba ta zwraca również uwagę na trudności w prowadzeniu postępowania w wypadku przestępstw popełnionych za granicą.

Jak zauważa w rozmowie z „Godzienną” Witold Repetowicz współpracujący z TVP, nie może być tak, że Europa zrzuca całą odpowiedzialność na SDF i Kurdów, nie udzielając im żadnej pomocy. – Trzymanie terrorystów w więzieniach

SDF-u jest bardzo wygodne dla Europy, taka sytuacja nie będzie jednak trwała w nieskończoność – mówi ekspert od spraw Bliskiego Wschodu.

Rozwiązaniem dla SDF-u mogłoby być pójście w ślady Iraku, to jednak może nie spodobać się w Europie. Kiedy w Bagdadzie skazano na śmierć obywatelkę Niemiec współpracującą z IS-em, Berlin ostro skrytykował te działania. Kraje europejskie, jak wskazuje Witold Repetowicz, cechuje w tej sprawie hipokryzja, bo z jednej strony krytykują niedostatki systemu sprawiedliwości w Iraku, a z drugiej strony wiadomo, że francuskie i brytyjskie służby specjalne wysyłały do Iraku i Syrii komanda, których zadaniem miało być polowanie na „foreign fighters”.

.....

Paweł Kryszczak

Uzbrojony szaleniec czekał na ofiary

DAGESTAN \ 22-latek uzbrojony w strzelbę myśliwską zaatakował wiernych świętujących ostatni dzień prawosławnego karnawału. W strzelaninie zginęło 6 osób.

W niedzielne popołudnie młody mężczyzna uzbrojony w strzelbę myśliwską i nóż stanął przed kościołem w miejscowości Kizlar w Republice Dagestanu na południowym zachodzie Rosji. Świadkowie relacjonują, że 22-latek był silnie pobudzony, wydawał się oszalały. Nagle otworzył ogień do wiernych, którzy zebrali się na mszy św. z okazji ostatniego dnia Maslenicy, prawosławnego święta religijnego. Po pierwszych wystrzałach tłum wiernych próbował schronić się przed szalencem w budynku świątyni, a duchowni zamknęli drzwi do świątyni. Potem napastnik próbował rzucić się do ucieczki, ale ukróciła ją policjanci patrolujący okolicę. Po krótkiej wymianie ognia 22-latek został trafiony kulą w plecy, po czym zmarł.

Lokalne władze zidentyfikowały sprawcę masakry

jako 22-letniego Jalila Jaliłowa pochodzącego z miejscowości Rassvet. Burmistrz miasta Alexander Szuwałow poinformował, że w strzelaninie na miejscu zmarły cztery kobiety, a kolejnych 5 osób zostało rannych i przewiezionych do szpitala. Wśród nich znalazło się dwóch funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Rany jednej z postrzelonych okazały się śmiertelne i kobieta zmarła podczas akcji ratunkowej. Rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Dagestanu informuje, że stan części rannych wciąż określa się jako ciężki. Krótko po zdarzeniu do ataku przyznało się tzw. Państwo Islamskie (IS), jednak nie przedstawiło dowodów na jakiekolwiek powiązania młodego mężczyzny z organizacją terrorystyczną.

..... (jk)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

PROGRAM TV/NAUKA

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY

Jan Kamieniecki

Tak niskich cen na stacjach paliw w tym roku jeszcze nie było. W ubiegłym tygodniu za litr Pb95 płaciliśmy średnio 4,64 zł za litr, za olej napędowy 4,52 zł, a za autogaz 2,07 zł. Zdaniem ekspertów ceny detaliczne podążają za zmianami cen w hurcie. W lutym ceny w rafineriach systematycznie spadają. Benzyna od początku miesiąca potaniała o 182 zł na metrze sześciennym, a olej napędowy o ok. 150 zł.

– Korzystna dla kierowców spadkowa tendencja na rynku paliw została podtrzymana. Ubiegły tydzień był czwartym z rzędu, w którym taniała 95-oktanowa benzyna i olej napędowy. A to jeszcze nie koniec obniżek, ponieważ sytuacja na rynkach międzynarodowych na razie nie wskazuje, aby ten kierunek zmian miał się gwałtownie zmienić – powiedział Money.pl Grzegorz Maziak, analityk e-petrol.pl.

Wyjaśnił, że na rynku walutowym notowania dolara w relacji do koszyka najważniejszych walut są obecnie w rejonie dwuletnich minimumów, a cena ropy naftowej utrzymuje się poniżej pozio-

PALIWA \ Ceny benzyny i oleju napędowego mogą spaść nawet o kilkanaście groszy

W tym tygodniu tanie tankowanie

Przez ostatnie cztery tygodnie na stacjach paliw taniała 95-oktanowa benzyna i olej napędowy. Ekspert zapowiada, że to jeszcze nie koniec obniżek. Przewidują, że w tym tygodniu możemy za litr paliwa zapłacić nawet kilkanaście groszy mniej niż obecnie. To efekt mocnej złotówki i przeceny na rynku naftowym.



W tym tygodniu czekają nas kolejne obniżki cen paliw | fot. Pixabay/d

mu 65 dol. Zdaniem Maziaka w ostatnich tygodniach tempo spadku cen paliw nie było wysokie, ale w tym tygodniu spadek powinien zdecydowanie przyspieszyć.

Podobne prognozy przedstawiła wcześniej Urszula Cieślak z firmy BM Reflex monitorującej rynek paliw. Według niej, jeśli ceny ropy będą utrzymywały się na obecnym poziomie lub utrzymają trend spadkowy, a złoty nadal będzie mocny, to możliwe są dalsze obniżki paliw. – W perspektywie 2–3 tygodni na niektórych stacjach olej napędowy może być nawet po ok. 4,20 zł, ale tylko na niewielkiej części stacji – zapowiadała.

Jeśli przewidywania ekspertów się sprawdzą, w tym tygodniu spadek cen na stacjach paliw zdecydowanie przyspieszy. Prognoza przygotowana przez e-petrol.pl zakłada następujące przedziały cenowe dla poszczególnych gatunków paliw: 4,51–4,63 zł za litr benzyny 95-oktanowej, 4,40–4,52 zł za litr oleju napędowego i 2,01–2,07 zł za litr autogazu. Zapowiedzi te oznaczają, że w optymistycznym scenariuszu Pb95 i diesel mogą stanąć nawet o kilkanaście groszy na litrze.

Razem z gospodarką rosną magazyny

INWESTYCJE \ Branża logistyczno-magazynowa w Polsce rozwija się doskonale. Na polski rynek trafiło w ubiegłym roku ponad 2,3 mln mkw. nowej powierzchni magazynowej. – To efekt dobrej kondycji polskiej gospodarki i rozwoju sektora e-commerce – twierdzą eksperci.

Rynek magazynowy postrzegany jest często jako barometr gospodarki, gdyż jego wzrost jest zwiastunem ożywienia. Dlatego ubiegłoroczne wyniki branży logistyczno-magazynowej muszą cieszyć. Według danych firmy Colliers International w 2017 r. na polski rynek trafiło ponad 2,3 mln mkw. nowej powierzchni magazynowej. Rekordowy był też popyt wśród najemców, którzy wynajęli prawie 4,6 mln mkw.

Najwięcej powierzchni magazynowej (prawie 460 tys. mkw.) trafiło na rynek warszawski. Dzięki temu na koniec roku zasoby nowoczesnej powierzchni magazynowej w trzech strefach tego regionu wyniosły ponad 3,5 mln mkw. Na drugim miejscu, zarówno pod względem nowej podaży w 2017 r., jak i wielkości rynku, znajduje się Górny Śląsk. Kolejnymi rynkami, na

których deweloperzy wykazali się dużą aktywnością, są: Poznań, Polska Centralna oraz Wrocław.

Pod względem popytu prym wśród rynków magazynowych wiodą Warszawa, gdzie najemcy wynajęli łącznie ponad 1 mln mkw., oraz Polska centralna z podobnym wynikiem. Tuż za nimi plasuje się Górny Śląsk. – We wszystkich trzech regionach duży udział w popycie miały firmy z sektora e-commerce. W Polsce centralnej najemcy z tej branży wręcz zdominowali najem powierzchni magazynowej. Na Mazowszu bardzo aktywne były także firmy dystrybucyjne, a w okolicach Katowic dodatkowo spółki produkcyjne – mówi Maciej Chmielewski z firmy Colliers International.

Obecnie w budowie jest ponad 1,3 mln mkw. powierzch-

ni magazynowej klasy A. Również bieżący rok powinien być okresem prosperity na tym rynku. Czynnikiem sprzyjającym rozwojowi sektora będzie wzrost znaczenia handlu elektronicznego. – Coraz sprawniej na tym rynku poruszać się będą średnie i małe firmy inwestujące w ten kanał – twierdzi Katarzyna Pyś-Fabiańczyk, dyrektor działu powierzchni przemysłowych i logistycznych BNP Paribas Real Estate Poland.

Ekspert podkreśla, że rok 2018 będzie stał także pod znakiem zwiększonego zainteresowania polskim rynkiem firm z Dalekiego Wschodu, zwłaszcza eksporterów z Chin, dla których Polska może okazać się przewodnikiem w dalszym rozwoju na kontynencie europejskim.

Andrzej Ratajczyk

Kolejne państwa dołączą do Via Carpatii

TRANSPORT \ Białoruś, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja oraz Serbia podpiszą deklarację łańcucką w sprawie szlaku Via Carpatia. Państwa bałkańskie zyskają w ten sposób otwarcie na Bałtyk. Widzą w tym projekcie szanse na rozwój.

Idea utworzenia szlaku została zapoczątkowana w 2006 r. w Łańcucie przez ministrów Litwy, Polski, Słowacji i Węgier pod patronatem ówczesnego prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. – Za kilka tygodni, najpóźniej na przełomie pierwszego i drugiego kwartału 2018 r., do tej grupy mają się przyłączyć kolejne kraje: Białoruś, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja oraz Serbia – poinformował Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury.

Via Carpatia to planowany szlak międzynarodowy, który ma przebiegać z Kłajpedy i Kowna na Litwie przez Białystok, Lublin, Rzeszów i słowackie Koszyce do Debreczyna na Węgrzech, a dalej do Rumunii, Bułgarii i Grecji. Ma docierać m.in. do rumuńskiego portu w Kon-

stancy nad Morzem Czarnym oraz greckich Salonik nad Morzem Egejskim.

W Polsce rządowy Program Budowy Dróg Krajowych na lata 2014–2023 (z perspektywą do 2025 r.) wskazuje budowę szlaku jako priorytet inwestycyjny. Szlak ten jest ważny nie tylko dla Polski, ale dla wszystkich państw ze wschodniej Europy.

Całkowita długość trasy w Polsce wyniesie ok. 760 km. Na Podkarpaciu droga S19, która będzie częścią trasy Via Carpatia, będzie miała docelowo ok. 170 km. W ubiegłym roku rząd przyjął plan, który zapewnił finansowanie całej inwestycji. Ostateczny termin powstania całego polskiego odcinka Via Carpatii to 2025 r.

(lus, PAP)



JP MORGAN CHCE W POLSCE ZATRUDNIĆ 5 TYS. OSÓB

PRACA \ Bank inwestycyjny JP Morgan, który w połowie marca otworzy w Warszawie swój oddział, zamierza zatrudnić łącznie 5 tys. osób. To więcej o 2 tys. pracowników, niż początkowo planowano. JP Morgan ma rekrutować nawet 150 osób miesięcznie. Poszukiwani są pracownicy m.in. do działów HR, finansów, raportowania czy obsługi klienta.

POLSKA CHEMIA \ Nasz gigant zainteresowany czterema fabrykami nawozów sztucznych

Azoty chcą przejąć niemiecką firmę

Grupa Azoty złożyła wstępną ofertę objęcia 100 proc. udziałów w spółkach grupy Compo Expert. To największy niezależny globalny producent nawozów specjalistycznych mający siedzibę w niemieckim Münster. W komunikacie nie ujawniono wysokości proponowanej kwoty.

Jan Kamieniecki

Compo Expert to spółka należąca do XIO Group, funduszu private equity z siedzibą w Londynie. Grupa posiada cztery fabryki: w Niemczech, Hiszpanii, Belgii i Meksyku. Główna siedziba firmy mieści się w Münster w niemieckim regionie Westfalii. Compo Expert to jeden z czołowych na świecie producentów nawozów specjalistycznych. W swoim portfolio ma ponad 120 marek dedykowanych uprawom warzyw, owoców, winorośli, roślin ozdobnych, torfu, zieleni miejskiej, a także muraw sportowych.

„Oferta produktowa Compo Expert uzupełniałaby portfolio produktów Grupy Azoty, wnosząc zaawansowane rozwiązania w zakresie nawozów specjalistycznych” – podkreślono w komunikacie polskiej spółki. Nie ujawniono jednak kwoty, jaką Azoty zamierzają zaproponować za udziały niemieckiej firmy.

– Próba przejęcia przez Azoty spółki Compo Expert świadczy o tym, że polskie firmy kontrolowane przez skarbnicę państwa mają coraz lepszą sytuację finansową i stać je na przejęcie konkurentów z zagranicy – powiedział „Codziennej” europoseł i ekonomista Zbigniew Kuźmiuk.

– Jeśli takie przejęcie dojdzie do skutku, wzmocni to Grupę Azoty zwłaszcza w kontekście jej rywalizacji z rosyjskimi producentami tanich nawozów, którzy próbują przejąć część europejskiego rynku – podkreślił. Przypomniawszy, że za czasów koalicji PO-PSL polskie koncerny też przejmowały zagraniczne spółki. – Nie były to jednak inwestycje udane, czego przykładem jest kupiona przez KGHM kopalnia Sierra Gorda w Chile – dodał Kuźmiuk.



Grupa Azoty chce kupić cztery zagraniczne fabryki nawozów | fot. mat. pras./d

Oferta kupna spółek z grupy Compo Expert to kolejna próba Grupy Azoty przejęcia zagranicznej firmy. W ubiegłym roku po przeprowadzeniu tzw. due diligence polski koncern wycofał się z rozmów z chorwackim producentem nawozów Petrokemiją. Powodem była identyfikacja ryzyk, które Azoty uznały za zbyt wysokie.

– Poszukiwanie celów akwizycyjnych prowadzimy w sposób ciągły. To, że temat Pertokemii upadł, nie znaczy, że zaniechaliśmy tego typu działań – powiedział portalowi StockWatch.pl wiceprezes Azotów Paweł Łapiński, odpowiedzialny za finanse.

– Poszukiwanie celów akwizycyjnych prowadzimy w sposób ciągły. To, że temat Pertokemii upadł, nie znaczy, że zaniechaliśmy tego typu działań – powiedział portalowi StockWatch.pl wiceprezes Azotów Paweł Łapiński, odpowiedzialny za finanse.

Stacje benzynowo-rowerowe

USŁUGI \ Spółki PKN Orlen i Nextbike Polska ogłosiły lokalizacje wypożyczalni rowerowych, które powstaną na stacjach koncernu w Warszawie, Łodzi, we Wrocławiu, w Lublinie i Białymstoku. Stacje rowerów miejskich Orlen uruchomione zostaną na przełomie marca i kwietnia.

Stacje rowerowe będą częścią miejskich systemów rowerowych. Każdy zarejestrowany użytkownik będzie mógł wypożyczyć na nich rower i oddać go na dowolnej stacji w danym mieście. Będzie się to odbywało na zasadach i według cennika danego systemu rowerowego, z którym nowe stacje będą kompatybilne. Dla użytkowników systemu Orlen będzie przygotowana również specjalna strona internetowa, dzięki której po uprzedniej rejestracji będą mogli oni otrzymywać m.in. kupony zniżkowe na ofertę stacji oraz dodatkowe punkty lojalnościowe.

– Potrzeby konsumenta wciąż ewoluują. Nasi klienci coraz bardziej doceniają nie tylko ofertę produktową, ale też usługową dostępną na stacjach PKN Orlen. Już dziś w kilku miastach na naszych stacjach

można wypożyczyć samochód na minuty, od tego sezonu w wybranych lokalizacjach dostępne też będą na nich rowery – mówi Krzysztof Łagowski, dyrektor wykonawczy PKN Orlen ds. sprzedaży detalicznej. – Nasze działania wpisują się w długofalowe myślenie o trendach w transporcie, takich jak choćby współdzielenie czy integracja. Dają nam również zupełnie nowe narzędzia do efektywnej komunikacji z obecnymi i potencjalnymi klientami – dodaje.

Każda nowa wypożyczalnia rowerowa to 10 dodatkowych rowerów w systemie. Łącznie uruchomionych zostanie 36 stacji rowerowych, dzięki czemu użytkownicy będą mogli skorzystać z 360 rowerów.

– W naszych systemach w całej Polsce będzie w tym roku już ponad 100 stacji sponsorowanych przez galerie handlowe,

sklepy wielkopowierzchniowe, właściciele biurów, zakładów produkcyjnych, deweloperów – mówi Tomasz Wojtkiewicz, prezes Nextbike Polska, największego operatora systemów rowerów publicznych w kraju. – PKN Orlen to jeden z naszych kluczowych partnerów. Cieszę się, że od początku współpracujemy w tak szerokim zakresie. Skorzystają na tym użytkownicy rowerów Nextbike i klienci Orlenu – zapewnia Wojtkiewicz.

Nowe stacje rowerowe, które powstały dzięki współpracy PKN Orlen z Nextbike Polska, zostaną uruchomione na przełomie marca i kwietnia. Systemy rowerowe w Warszawie, Łodzi i we Wrocławiu ruszą już 1 marca, a w Białymstoku i Lublinie mia- siąc później.

..... (pch)

ASF to wciąż poważny problem

ROLNICTWO \ Afrykański pomór świń to w Polsce obecnie 170 ognisk w hodowlach i tysięcy przypadków wśród dzików. – Sytuacja jest poważna. Rolnicy muszą zabezpieczyć gospodarstwa przed wirusem – mówi poseł PiS-u Jan Ardanowski.

ASF jest zaraźliwą chorobą śmiertelną dla świń domowych i dzików, nie jest natomiast groźna dla ludzi. Choroba przynosi przede wszystkim poważne skutki ekonomiczne dla producentów trzody. Ministerialne rozporządzenia w sprawie restrykcyjnych zasad bioasekuracji mają obowiązywać w całym kraju. Zakładają utrzymywanie higieny w gospodarstwach rolnych i trzymanie świń w oddzielnych zamkniętych pomieszczeniach.

Wiceszef sejmowej komisji rolnictwa Jan Ardanowski uważa, że tak poważnego zagrożenia dla hodowli trzody chlewnej w Polsce, jak epidemia afrykańskiego pomoru świń, do tej pory nie było. Według niego sytuacja jest poważna. Rolnicy muszą zabezpieczyć gospodarstwa przed wirusem.

Zaznacza, że tzw. bioasekuracja daje możliwość za-

przestania produkcji trzody przez trzy lata w zamian za odpowiednią rekompensatę. Dotyczy to jednak przede wszystkim niewielkich gospodarstw, dla których hodowla świń nie jest głównym źródłem utrzymania. – Oczywiście to nie jest żadne wyjście dla dużych gospodarstw hodowlanych, których szczególnie dużo jest w województwach kujawsko-pomorskim i wielkopolskim – zaznaczył poseł PiS-u. Zwrócił uwagę, że inne działania zmierzają do wybiecia dzików. Podkreślił, że zaostrzono wymagania i obowiązki dotyczące kół łowieckich. Rząd jest też przygotowany do budowy płotu wzdłuż granicy z Białorusią i Ukrainą, co ma zapobiec powtórzonemu przechodzeniu chorych dzików na tereny już oczyszczone.

..... Karol Lausz

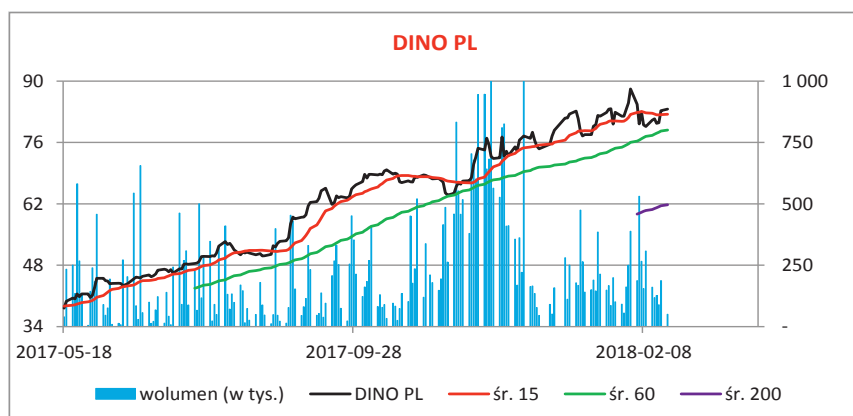


fot. Hannah McKay/Reuters

ROZMAITOŚCI \ Według raportu Work Service co druga polska firma ma problem ze znalezieniem pracowników. • W opinii analityków styczniowa sprzedaż detaliczna wzrosła o ponad 7 proc. w ujęciu rocznym. • W styczniu oddano do użytku prawie 14 tys. mieszkań. To słabszy wynik niż przed rokiem.

Warszawa lepiej, ale bez widocznego sygnału

GIEŁDA \ Azja na plusie. Europa wyraźnie słabsza pomimo niezłego otwarcia. Na GPW nudno z małymi obrotami na półmetku.



Azja była wprawdzie pozbawiona kilku parkietów, ale zakończyła notowania na plusie. Tokio zyskało prawie 2 proc., a indeks KOSPI z Seulu zwyżkował o 0,9 proc. Japoński parkiet zaskoczył inwestorów, bo wzrost miał miejsce przy słabszych odczytach danych handlowych, dla których stycznia zakończył się deficytem przekraczającym 9 mld dol. Dla japońskiej gospodarki deficyt handlowy to przecież rzadkość. To wszystko było oczywiście niezłym sygnałem dla Europy, dla której ubiegły tydzień był bardzo udany.

Azjatycki sygnał potwierdził się na naszym kontynencie, bo po kwadransie większość indeksów zyski-

wała na wartości. W tej grupie był także nasz WIG20, który odnotował wzrost o 0,3 proc. Kolejne dwa kwadranse umocniły indeks, a wyraźnie słabszy nastrój widoczny był w grupie średnich firm. Segment ten, w którym skala zmian poszczególnych firm nie była zbyt wysoka, charakteryzowały symboliczny wzrost i nieznaczne wahania.

Po godzinie gry aktywność inwestorów była tylko symboliczna. Obroty na rynku nie przekraczały 60 mln zł, a dla żadnej z firm ich wartość nie przekraczała 10 mln zł! WIG20 zyskiwał 0,35 proc., a skala wahań była niższa niż 10 pkt. Najlepiej prezen-

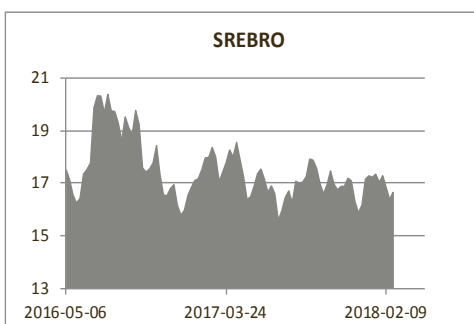
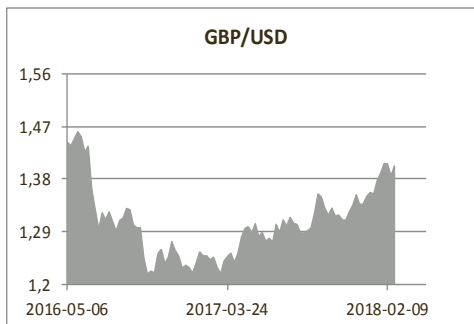
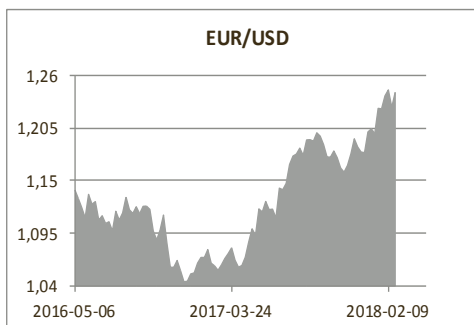
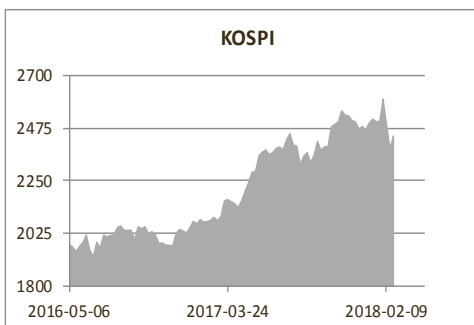
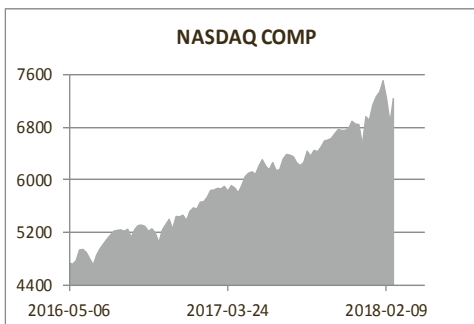
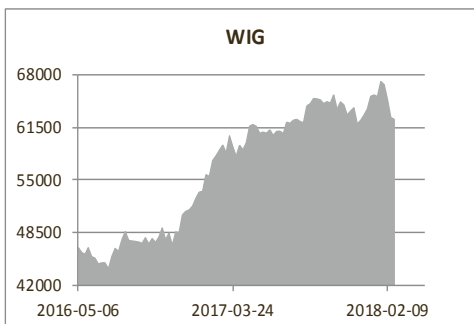
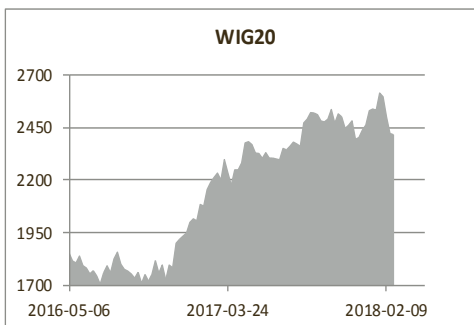
tował się Eurocash zyskujący prawie 1,4 proc. Ostatnie dwa tygodnie to dla spółki dobry czas, bo zyskała na wartości prawie 4 proc., notując jeden z najlepszych odczytów całego indeksu. W drugim segmencie ponad 3 proc. traciły walory Ursusa. Lubelska spółka, która 15 lutego zastąpiła Robyg w indeksie mWIG40, w ciągu dwóch tygodni straciła ponad 12 proc., a od maja spadek przekroczył 40 proc.

W południe sytuacja w Europie była już znacznie słabsza. DAX30 był na minusie, podobnie jak indeksy w Londynie i Paryżu. Spadki nie były jednak znaczące, a wyjątkiem był włoski parkiet, na którym akcje traciły średnio 0,6 proc. Parkietom nie pomogły nawet dobre odczyty bilansu płatniczego dla krajów strefy euro. We Frankfurcie ponad 2 proc. traciły walory producenta mercedesów, dwie pozostałe spółki także były pod kreską.

WIG20 zyskiwał 0,3 proc., poruszając się przez ostatnią godzinę bardzo spokojnie. Najmocniej, bo 2 proc., drożały walory PKO BP, a indeks sektora bankowego zyskiwał 0,9 proc. Oczywiście do rekordu brakuje jeszcze sporo, bo prawie 10 proc. W drugim segmencie indeks był po południu na lekkim minusie. Dodatni odczyt notowało Dino PL, jednak obroty były wyraźnie mniejsze niż w piątek.

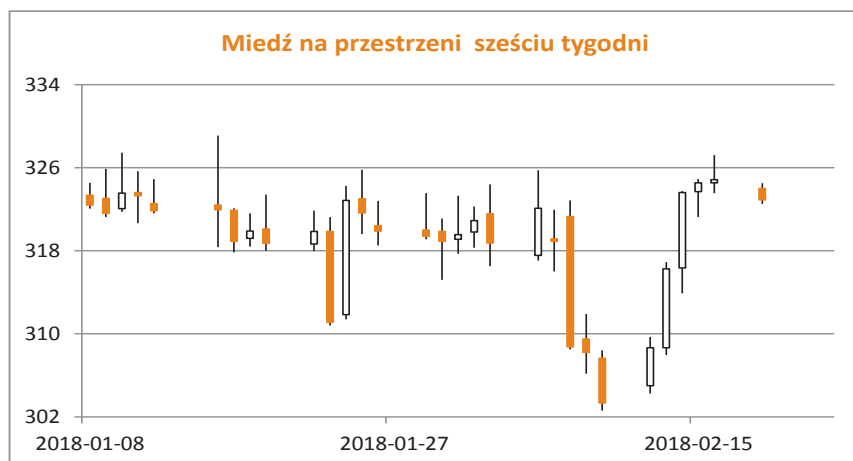
W połowie sesji na Starym Kontynencie nie działo się nic szczególnego, a Warszawa była, oprócz Wiednia, jedynym zyskującym parkietem.

Rafał Grodowski



Dzień bez emocji

SUROWCE \ Ropa do góry. Złoto i srebro na minusie. Gaz ziemny z widocznym umocnieniem. Inwestorzy czekają na powrót USA i Chin.



Ubiegły udany tydzień przynajmniej dla ropy znalazł kontynuację w poniedziałkowy poranek. Tuż po godz. 8 paliwo zyskiwało ponad 0,7 proc., przekraczając kurs 65 dol. Więcej, bo o ponad 2 proc., podrożał gaz ziemny, jednak po ostatnich fatalnych trzech tygodniach nie znaczyło to zbyt wiele. Wzrost ropy część analityków wiąże nie tyle z giełdowym ożywieniem, ile z obawami o relacje Iranu ze światem (sugestie Izraela) i zmniejszeniem podaży na rynku.

Przed godz. 10 ropa nieznacznie osłabła. Ujemny odczyt notowały

złoto, srebro oraz miedź, co w wypadku metali szlachetnych współgrało z będącym na plusie dolarem (wzrost do euro, funta i jena). Czerwony metal tracił naprawdę niewiele, bo tylko 0,5 proc., a skala dziennych wahań była bardzo symboliczna. Przerwa w USA i Chinach, jak widać, zrobiła swoje i inwestorzy nie byli zbyt skłonni do podejmowania decyzji.

Przed południem w grupie metali dodatni odczyt utrzymały jedynie pallad i platyna. Złoto, miedź czy nikiel pozostawały na minusie, ale skala zmian była symboliczna. Złoto

od poranka było na minusie, jednak ostatnie 4 godz. to bardzo spokojny ruch w przedziale nieprzekraczającym 2,5 dol.

Po południu rynek był bardzo spokojny. Nawet mocny wczoraj gaz ziemny utrzymał dodatni odczyt, a zmiany dla ropy czy metali były tylko symboliczne. Brak USA i Chin na rynku zrobił więc swoje. Stosunkowo niewielka liczba danych mocno wpłynęła na nastroje inwestorów. Obawy o kolejny wzrost produkcji być może paraliżują kurs ropy, która na tle miedzi czy innych metali w ciągu ostatnich dwóch tygodni zaprezentowała się bardzo słabo. Dziś jednak po przerwie wracają USA, a w czwartek Chiny, co wraz z danymi ekonomicznymi na pewno wpłynie na większe zmiany cenowe.

(rg)

W SKRÓCIE

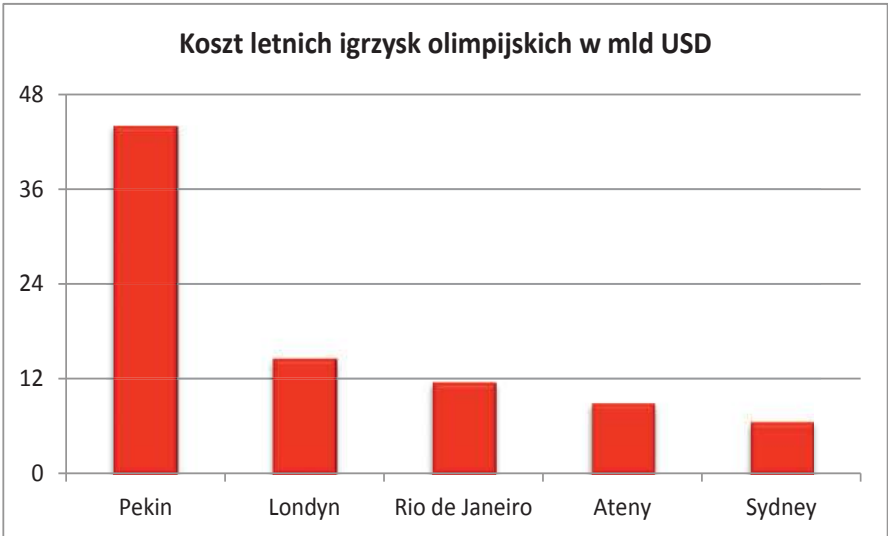
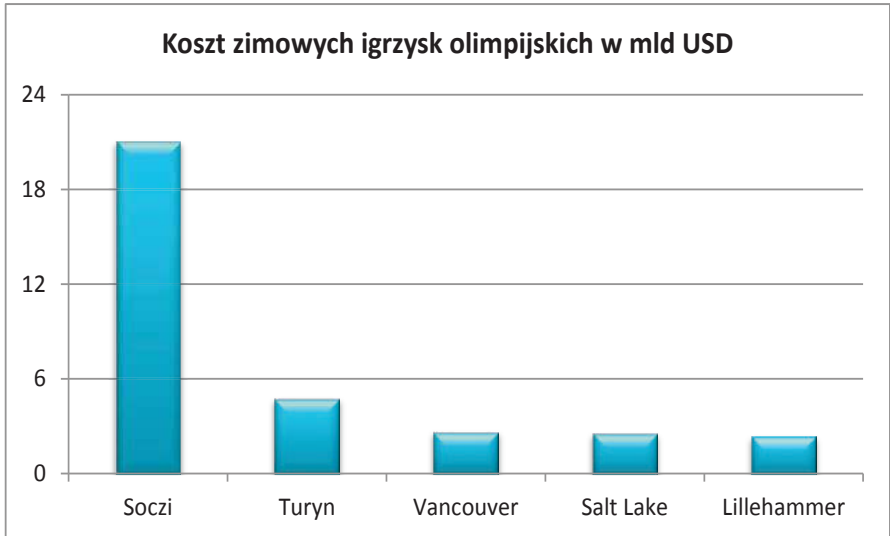
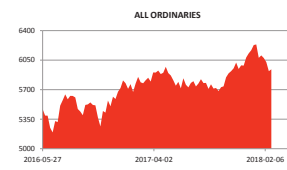
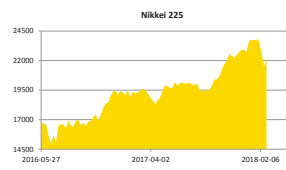
AZOTY \ Spółka złożyła wstępną ofertę nabycia 100 proc. udziałów w niemieckiej firmie Compo Expert.

LPP \ Według wstępnych danych w IV kwartale spółka miała 302 mln zł zysku netto.

CCC \ DM BDM podniósł wycenę spółki do poziomu 236,7 zł. Poziom rekomendacji to nadal „redukuj”.

Materiały przygotowane przez PMC Markets

↓ 0,92658 -0,10% USDCHF	↓ 16,665 -0,28% SREBRO	↓ 7283,5 -0,15% FTSE 100	Kursy NBP		
↑ 106,478 0,17% USDJPY	↓ 1351 -0,38% ZLOTO	↑ 22149,21 1,97% NIKKEI			
↑ 1,40266 0,08% GBPUSD	↓ 323,1 -0,54% MIEDZ	↓ 12450,9 -0,01% DAX			
↑ 1,2425 0,15% EURUSD	↑ 65,27 0,66% ROPA BRENT	↑ 25219,38 0,08% DJIA POPRZEDNI			
		3,3411 0,72% USD			
		3,6013 -0,10% CHF			
		4,1467 -0,22% EUR			



Ile kosztują igrzyska? (1)

SPORT A EKONOMIA \ Pjongczang po raz kolejny przypomniał o jednym. Igrzyska olimpijskie kosztują masę pieniędzy i nigdy się nie zwracają. Przynajmniej w sensie ekonomicznym. Propagandowo dają jednak bardzo wiele.

Rafał Grodowski

W Pjongczangu w Korei Południowej trwa już XXIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Impreza tej rangi odbywa się w Korei po raz drugi (w 1988 r. letnie igrzyska olimpijskie zorganizowano w Seulu). Koreański sport z pewnością nie był podstawowym argumentem za przyznaniem organizacji tegorocznych zawodów. Skandale w turnieju bokserskim w 1988 r. czy sędziowanie w czasie Mundialu w 2002 r. pokazują, że obiektywizm też nie jest najmocniejszą stroną Koreańczyków. O organizacji decydują w dużej mierze możliwości finansowe. A te Korea Południowa ma akurat spore. Bo przecież igrzyska, czy to letnie, czy zimowe, kosztują bardzo dużo. Warto więc spojrzeć, jak ostatnio przedstawiały się wydatki na tego typu imprezy. Sydney dostało organizację igrzysk, wygrywając rywalizację z Pekinem w 1993 r. Zawody kosztowały ponad 6 mld dolarów australijskich,

co znacznie przekraczało koszty igrzysk w Barcelonie czy Atlancie cztery lata wcześniej. Zawody wygenerowały stratę ponad 2 mld dolarów australijskich. A gospodarka kraju? Przez cztery lata przed igrzyskami rozwijała się w tempie kilku procent rocznie. A rok przed zawodami wskaźnik wzrostu PKB osiągnął aż 5 proc. Symptomatyczny jest pierwszy rok po zawodach, bo PKB wzrosło w 2001 r. tylko o 1,9 proc. Nie miało to jednak wiele wspólnego z organizacją imprezy, bo podobny spadek odnotowano w USA, co trudno wiązać z kosztami olimpijskimi. Także giełda w Sydney miała dobry okres. Załamanie przyszło, podobnie jak na wszystkich innych parkietach, rok po igrzyskach. A powód to atak na World Trade Center. Zimowe igrzyska w Nagano, które odbyły się dwa lata wcześniej, kosztowały mniej, bo 2,2 mld dol. z uwzględnieniem kursów z 2015 r. Był to pewien sukces, bo cztery lata wcześniej w norweskim Lillehammer igrzyska były nawet nieznacznie droższe.

Dla japońskiej gospodarki rok 1998 był trudny i PKB spadło o ponad 1 proc. Rok wcześniej azjatycki kryzys, który zaczął się w czerwcu, jakkolwiek nie objął Japonii, to mocno wpłynął na sytuację w regionie. A 1999 r. zakończył się także nieznacznym spadkiem PKB. Sportowo dla Japonii był to sukces, bo jej zawodnicy zdobyli aż 5 złotych medali. Ateńskie igrzyska w 2004 r. kosztowały natomiast ponad 9 mld dol. i jak dotąd były najdroższe ze wszystkich letnich zawodów. Wygenerowały ogromny deficyt finansowy. Zdaniem wielu przyczyniły się też do obecnej sytuacji greckiej gospodarki. Obiekty olimpijskie straszą dziś pustkami i praktycznie nie widują znaczących imprez. Obiekty nie były nowoczesniejsze, co niestety sugeruje marnotrawstwo, nieefektywność i zapewne także korupcję. A gospodarka? Przed igrzyskami rozwijała się (o ile można mieć zaufanie do greckiej statystyki) dość dobrze, natomiast rok po zawodach wzrost PKB spadł do poziomu zaledwie 0,6 proc. Potem było lepiej (prawie 6-proc. wzrost

PKB w 2006 r.), ale milowymi krokami nadchodził wielki kryzys. Zimowe igrzyska w Salt Lake City, które odbyły się dwa lata wcześniej, kosztowały 2,3 mld dol. Porównanie zawodów pod względem liczby sportowców przedstawia się dość interesująco. Oczywiście od razu trzeba zaznaczyć, że to ułomna

(może nawet bardzo) miara, ale w zawodach w Atenach uczestniczyło 10 625 sportowców, a w stanie Utah pojawiło się ich 2400. Liczby te są proporcjonalne do kosztów obu imprez. USA mają jednak zupełnie inną pozycję ekonomiczną niż Grecja i zawody nie wpłynęły zapewne na krajowe finanse...

Instrument	Kurs dzisiejszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	62 959,50	0,22%	62 818,71
WIG20	2 415,08	0,34%	2 406,96
mWIG40	4 828,10	-0,02%	4 829,21
sWIG80	14 770,78	0,10%	14 755,86
ALIOR	83,4	-0,12%	83,5
ASSECOPOL	44	-0,90%	44,4
BZWBK	384,6	0,16%	384
CCC	266,6	-0,45%	267,8
CYFRPLSAT	23,46	1,56%	23,1
ENERGA	12,32	-1,20%	12,47
EUROCASH	26,25	1,35%	25,9
JSW	99,56	-0,24%	99,8
KGHM	109,85	-0,14%	110
LOTOS	57,32	-0,03%	57,34
LPP	9315	-1,43%	9450
MBANK	478,6	0,46%	476,4
ORANGEPL	5,87	-0,34%	5,89
PEKAO	130,6	1,32%	128,9
PGE	11	-0,63%	11,07
PGNIG	6,29	-0,16%	6,3
PKNORLEN	94,54	0,36%	94,2
PKOBP	42,89	2,22%	41,96
PZU	44,4	-0,40%	44,58
TAURONPE	2,84	-0,35%	2,85

Materiały przygotowane przez PMC Markets

Wtorek, 20 lutego 2018 r.				
Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
	Australia	Protokół z posiedzenia RBA	luty	
08.00	Szwajcaria	Bilans handlu zagranicznego (CHF)	styczeń	2,78 mld
14.00	Polska	Produkcja przemysłowa (r/r)	styczeń	8%
14.00	Polska	Produkcja budowlano-montażowa (r/r)	styczeń	17,6%
11.00	Niemcy	Indeks Instytutu ZEW	luty	16



PGZ

POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA



**ODBUDOWUJEMY POLSKI
PRZEMYSŁ OBRONNY**

www.pgzs.pl



GALA PADEREWSKIEGO \ Jutro o godz. 20 w Carnegie Hall w NYC odbędzie się niezwykła gala oddająca hołd Ignacemu Paderewskiemu w 85. rocznicę ostatniego koncertu kompozytora w Carnegie Hall. Jej gośćmi będą m.in. ambasadorzy i konsulowie wielu krajów. Organizatorem gali jest Klub „GP” w Nowym Jorku!



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 20 LUTEGO 2018

KULTURA

13

Sylvia Krasnodębska

TEATR \ Naród święty czy przeklęty

Pojedynek bez kul

Uwolnijmy się z klatki o nazwie „Polska” – taki manifest można odczytać ze spektaklu „Trans-Atlantyk” Witolda Gombrowicza w reżyserii Artura Tyszkiewicza. Sztuka wystawiana jest na deskach warszawskiego Teatru Ateneum. W roli narratora i autora, Witolda Gombrowicza, Przemysław Bluszczyk.



„Trans-Atlantyk” w reż. Artura Tyszkiewicza, czyli jak sztuka tanieje od nadmiaru swego... | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

bitwy staje „pan z panów” i „cham z chamów”, a żaden z nich nie jest autorytetem, a jedynie budzi politowanie

i śmiech, to co z tego pojedynku wynika?

W „Trans-Atlantyku” między postępowcem a trady-

cjonalistą dochodzi do pojedynku bez kul. Strzelby nabite są jedynie prochem. Równie jałowy jak ten po-

jedynek wydaje się ten spektakl. Powtarzany tekst o tym, że nie można uwolnić się od polskości, mający straszyć, finalnie budzi jedynie zażenowanie. Pytanie „po co ci polskość?” rzucane w aurze absurdu i wariactwa nie może być traktowane jako prowokacja do poważnej dyskusji. A szkoda, bo Gombrowicz chciał poważnej dyskusji na temat bolączek polskiej duszy.

Na koniec dygresja. Byliśmy na próbie spektaklu dla mediów kilka dni przed premierą. Zaprezentowano tam scenę, w której jeden z aktorów, handlarz Pyckal, miał koszulkę z napisem „Ku waszej pamięci, Żołnierze Wyklęci”. Zapytaliśmy reżysera, Artura Tyszkiewicza, dlaczego pojawia się w spektaklu ta symbolika. „Ach, na koszulce!?” – odpowiedział wyraźnie zaskoczony reżyser. – Pyckal handluje pamiątkami z Polski w odległej Argentynie. Takie rzeczy znajdują się w każdym sklepie z pamiątkami z Polski”. Dlaczego Pyckal dodatkowo jeszcze był w tanim dresie, a w dłoni trzymał puszkę piwa w barwach narodowych i na ile taka charakterystyka wpisuje się w pamięć o Żołnierzach Wyklętych, tego się nie dowiedzieliśmy. Ale być może nasze pytanie do reżysera odniosło skutek. Na premierze Pyckal miał już inną koszulkę...

Disney znów pokonał Vincenta

KINO \ Pięć statuetek dla „Trzech billboardów za Ebbing, Missouri”, trzy dla „Kształtu wody” i zwycięstwo Disneyowskiego „Coco” nad polskim „Twoim Vincentem”. W niedzielny wieczór w londyńskiej Royal Albert Hall po raz 71. rozdano statuetki BAFTA nazywane brytyjskimi Oscarami.

Scenariusz, film brytyjski, pierwszoplanowa aktorka, drugoplanowy aktor i wreszcie najlepszy film – w tych pięciu kategoriach film Martina McDonagha pt. „Trzy billboardy za Ebbing, Missouri” pokonał rywali w walce o nagrody Brytyjskiej Akademii Sztuk Filmowych i Telewizyjnych nazywane brytyjskimi Oscarami. Obraz opowiadający o dramacie Mildred (Frances McDormand) mierzącej się z konsekwencjami tragicznej śmierci córki, bezsprzecznie okazał się wielkim wygranym 71. gali BAFTA. Podobna sytuacja miała miejsce podczas rozdania Złotych Globów – Hollywoodzkie Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej uznało wtedy dzieło McDonagha za najlepszy dramat i przyznało mu cztery statuetki, dzięki czemu film awansował

w rankingu oscarowych faworytów (o nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej „Trzy billboardy...” poważają w siedmiu kategoriach).

Pojedynek z filmem McDonagha przegrał „Kształt wody” Guillerma del Toro, który we wrześniu zdominował festiwal w Wenecji, gdzie dostał cztery statuetki, w tym Złotego Lwa za najlepszy film. Utrzymana w konwencji baśni (i niestety na wskroś politpoprawna) opowieść del Toro ze znakomitą rolą główną Sally Hawkins otrzymała trzy statuetki BAFTA, choć była nominowana aż do dwunastu. Cóż, prawdopodobnie „Kształt wody” na więcej szczęścia może liczyć podczas Oscarów, o które zmierzy się w trzynastu kategoriach – film del Toro zdaje się niekwestionowanym faworytem w tej roz-



„Trzy billboardy za Ebbing, Missouri” wielkim zwycięzcą | fot. mat. pras./d

grywce. Za najlepszego aktora pierwszoplanowego jury BAFTA uznało Gary’ego Oldmana, który w „Czasie mroku” wciela się w Winstona Churchilla. Nagrodę za drugi plan otrzymał Sam Rockwell („Trzy billboardy...”).

Laury za żeńskie kreacje powędrowały do wspomnianej już Frances McDormand (pierwszoplanowa) oraz Allison Janney za rolę w filmie „Ja, Tonya” (drugoplanowa). Niestety, wbrew nadziejom polskich kinomanów, podob-

nie jak w wypadku Złotych Globów, nagroda BAFTA za najlepszą animację nie powędrowała do „Twojego Vincenta” Doroty Kobieli i Hugh Welchmana, lecz do wyprodukowanego przez Disney Pixar „Coco”, z którym polska animacja ostatecznie zmierzy się również podczas oscarowej gali. – Ten film to absolutny faworyt. Przynajmniej tak było, dopóki na jaw nie wyszły kontrowersje związane z szefem wytwórni [oskarżonym o molestowanie]. To zabrzmiało trochę brutalnie, ale to zwiększa szanse „Vincenta” na statuetkę – mówił w rozmowie z „Codzienną” reżyser ze studia Platige Image Tomasz Bagiński.

O tym, do kogo ostatecznie trafią Oscary, przekonamy się już niebawem – 4 marca.

Magdalena Fijołek

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

PROGRAM TV/NAUKA

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Wikipedia/d

Francis Bacon

(1561–1626) angielski mąż stanu, prawnik, filozof i eseista

\\ Jest to bowiem sekret przyrody i polityki, że bezpiecznie jest zmieniać
nieraz wiele mniejszych rzeczy niż jedną wielką. \\

GEOPOLITYKA \ Potrzeba efektywnego działania

Jak lobbować w USA?

Polska ma poczucie, że jest ważnym partnerem USA. Może nie tak silnym jak kraje Europy Zachodniej, ale za to bardzo sumiennym i godnym zaufania. Wzorowo wypełniamy nasze sojusznicze obowiązki w ramach NATO. Popieramy amerykańską politykę zagraniczną zarówno względem Rosji, jak i w bardzo drażliwych kwestiach bliskowschodnich. Kupujemy amerykańską broń i zaczęliśmy sprowadzać amerykański gaz. Nasze poczucie bycia dobrym sojusznikiem sprawia jednak, że zapominamy, iż w stosunkach z silniejszym partnerem lobbingu nigdy za wiele.

Michał
Kuź

Jego brak może się zmieścić, tak jak miało to miejsce w wypadku amerykańskiej reakcji na polską ustawę o IPN-ie. Jawny i prowadzony cywilizowanymi metodami lobbying zagraniczny nie jest przy tym w USA niczym nadzwyczajnym. Wprost przeciwnie. Dziś Waszyngton to przecież nowy Rzym, stolica globalnego Pax Americana. Mieszą się tam rozmaite interesy, słychać różne języki i akcenty języka Szekspira. Kontrowersje wokół kampanii Trumpa i rosyjskich wpływów polegają na tym, że Rosja ma opinię gracza, który lobbuje, stosując metody nielegalne. Jednak to, że Turcja wynajmuje specjalistyczne firmy konsultingowe, Saudowie poprzez pewną fundację dołożyli się do kampanii Hillary Clinton, a firmy z Kataru wykupują na pniu reklamy w CNN-ie, nikogo już nie dziwi.

Jak to się robi w USA

Pierwszą zasadą lobbingu jest to, że nie chodzi ani o obiecywanie konkretnym

osobom publicznym korzyści majątkowych, ani o dzielenie się poufnymi informacjami, ani o robienie tzw. brudnych kampanii (również w internecie). Te metody są dość prymitywne i typowe dla Rosjan. Lobbying polega raczej na budowaniu możliwie szerokiej koalicji polityków i organizacji pozarządowych podobnie oceniających dane kwestie. Oczywiście zachodzi tu pewna wymiana usług. Organizacje pozarządowe i profesjonalne firmy są często powiązane z państwami lub zagranicznymi firmami i mają na uwadze ich interesy. Politycy amerykańscy szukają z kolei pomocy w zmobilizowaniu wyborców i pozyskaniu zamożnych darczyńców łączących na kampanie. Do tego potrzebują też chwytliwych argumentów, by móc obronić swoją politykę. Instytucje lobbystyczne starają się im to wszystko zapewnić, a politycy obiecują w zamian przychylne przyjrzenie się ich postulatowi. Może nie jest to najładniejszy sposób uprawiania polityki, ale w USA powszechny.

W tym rozumieniu do względnie rozpoznawalnych grup lobbystycznych w USA należą m.in.: izraelska, turecka, grecka, arabska, ormiańska

i chińska. Mniej lub bardziej lobbują dziś jednak w Waszyngtonie w zasadzie wszystkie poważne państwa i narody. Dziennikarze często piszą o ich działaniach w atmosferze lekkiego skandalu. Dla lobbystów liczy się jednak tylko skuteczność, a nie opinia o ich moralności. Często dochodzi też na tym tle do spektakularnych bitew lobbystycznych. Ciekawym przykładem jest pojedynk turecko-ormiański. W 2010 r. „Washington Post” donosił, że Turcja obsypuje pieniędzmi wszystkich waszyngtońskich lobbystów, by zatrzymać rezolucję o ludobójstwie Ormian. Turcja tylko w latach 2007–2008 na lobbying wydała rzekomo ponad 3 mln dol. (jak na owe czasy było to dużo, dziś stawki są jednak znacznie wyższe). Ankara musiała płacić sama, bo w USA brakowało wykształconych oddolnie organizacji tureckiej diaspory. W tym oddolnym lobbingu specjalizował się za to główny oponent Turcji, czyli lobby ormiańskie, do którego należeli utożsamiający się z ormiańskością kongresmeni, lokalni politycy, a nawet dyplomaci. Efekt był połowiczny. Komisja Spraw Zagranicznych w Izbie Reprezentantów zatwierdziła rezolucję o ludobójstwie, jednak tureckim lobbystom udało się przekonać przywódców większości do odroczenia głosowania, a część reprezentantów do wycofania swojego poparcia. Rezolucja w efekcie nie była głosowana. Jednak Ormianie nie złożyli broni i zaczęli energiczniej lobbować na poziomie poszczególnych stanów. Dziś większość z nich uznaje fakt tureckiego ludobójstwa. W 2017 r. Senat USA ludobójstwo oficjalnie upamiętnił.

Jak to robi Izrael

Za mistrza lobbowania w Kongresie nie bez powodu uznawany jest jednak Izrael. Dzieje się tak dlatego, że państwo żydowskie zawsze umiało działać wielotorowo i porozumiewać się z organizacjami zarówno z prawa, jak i z lewa. Przedwojenna polityka żydowska w USA bywała wprawdzie kojarzona ze środowiskami o lewicowym nastawieniu, jednak po wojnie bardzo szybko pojawiły

się też środowiska, które wyciągały do Izraela rękę z prawej strony, często porzucając dawny lewicowy radykalizm. Koronnymi przykładami są słynni neokonserwatyści, jak chociażby Norman Podhoretz czy Irving Kristol, a potem jego syn Bill. Oczywiście część diaspory, która dziś w 2/3 głosuje na Demokratów, z czasem stawała się coraz bardziej liberalna i sceptyczna wobec syjonizmu. Nie zna-

\\ Dopóki nie nastąpi
oddolne odbudowanie
więzi z Polonią, Polska
musi szukać innych
środków lobbystycznej
perswazji.
Zatrudnianie
profesjonalnych firm
to nie tylko żaden
wstyd, ale wręcz
konieczność. \\

czyło to jednak, że wszelkie kontakty z lewą stroną sceny politycznej zostały utracone. Tymczasem Izrael znalazł jeszcze lepsze środki perswazji w rozmowach z politykami republikańskimi, nawiązał mianowicie kontakty z ewangelikalną prawicą. To dlatego, jak słusznie zauważył niedawno na łamach „Rzeczpospolitej” historyk Philip Earl Steele, najliczniejszym oficjalnie proizraelskim NGO jest CUFI (Christians United for Israel). A więc organizacja, której przesłaniem jest to, że zapisanym w Biblii obowiązkiem ewangelikalnego konserwatysty jest obrona sprawy Syjonu. Sam Benjamin Netanjahu opisał CUFI jako „kluczową część izraelskiego bezpieczeństwa narodowego”.

Tradycje podobnych do ideologii CUFI prądów prosyjonistycznych w amerykańskim protestantyzmie sięgają jeszcze wieku XIX. Jednak, jak sugerują John Mearshheimer i Stephen Walt, chrześcijański syjonizm nie stałby się tak politycznie prominentny, gdyby nie współpraca z takimi organizacjami żydowskimi, jak American

Israel Public Affairs Committee i Conference of Presidents of Major American Jewish Organizations. Przykładowo: 2017 AIPAC wydało na lobbying w Senacie aż trzy razy więcej niż CUFI, co znaczy, że ma on nadal większe wpływy w legislaturze. To zresztą znamienne, że CUFI jako formalna organizacja powstała dopiero w roku 1992. Dokonana na łamach „Rzeczpospolitej” przez Steele’a redukcja izraelskiego lobbingu tylko do organizacji chrześcijańskich jest więc pewnym uproszczeniem. Warto jednak podkreślić swoisty „ekumenizm” i ponadpartyjność organizacji proizraelskich.

Polska niemoc

Polski lobbying, czy to w sprawie polityki historycznej, czy w innych kwestiach, jest zaś w USA doprawdy mikry. Nie uruchamiamy w pełni ani naszego potencjału ekonomicznego, ani demograficznego. Tymczasem głos Polonii nigdy nie liczył się w wyborach amerykańskich tak jak teraz. To Polonia jako jedna z kluczowych grup przerzuciła swoje poparcie ze wspieranego w poprzednich wyborach kandydata Demokratów. Do tego stany, które dały Donaldowi Trumpowi zwycięstwo, jak choćby Michigan (9,3 proc. – 854 tys. osób polskiego pochodzenia), Wisconsin (8,6 proc. – 497 tys.) czy Pensylwania (7,23 proc. – 824 tys.), to stany, w których Polonia bardzo się liczy. Gdyby Hillary Clinton wygrała tylko w tych trzech stanach, zostałaby pierwszą w historii USA panią prezydent. Według oficjalnych danych tylko we wspomnianych stanach do zwycięstwa zabrakło jej zaś niecałych 80 tys. głosów. To odpowiada kilku dużym polskim parafiom.

Istniejące organizacje polonijne, zwłaszcza te zrzeszone w Kongresie Polonii Amerykańskiej, są jednak niechętnie bezpośredniemu politycznemu zaangażowaniu. To zrozumiałe – są to bowiem organizacje, które historycznie miały profil raczej kulturalno-samopomocowy. Kongres jest np. wciąż powiązany ze społecznym towarzystwem ubezpieczeniowym. Trudno oczekiwać, aby takie instytucje narażały swoje interesy (o co przy ostrym lobbingu nietrudno) i angażowały środki (weekendowy wolontariat to za mało), nie dostając nic konkretnego w zamian. Polska powinna więc zadbać o to, aby budować z nimi jak najlepsze relacje na zasadzie partnerskiej. Zanim zaczniemy rozliczać Polonię z braku solidarności, zapytajmy: Ile mamy programów stypendialnych dla młodych polonusów? Ile ufundowaliśmy im wycie-

Drogiemu Profesorowi Stanisławowi Mikołajczakowi
Przewodniczącemu Akademickiego Klubu Obywatelskiego
im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŚP



MAŁŻONKI
DR BOŻENY MIKOŁAJCZAK

składają

członkowie i Zarząd

Poznańskiego Klubu Gazety Polskiej
im. generała pilota Andrzeja Błasika

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona we wtorek,
20 lutego 2018 roku, o godz. 13:00
w kościele Matki Bożej Pocieszenia w Poznaniu,
przy ul. Kartuskiej.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 14:15 na cmentarzu
w Poznaniu, przy ul. Lutyckiej

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV/NAUKA

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY



Św. Tomasz z Akwinu

(1225–1274) dominikanin, święty Kościoła katolickiego, Doktor Kościoła, teolog i filozof scholastyk

\\ Pożądanie chwały ludzkiej pozbawia duszę wielkości: kto bowiem szuka przychylności u ludzi, musi służyć ich woli we wszystkich słowach i czynach; w ten sposób, usiłując wszystkim się podobać, staje się niewolnikiem poszczególnych. \\



Bez efektywnego lobbingu Polska po prostu sobie nie poradzi. Będzie przegrywała z konkurencją | fot. Jim Bourg/Reuters

czek do Polski? Ile było debat, które pozwoliłyby znaleźć porozumienie pomiędzy młodą ambitną polonią a tą starą i zasiedziałą?

Nie bójmy się profesjonalnych firm

Dopóki nie nastąpi takie oddolne odbudowanie więzi z Polonią, Polska musi zaś szukać innych środków lobbystycznej perswazji. Zatrudnianie profesjonalnych firm, co zresztą podobno robił już rząd Donalda Tuska, to nie tylko żaden wstyd, ale wręcz konieczność. Podobnie jak rozmawianie

z różnymi środowiskami politycznymi. Konserwatystom można pokazywać nasz kraj jako opokę wartości chrześcijańskich, do czego namawiał zresztą na łamach „Rzeczpospolitej” wspomniany Philip Earl Steele. Demokratycznym liberałom można zaś mówić o Polsce jako o jedynym godnym zaufania obrońcy Europy przed Władimirem Putinem i współpracującymi z nim radykalnie prawicowymi ugrupowaniami na Zachodzie.

Jeśli chodzi o inne formy instytucjonalne, to zamiast pi-

sać i apelować do dużych organizacji polonijnych strona państwowa mogłaby przejąć inicjatywę i wspierać tworzenie nowych fundacji i instytucji. Wyobraźmy sobie choćby powstanie dużej fundacji przy wsparciu polonijnych biznesmenów, którzy są coraz bogatsi. Ci biznesmeni po współorganizowanym przez ambasadę spotkaniu z kongresmenem będą się przecież zastanawiali, czy wesprzeć finansowo jego kampanię. Organizacja Polsko-Amerykańskiego Szczytu Przywództwa

w Miami była w tym sensie krokiem w dobrym kierunku. Teraz potrzebne są następne.

Jeśli chodzi o ustawę o IPN-ie, to należy podkreślić, że o ile sama administracja Trumpa zapewne ograniczy się tylko do wyrażenia zaniepokojenia (ma ona teraz poważniejsze problemy), o tyle coraz bardziej asertywny Kongres może, jeśli zechce, zrobić znacznie więcej. Na przykład zablokować przekazywanie technologii wojskowych, obciąć finansowanie dla baz, przegłosować nieprzychylną rezo-

lucję itd. Lobbing w Kongresie zaś to główne koło zamachowe amerykańskiej polityki.

Jeśli więc nawet spór o ustawę o IPN-ie zostanie zażegnany, z pewnością pojawią się następne tarcia w relacjach polsko-amerykańskich. Podobnie może być przecież przy ustawie reprivatyzacyjnej, o planach dekoncentracji na rynku medialnym nawet nie wspominając. Bez efektywnego lobbingu Polska po prostu sobie nie poradzi. Będzie przegrywała z konkurencją.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE” W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.





fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Gabriel Tarde

(1843–1904) francuski socjolog, psycholog społeczny, filozof i kryminolog, prof. Collège de France

\\ Fabryką władzy jest sfera publiczna i fabryka ta musi pracować nieustannie, a nie raz na cztery lata. \\



Krzysztof Karnkowski

Co jakiś czas przywołuję historię, która wydarzyła się w czasie trwania pomarańczowej rewolucji. W Polsce kończyła się epoka rządów SLD, a pod ukraińską ambasadą co wieczór spotykali się przedstawiciele młodzieżówek Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości. Wtedy jeszcze żyjący we względnej zgodzie, zwykli mieszkańcy przyciągali modnym tematem, czasem też politycy chcący się przy tym ogniu zagrzać. Jak Marek Borowski, skandujący ku uciesze zebranych „precz z komuną” z podstawionego na miejsce podnośnika dla VIP-ów. Gdy cowieczorne spotkania zaczynały już wytracać impet, na miejscu pojawili się z własnym megafonem przedstawiciele Partii Demokratycznej, późnej mutacji Unii Wolności, dowodzonej przez Władysława Frasyniuka i Tadeusza Mazowieckiego. I właśnie mocno już wówczas leciwego Mazowieckiego młodzieżówka demokratów przyprowadziła w aleję Szucha, o czym od razu w płomiennym wystąpieniu poinformowała ich przedstawicielka. Weryfikacja przekonania o ważności odwiedzin „pierwszego niekomunistycznego premiera” przysła bardzo szybko. Gdy nawiedzona dziewczyna zamiast haseł na temat Ukrainy bądź komunizmu chciała narzucić skandowanie słów „Mazowiecki też jest z nami”, odpowiedziały jej cisza i pojedyncze śmiechy. Jesienią 2004 r. nikt już na Tadeusza Mazowieckiego nie czekał...

Duży wysyp małych dyktatorów

Premier Mazowiecki zmarł w 2013 r. Jego synowi Michałowi nie udało się wejść do polityki, choć przed ostatnimi wyborami z hukiem ogłaszano jego akces do Platformy Obywatelskiej. Zupełnie inaczej ma się sprawa z Frasyniukiem. Funkcjonując na marginesie polityki, dawna legenda podziemia stała się notorycznym przegranym. O ile o Unii Wolności, choć na ogół wspomina ją źle, większość Polaków pamięta, o tyle nazwy „Partia Demokratyczna” czy „demokraci.pl” dziś prawie nikomu już nic nie mówią. Owszem, sam Władysław Frasyniuk wciąż ma rozpoznawalne nazwisko, ale własną legendę w dużym stopniu roztrwoniał. Wystarczy posłuchać, w jaki sposób wy-

FELIETON \ Pluszowe męczeństwo Władka

Nikt już nie czeka

„Po co w ogóle pisać o Frasyniuku?” – pyta zapewne czytelnik. I właściwie może mieć rację. Jednak skoro kolejny raz próbuje się wykreować tego samego bohatera opozycji, trzeba poskładać w tekst kilka faktów i obserwacji.



Oczekiwanie wobec Frasyniuka wzrosło, odkąd w czerwcu zaczął pojawiać się na organizowanych przez Obywateli RP burdach podczas miesięcznic smoleńskich | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

wiadają się o nim ci spośród dawnych kolegów z opozycji, którzy nie zasilili nowych elit po Okrągłym Stole.

Po 2015 r. opozycja cierpi na brak wyrazistych liderów. Co więcej, wydaje się, że przynajmniej część jej sympatyków, zwłaszcza spośród ludzi mediów, ma świadomość tego braku. Zawiedli szefowie partii. Choć z innych powodów, rozczarowali zarówno Grzegorz Schetyna, jak Ryszard Petru. Pierwszy zaskoczył swą słabością i brakiem zdolności zaprowadzenia nad partyjnymi strukturami, co wcześniej niektórzy uważali za jego kapitał. Drugi ośmieszył siebie i swoją partię, serią wpadek pieczętując utratą pozycji w wymyślnym i założonym przez siebie stronnictwie. Nowej szansy upatrywano zarówno wśród młodszych polityków partii parlamentarnych – czy to w Borysie Budce, czy Kamili Gasiuk-Pihowicz – jednak było to myślenie życzeniowe, zwłaszcza że oboje gwarantowali nie tylko brak charyzmy, lecz również kolejne wpadki.

„Młode wilki” w obu partiach okazały się jednak słabe. W Platformie nie ugrały jak dotąd niczego, chyba że za sukces tej grupy uznać warszawską nominację Rafała Trzaskowskiego, ten jednak nigdy nie występował przeciw przywództwu Schetyny. W Nowoczesnej zbuntowani działacze mieli udział w odwołaniu Petru, lecz przywództwo oddać musieli Katarzynie Lubnauer, co nie przełożyło się ani na zmianę wizerunku, ani na poprawę notowań partii. Poza parla-

mentem duże szanse na porwanie przeciwników rządu miał Mateusz Kijowski, wszyscy wiemy jednak, czym to się skończyło. Obecnie obserwować zaś możemy wysyp małych dyktatorów, z reguły wywodzących się ze środowisk dawnych wojskowych, którzy nawet jak na standardy dzisiejszej opozycji są, używając określenia dawniej przypisanego do prawicy, oszołomami. Gdzie w tym wszystkim Frasyniuk? Ano, niektórym jawi się jako ktoś, kto zajmie miejsce, którego z oczywistych przyczyn, a pomimo chęci, zająć nie może Lech Wałęsa. Rozpoznawalny, przynajmniej w części opiniotwórczych kręgów na Zachodzie, z dawną opozycyjną kartą, roztaczający wokół siebie aurę osoby silnej i bezkompromisowej. W życiu i poglądach zbłądowany z elitami, w mowie dosadny, robociarski, pewny siebie. Potencjalny ludowy trybun.

Władek, musisz!

Oczekiwanie wobec Frasyniuka wzrosło, odkąd w czerwcu zaczął pojawiać się na organizowanych przez Obywateli RP burdach podczas miesięcznic smoleńskich. To wówczas media obieżyły zdjęcia grabarza UW wynoszonego przez policję, a także film, na którym dawny bohater przedstawia się policjantowi wymyślnymi nazwiskami, po czym odmawia współpracy. To tego dnia dotyczący postawione politykowi zarzuty, które w minionym tygodniu doprowadziły do jego zatrzymania i przesłuchania w prokuraturze. Specjaliści od fa-

ke newsów wypuścili nawet w świat zdjęcia Frasyniuka wprowadzanego do więzienia na Rakowieckiej, będące tak naprawdę rekonstrukcją historyczną sprzed kilku lat. Wcześniej jednak był li piec i wielkie rozczarowanie uczestników kontrmiesięcznicy. To wówczas Frasyniuk wyruszył z pl. Zamkowego w stronę Grobu Nieznanego Żołnierza, a za nim ruszyła spora grupa demonstrantów rozczarowana brakiem pomysłu na dalszy przebieg zgromadzenia ze strony pozostałych liderów. Frasyniuk, nie porozumiewając się z nikim, złożył kwiaty przed pomnikiem, po czym... zniknął w hotelu Victoria, zostawiając zdezorientowanych kolegów samym sobie, co w gorzkich słowach opisał na swoim blogu bardzo tym rozczarowany Jan Hartman.

Nikt na nich nie czeka

14 lutego Frasyniuk, który notorycznie odmawiał stawienia się w prokuraturze, obrazowo opowiadając, gdzie ma obowiązujące przepisy, został o godz. 6 rano zatrzymany i doprowadzo-

ny na przesłuchanie. Opozycja szykowała się do potężnej akcji w jego obronie – oto wreszcie trafił się wymarzony męczennik! Ogłoszono zbiórki na prokuraturę, zapowiedziano też demonstracje na wieczór, a kilku polityków i dziennikarzy opublikowało bardzo patetyczne tweety. Tymczasem Władysław Frasyniuk wolny był po dziesięciu minutach przesłuchania. Wieczorem protesty zgromadziły nieliczne grupki ludzi, większość zaś sprawą albo się nie przejęła, albo uznała za symbol powrotu do normalności – oto łamiący prawo polityk potraktowany został jak zwykły obywatel. Jak pisałem w poprzednim tekście, trafia to, razem z działaniami podjętymi wobec interesów Jana Kulczyka, w oczekiwania, które Polacy, nie tylko wyborcy PiS-u, mają wobec rządzących. Nie udało się wykreować ani lidera, ani nawet męczennika. Prawda bowiem jest taka, że w 2018 r. nikt już na Frasyniuka nie czeka.

Ba, nikt nie czeka już chyba nawet na opozycję jako taką. Kolejne wiadomości o współpracy Platformy i Nowoczesnej (ostatnie kroki w tym kierunku podjęto w piątek) przechodzą właściwie niezauważone. Jeśli rozmawiamy o politykach opozycji, to wtedy, gdy powiedzą lub napiszą coś skandalicznego, włączając się z upodobaniem w kolejne polityczno-medialne nagonki na Polskę, lub kompromitując się w mediach społecznościowych kolportowaniem fake newsów. Czy czegoś nauczy ich sytuacja z ostatniego tygodnia, gdy wielu polityków i dziennikarzy umieściło bez cienia refleksji przeróbkę zdjęcia posła Adama Andruszkiewicza, w którym towarzyszącemu mu koledze dorobiono T-shirt ze swastyką, zaś ściany siłowni ozdobiono gejowskim porno? Andruszkiewicz zapowiada podjęcie kroków prawnych i pozostaje życzyć mu powodzenia, również dla dobra zagubionych w sieci opozycjonistów. I całej debaty publicznej w Polsce.

KONDOLENCJE

Danucie Holeciej
Najgłębsze wyrazy współczucia z powodu śmierci



TATY

Składają
Dagny i Tomasz Sakiewiczowie



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20.10 | POLSAT

SENSACYJNY

„PUNISHER” \ Frank Castle jest tajnym agentem FBI i byłym członkiem sił specjalnych. I kiedy wydaje się, że w końcu będzie miał czas na odpoczynek i rodzinę, jego żona i syn zostają zamordowani w wyniku gangsterskich porachunków. Od tego momentu jego celem jest zemsta.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PROGRAM TV/NAUKA

WTOREK 20 LUTEGO 2018

17

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Wiadomości
08:40 Sonda 2
09:15 The Wall. Wygraj marzenia (21) - pr. rozryw.
10:10 Dookoła świata: Hongkong
10:40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio
10:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: kombinacja norweska, short track, hokej
16:20 Halo, tu Pjongczang
16:30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018
17:00 Teleexpress
17:15 Pogoda
17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.
17:55 Klan (3266) - serial
18:30 Korona królów (31) - serial
18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:30 Wiadomości
20:00 Pogoda
20:10 Sport - olimpijski dzień
20:35 S.W.A.T. - jednostka specjalna (11) - serial
21:35 Magazyn śledczy Anity Gargas
22:10 Weterani. Wyrwani śmierci (7) - serial
22:35 Uwężone (8) - serial
23:40 Gwardia (3) - serial
00:35 Poznasz przystojnego bruneta - komedia, Hiszpania/USA 2010
02:20 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018

TVP 2

07:05 M jak miłość (230) - serial
08:00 Pytanie na śniadanie
10:45 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio
10:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: short track, biathlon
14:10 O mnie się nie martw 7 (6) - serial
15:05 Dzięki Bogu już weekend - pr. rozryw.
15:25 M jak miłość (1352) - serial
16:30 Kolo fortuny (149) - pr. rozryw.
17:10 Meandry uczuć (53) - serial
18:00 Panorama
18:30 Sport
18:45 Pogoda
18:55 Rodzinka.pl (26) - serial
19:35 Barwy szczęścia (1806) - serial
20:05 Barwy szczęścia (1807) - serial
20:50 M jak miłość (1353) - serial
21:45 Kulisy serialu „M jak miłość”
21:55 Magazyn Ekspresu Reporterów
22:55 Mój Niemandsland - film dokumentalny, Polska 2016
23:50 Mów mi Vincent - komedia, USA 2014.
Zgorzkniały mężczyzna zostaje mentorem młodego chłopaka z sąsiedztwa.
01:40 Midnight Sun (6) - serial

TVN

06:50 Kuchenne rewolucje
08:00 Dzień Dobry TVN
10:55 Ukryta prawda (856) - serial
12:00 Szkoła (508) - serial
13:00 19+ (209) - serial
13:30 Szpital (745) - serial
14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.
15:30 Szkoła (509) - serial
16:30 19+ (210) - serial
17:00 Ukryta prawda (857) - serial
18:00 Szpital (746) - serial
19:00 Fakty
19:35 Sport, pogoda
19:50 Uwaga!
20:10 Doradca smaku
20:15 Na Wspólnej (2632) - serial
20:55 Milionerzy - teleturniej
21:30 Diagnoza (1) - serial
Anna wraca do Polski, po latach nieobecności. Ma przed sobą jeden cel - chce raz na zawsze rozprawić się z przeszłością i zmierzyć z kimś, kto nie tylko bardzo ją skrzywdził, ale również odebrał bliskich. Kiedy wydaje się, że wszystko układa się zgodnie z jej planem, życie Anny zostaje wywrócone do góry nogami.
22:30 Kuba Wojewódzki - talk-show
23:30 Superwizjer - magazyn reporterów
00:05 Życie bez wstydu (10) - reality show
01:05 Lista klientów (3) - serial

POLSAT

08:00 Trudne sprawy (623) - serial
09:00 Malanowski i Partnerzy (330) - serial
09:30 Malanowski i Partnerzy (331) - serial
10:00 Dzień, który zmienił moje życie (128) - serial
11:00 Dlaczego ja? (615) - serial
12:00 Pielęgniarki (236) - serial
13:00 Trudne sprawy (429) - serial
14:00 Pierwsza miłość (2635) - serial
14:45 Dlaczego ja? (675) - serial
15:50 Wydarzenia, pogoda
16:15 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (119) - serial
17:00 Gliniarze (107) - serial
18:00 Pierwsza miłość (2636) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Sport, pogoda
19:30 Świat według Kiepskich (491) - serial
20:10 Punisher - film sensacyjny, Niemcy/USA 2004
22:40 Czarny świt - film sens., USA 2005.
Jonathan Cold, były agent CIA, pomaga terrorystom zdobyć broń jądrową. Zamachowcy planują przeprowadzić atak na Stany Zjednoczone.
00:45 Co ty wiesz o swoim dziadku? - komedia, USA 2016

REPUBLIKA

7:00 Polska na dzień dobry
8:52 Kalendarz historyczny
9:10 W punkt
9:30 Telezakupy
10:15 Starcie cywilizacji
10:52 Telezakupy
11:40 Tweet UP
12:15 Telezakupy
13:00 Polska na dzień dobry
13:25 Telezakupy
14:10 Kulisy Manipulacji - Flesz
14:20 Kalendarz historyczny
14:30 Telezakupy
15:00 Republika po południu
17:10 Wolne głosy - popołudnie
17:35 Film - Jedwabne - Świadkowie - Świadectwa - Fakty
18:30 Magazyn wojskowy
18:50 Z Wiejskiej na gorąco
19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego
19:30 Prognoza pogody
19:35 Kronika Olimpijska
19:45 Świat wieczorem
20:00 Pilnujmy Polski!
20:25 Pytanie do
20:30 Rozmowa ściśle jawna
20:55 Kulisy manipulacji - Flesz
21:00 W punkt
21:30 Koniec systemu
22:10 Ekonomia raport
22:50 Suma dnia
23:25 Rozmowa ściśle jawna
23:50 Magazyn wojskowy
00:11 Wolne głosy - popołudnie
01:30 Z Wiejskiej na gorąco
01:40 Świat wieczorem
01:55 W punkt
02:25 Dzisiaj - serwis inform.

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:40 Świadkowie
09:10 Papież Polak do Rodaków
09:40 Zło zwycięża! Dobrem
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:05 Mocni w wierze
11:35 Myśląc Ojczyzna
11:45 Młodzi Świata
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Lato marzeń
13:40 Dzikie serce
14:00 Mojesz - 10 przykazań
14:45 Filmowe Życiorysy
15:20 Ostatni rzeźbiarz w szkole
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:30 Kalejdoskop Młodych
16:50 Express Studencki
17:00 Dobra wiara, dobre tricki
17:10 Prosto o gospodarce
17:30 Okiem kamery
17:55 40 dni z Duchem Świętym
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończone
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnógórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Odkupienie
23:40 Toliara

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Renesans polskiej motoryzacji



W numerze 7/2018 polecamy państwu tekst Macieja Pawlaka „Polska na czterech kółkach”. Pojazdy polskiej produkcji to nie mrzonka, lecz rzeczywistość. Choć w najbliższych latach raczej nie ma mowy o uruchomieniu masowej produkcji nowych maluchów czy syrenek, już obecnie mamy polskie autobusy, tramwaje czy traktory. Mają być też produkowane nowoczesne hybrydowe lokomotywy, a już obecnie możemy nabyć np. katamaran z napędem solarnym. Wszystkie te pojazdy spełniają wysrubowane unijne normy.

Uwaga na oczy!

MEDYCYNĄ \ Czternaście pasożytów wyciągnięto z oka 26-letniej Amerykanki pochodzącej z Oregonu. Nie byłoby w tym może nic szokującego, gdyby nie to, że wykrytego pasożyta z rodzaju *Thelazia gulosa* dotychczas uważano za takiego, który nie atakuje człowieka. Przypadek Amerykanki jest pierwszym tego rodzaju.

Jak poinformowały media, pasożyty zaatakowały lewe oko pacjentki podczas jej wyprawy na Alaskę. Kobieta w pewnej chwili poczuła, jakby pod powieką jej oka utknęła rzęsa. Gdy usiłowała ją usunąć, okazało się, że wyjęła wijącego się nicienia. Spanikowana udała się do okulisty, który usunął z jej oka jeszcze kilka takich pasożytów. Okazy te przesłano następnie do instytucji zajmującej się kontrolą i zapobieganiem chorobom. Mieszkaneczka Oregonu natychmiast trafiła pod opiekę lekarzy,

którzy usunęli w sumie 14 nicieni z gatunku *Thelazia gulosa*. Mimo że oko kobiety było zaczerwienione i podrażnione, po trzech tygodniach wszystkie objawy ustąpiły. Jak poinformowano, największą obawą młodej Amerykanki było to, że pasożyty przedostaną się do mózgu. Przypadek mieszkanki Oregonu jest pierwszym, w którym *Thelazia gulosa* zaatakowała człowieka. Zazwyczaj nicień ten pasżytuje na bydło. Zdaniem specjalistów dotychczas istniały jedynie dwa rodzaje



Dotychczas naukowcy mówili o istnieniu dwóch rodzajów pasożytów z rodzaju *Thelazia* atakujących ludzkie oko, obecnie wiadomo już o trzech | fot. Pixabay/d

pasożytów z rodzaju *Thelazia* atakujących ludzkie oko (*Thelazia callipaeda* w Azji i Europie oraz *Thelazia californiensis* w Stanach Zjednoczonych), obecnie wiadomo już o trzech. Według informacji encyklopedycznych nicienie z gatunku *Thelazia* pasżytuje najczęściej w oku lub sąsiednich komórkach różnego rodzaju ptaków i ssaków, w tym ludzi. Najczęściej z tego powodu nazwane są potocznie „ocznyimi robakami”.

Dorośle okazy u zakażonego zwierzęcia zwykle można znaleźć pod powiekami, a także w gruczołach łzowych oraz kanalikach łzowych. Okazjonalnie można stwierdzić ich występowanie także w gałce ocznej. Wszystkie rodzaje pasożytów z rodzaju *Thelazia* są rozprzestrzeniane przez muchy z rodzaju *Diptera*, które nie gryzą, ale odżywiają się łzami zwierząt. Jak twierdzą lekarze, jeśli pasożyty nie zostaną usu-

nięte w odpowiednim czasie, mogą spowodować bliznowacenie rogówki, a nawet ślepotę. Naukowcy uspokajają, że przypadki infekcji podobnymi pasożytami są w Stanach Zjednoczonych stosunkowo rzadkie. Częściej dochodzi do tego rodzaju zakażeń w Europie i Azji, najczęściej u zwierząt, w tym psów, kotów i niektórych dzikich drapieżników.

Jacek Szpakowski

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 PROGRAM TV/NAUKA
18-19 SPORT
20 #SPRAWIĘDLIWOPAMIĘTAJMY



fot. Tony O'Brien/Reuters

31

LICZBA DNIA

Takie miejsce w najnowszym rankingu WTA zajmuje Agnieszka Radwańska. Nasza najlepsza tenisistka awansowała o dwie lokaty w porównaniu z poprzednim zestawieniem. Prowadzi Karolina Woźniacka przed Simoną Halep i Garbine Muguruza. Magda Linette jest 55.

KOSZYKÓWKA \ NBA ALL STAR WEEKEND W NOWEJ ODSŁONIE

Mecz Gwiazd, jakiego jeszcze nie było

W nocy z niedzieli na poniedziałek kibice NBA po raz pierwszy w historii nie obejrzeni podczas Meczu Gwiazd NBA starcia Wschodu z Zachodem. Zamiast tego naprzeciw siebie stanęły drużyny wybrane przez dwóch gwiazdorów najlepszej koszykarskiej ligi świata – LeBrona Jamesa i Stephena Curry'ego. Zmiana formatu okazała się strzałem w dziesiątkę.

Małgorzata Chłopaś

Weekend Gwiazd NBA, na czele z Meczem Gwiazd, to co roku jedno z najważniejszych wydarzeń w całym sezonie NBA. Władze ligi już od dawna zmagają się jednak z krytyką i docinkami kibiców, którzy uważali, że starcie ligowych gigantów z roku na rok jest coraz bardziej sztampowe i przewidywalne. Dyskusje trwały długo, a ich efektem jest całkowicie odmieniona formuła Meczu Gwiazd NBA, której pierwszą odsłonę mamy za sobą.

Bez podziału na Wschód i Zachód

Kapitanów drużyn – zostali nimi LeBron James z Cleveland Cavaliers i Steph Curry z Golden State Warriors – jak do tej pory wybrali w wyniku głosowania kibice. Curry został wskazany przez miłośników najlepszej koszykarskiej ligi świata już po raz piąty, James – po raz 14. Tradycyjnego, kultuwanego od 1951 r. podziału na Wschód i Zachód jednak nie było – kapitanowie samodzielnie skompletowali swoje zespoły, mając do wyboru 10 ligowych koszykarzy nominowanych w połowie przez fanów, a w połowie przez zawodników NBA i przedstawicieli mediów.

Widowisko, które zostało zorganizowane już po raz 67., w tym po raz szósty w Los Angeles, mateczniku Lakers i Clippers, zepsuć mogły jedynie kontuzje czołowych graczy. Najpierw DaMarcus Cousins z New

Orleans Pelicans zerwał ścięgno Achillesa, potem urazy wyeliminowały z gry jeszcze Johna Walla (Washington Wizards), Kevina Love'a (Cleveland Cavaliers) i mierzącego 229 cm Kristapsa Porzingisa z New York Knicks, dla którego miał to być debiut w All Star Game. Kontuzjowanych zastąpili Paul George z Oklahoma City Thunder, Andre Drummond z Detroit Pistons, Goran Dragić z Miami Heat i wreszcie Kemba Walker z Charlotte Hornets. Drużynę Jamesa poprowadził Dwane Casey, na co dzień trener Toronto Raptors, a Curry'ego – Mike d'Antoni z Houston Rockets. Obaj panowie legitymowali się w momencie wyborów najlepszymi bilansami w swoich konferencjach.

Gra w nowej odsłonie

Mimo początkowych obaw za nieobecni nikt nie tęsknił, bo w Staples Center emocji nie zabrakło, a zmiana formatu Meczu Gwiazd wyraźnie pomogła widowisku, podczas którego zespół Jamesa wygrał z drużyną Curry'ego 148:145 (42:31, 36:45, 34:33, 33:39). Gwiazdy NBA tradycyjnie czarowały efektownymi rzutami, wsadami i podaniami, ale kibice zobaczyli też solidną defensywę, do której w poprzednich latach było wiele zastrzeżeń. Rekordu strzeleckiego nie odnotowano, bo o ile w poprzednich latach drużyny gwiazd rzucały w sumie 369 i 374 pkt, o tyle teraz skończyło się na 293 oczkach. – Wcześniej ta obrona rzeczywiście nie była najlepsza, sam nie wiem dlaczego. Nowe zasady od razu do nas przemówiły, to świetny pomysł. W ostatnich latach spotkania nie były już tak emocjonujące i zmiana była potrzebna, Mecz Gwiazd potrzebował nowego impulsu – stwierdził LeBron



Zdobywając tytuł MVP, LeBron James dołączył do takich legend, jak Michael Jordan czy Shaquille O'Neal. | fot. USA Today Sports/Reuters

James. Lider Cavaliers rzucił 29 pkt, zaliczył 10 zbiórek i osiem asyst, sięgając po tytuł MVP Meczu Gwiazd. Dla „Króla Jamesa” to trzeci taki tytuł w karierze, a zdobywając go zrównał się z takimi legendami, jak Michael Jordan, Shaquille O'Neal czy Oscar Robertson. Z kolei czterokrotnie honorowani w ten sposób byli Kobe Bryant i Bob Pettit.

W Meczu Gwiazd nie zabrakło dramaturgii – jeszcze na siedem minut przed końcem team Stephena prowadził 133:120. Drużyna Jamesa dzięki serii 13:3 wróciła jednak do walki o zwycięstwo, przesadzając sprawę na 10 sekund przed końcówką syreną. W ostatniej ak-

cji meczu Russel Westbrook minął zasięki rywali i będąc sam na sam z koszem, zwiększył rozmiary wygranej z jednego do trzech punktów. Oprócz Jamesa w zwycięskim zespole dobrze spisywali się Kevin Durant z Golden State Warriors, który rzucił 19 pkt, i Paul George z Oklahoma City Thunder – 16. Wśród przegranych nieźle poczynali sobie DeMar DeRozan i Damian Lillard – zarówno gwiazdor Raptors, jak i Portlan Trail Blazers zdobyli po 21 oczek, a 19 pkt i sześć zbiórek dodał Kammeruńczyk z Philadelphia 76ers, Joel Embiid. – Przed meczem byłem zdenerwowany, ale chłopaki powtarzali mi, że pójdzie mi świetnie – stwierdził.

Mecz Gwiazd w nowej odsłonie wyzwolił w uczestnikach motywację, której brakowało w ostatnich latach. Każdy z członków zwycięskiej drużyny został też nagrodzony czekiem na 100 tys. dol., a przegrani na 25 tys. Kolejne 300 tys. dol. team LeBron mógł przeznaczyć na dowolnie wybraną fundację charytatywną. I chociaż decyzja dotycząca systemu rozgrywania Meczu Gwiazd w przyszłym roku nie została jeszcze podjęta, trudno będzie znaleźć pretekst do powrotu do starej formuły Wschód-Zachód.

Atrakcje i skandale

Wydarzeniu tradycyjnie towarzyszyło wiele atrakcji. W przerwie meczu w Staples Center zagrał zespół N.E.R.D z Pharrellem Williamsem i popularna w USA grupa Migos. Nie obyło się też bez skandalu – tym razem za wykonanie amerykańskiego hymnu przez All Star Game wzięła się wokalistka Fergie i zdecydowanie się nie popisała. Występ solistki, która próbowała wyśpiewać hymn w stylu jazzowym, wywołał w Stanach oburzenie, a jej interpretacja „Gwieździstego Sztandaru” doczekała się już miana najgorszego w historii. Skojarzenie z Edytą Górniak, która naraziła się na lawinę krytyki po kontrowersyjnym wykonaniu „Mazurka Dąbrowskiego” podczas Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Korei w 2002 r., narzuca się samo.

Mecz Gwiazd był najważniejszym, ale nie jedynym wydarzeniem podczas trwającego trzy dni All Star Weekend. Impreza rozpoczęła się od Meczu Wschodzących Gwiazd NBA, których staż w lidze nie przekracza dwóch sezonów. Młodych koszykarzy wskazanych przez trenerów podzielono na dwa zespoły – pierwszy, złożony z Amerykanów, i drugi, reprezentujący „resztę świata”. I to właśnie goście zza granicy pewnie wygrali 155:124, a najlepszym zawodnikiem meczu został Serb Bogdan Bogdanović, obok którego wyróżniali się też pochodzący z Bahamów Buddy Hield i Amerykanin Jaylen Brown.

W konkursach poprzedzających All Star Game najefektowniejszym wsadem popisał się Donovan Mitchell z Utah Jazz, Devin Booker z Phoenix Suns wygrał konkurs rzutów za trzy, a tytuł najlepszego dryblera zdobył Spencer Dinwiddie (Brooklyn Nets).

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV/NAUKA

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY



LOTTO EKSTRAKLASA

ZMIANY W ŚLĄSKU \ Jan Urban nie jest już trenerem piłkarzy Śląska Wrocław. Do dymisji podał się także dyrektor sportowy Adam Matysek, którego zastąpił Dariusz Sztylka. Nowym szkoleniowcem wrocławian został Tadeusz Pawłowski.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 20 LUTEGO 2018

SPORT

19

SKOKI NARCIARSKIE \ Mamy drugi krążek na igrzyskach olimpijskich!

Chłopak! na medal

Kamil Stoch, Maciej Kot, Dawid Kubacki i Stefan Hula zajęli trzecie miejsce w konkursie drużynowym. To pierwszy w historii medal dla Polski w tej konkurencji. Radość jest ogromna, ale pozostał także spory niedosyt. Srebro minimalnie przegraliśmy z Niemcami.



Polska drużyna skoczków zdobyła brązowy medal. Do srebra zabrakło nam 3,3 pkt | fot. Kai Pfaffenbach/Reuters

Medaliści i miejsca Polaków w poniedziałkowych finałach:

SKOKI NARCIARSKIE

mężczyźni – konkurs drużynowy

1. Norwegia	1098,5 pkt
2. Niemcy	1075,7
3. Polska	1072,4

BOBSLEJE

mężczyźni – dwójki

1. F. Friedrich i T. Margis (GER)	3.16,86
2. J. Kripps i A. Kopacz (CAN)	3.16,86
3. O. Melbardis i J. Strenga (LAT)	3.16,91
...	
24. M. Luty i K. Tylkowski	2.29,89

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

mężczyźni – 500 m

1. H. Lorentzen (NOR)	34,41 s
2. C. Min-Kyu (KOR)	34,42
3. G. Tingyu (CHN)	34,65
...	
13. A. Waś	35,02
33. P. Michalski	35,64
36. A. Nogal	58,71
- upadek na starcie	

Krzysztof Oliwa

Tak naprawdę pewne miejsce na podium mieliśmy już po pierwszej serii. Trzy czołowe zespoły kompletnie odjechały reszcie stawki. Ekipa Stefana Horngachera nad piątymi Austriakami miała blisko 50 pkt przewagi. – Jestem szczęśliwy. To było coś niesamowitego, konkurs dostarczył mnóstwo emocji. Wszyscy skakali niemalże bezbłędnie. Możemy

się cieszyć, bo wygraliśmy ten medal – powiedział austriacki szkoleniowiec w rozmowie z TVP.

W poniedziałkowych zawodach poza konkurencją byli Norwegowie, którzy objęli prowadzenie już po pierwszej skoku, choć po pierwszej serii ich przewaga nad Polakami i Niemcami nie była zbyt znacząca. Wszystko zmieniło się, kiedy w piątym skoku prawdziwą rakietę odpalił Daniel Andre Tande, lądując poza 140 metrem. Skandynawo-

wie odskoczyli na ok. 20 pkt i ze spokojem kontrolowali przebieg rywalizacji.

Zacięta walka trwała o drugą lokatę. Przed ostatnim skokiem mieliśmy 0,6 pkt przewagi nad naszymi zachodnimi sąsiadami. Kiedy Andreas Wellinger skoczył 134,5 m, wydawało się, że skaczący tuż po nim Stoch wylądował dalej i przypieczętuje srebrny medal dla Białego-Czerwonych. Tak się jednak nie stało. Mistrz olimpijski z dużej skoczni powtórzył odległość Niem-

ca. A jako że ten dostał więcej punktów za styl, to rywale cieszyli się ze srebrnego medalu. – Walka była pasjonująca. Szkoda, że Wellinger wyszedł zwycięsko z tego pojedynku. Przegraliśmy o niewiele ponad 3 pkt. W konkursie drużynowym to bardzo mało – mówił prezes PZN-u Apoloniusz Tajner.

Kiedy podano ostateczne wyniki, naszym zawodnikom na chwilę zrzędała mina, ale później uśmiech nie schodził im z twarzy.

Dla Kota, Huli czy Kubackiego to największy sukces w karierze i pierwszy w historii drużynowy medal dla Polski. Olimpijski sukces zagwarantuje im także bezpieczną przyszłość, bo po zakończeniu sportowej kariery otrzymają rentę olimpijską.

Poniedziałkowe zawody były ostatnią szansą na medale. Teraz skoczkowie wracają do rywalizacji w Pucharze Świata. Najbliższy konkurs odbędzie się 3 marca w Lahti.

Smutny koniec sztafety

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE \ Miała być walka o medale, a pozostał żal i wzajemne pretensje. Nasza żeńska sztafeta odpadła w ćwierćfinale i nie obroni srebrnego medalu z Soczi. – Trudno o dobre wyniki, skoro razem nie trenujemy – żaliła się Katarzyna Bachleda-Curuś.

To właśnie najbardziej doświadczona zawodniczka okazała się najsłabszym ogniwem drużyny, wyraźnie odstając od Luizy Złotkowskiej i Natalii Czerwonki. – Zdarzyło mi się to po raz pierwszy w karierze. Popełniłam błąd na zmianie i to mnie wybiło z rytmu.

Każda z nas była przygotowana optymalnie i zostawiła serce na torze – mówiła Bachleda-Curuś.

Dla Polek porażka była ogromnym rozczarowaniem. Po swoim starcie nie kryły łez nawet w wywiadzie dla TVP. – W sobotę przejechałyśmy bieg drużynowy

na treningu w czasie poniżej trzech minut. Nie musiałyśmy więc zrobić dziś niczego kosmicznego. Miałyśmy po prostu przejechać tak jak na treningu. Nie był to jednak dzień naszej drużyny – opowiadała Złotkowska.

Polki rywalizowały w czwartej parze z Amery-

kankami. Aby awansować do półfinału, musiały uzyskać czas lepszy od Chinek (3.00,01), które po trzech biegach plasowały się na czwartej pozycji, ostatniej premiowanej. Dziewczyny okazały się najsłabsze w stawce, dojeżdżając do mety z czasem 3.04,80.

Zgodnie z obowiązującym regulaminem do „czwórki” kwalifikowali się nie zwycięzcy pojedynków, ale cztery zespoły z najlepszymi rezultatami.

Białe-Czerwone wywalczyły krążki w tej konkurencji na dwóch poprzednich olimpiadach – brąz w Van-

couver (2010 r.) i srebro w Soczi (2014 r.). Ale w tym sezonie Pucharu Świata ani razu nie znalazły się na podium – były czwarte w Heerenveen, szóste w Calgary i siódme w Salt Lake City. Dodatkowo trener Krzysztof Niedźwiedzki nie mógł skorzystać w Korei Południowej z Katarzyny Woźniak, która nie zdobyła żadnej indywidualnej kwalifikacji i do Azji w ogóle nie przyleciała. Zastąpiła ją Złotkowska, która od dawna nie występowała razem z Czerwonką i Bachledą-Curuś.

.....
(krol)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

PROGRAM TV/NAUKA

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 17)

Mord na pokaz

W Ciepeliowie i Rekówce na Mazowszu 6 grudnia 1942 r. Niemcy mordują 31 Polaków przede wszystkim z rodzin Kowalskich, Kosiorów, Obuchiewiczów i Skoczylasów. Śmierć poniosło także dwóch Żydów, których ukrywano. To była pokazowa akcja mająca na celu zastraszenie miejscowej ludności. Uwaga, tekst zawiera opisy drastyczne

Sylvia Krasnodębska

W październiku 1942 r. rozpoczęły się masowe wywózki Żydów do niemieckiego obozu zagłady w Treblince. Tym samym zlikwidowane zostało getto w Tarłowie, gdzie Niemcy uwięzili ok. 10 tys. Żydów m.in. z Ciepeliowa. Wielu Żydom udało się uciec i znaleźć schronienie w okolicznych lasach i domach Polaków w Lipsku i Ciepeliowie. Gdy Niemcy dowiedzieli się, kto udziela pomocy, zdecydowali się na pokazową akcję, w której udział wziął trzydziestoosobowy pododdział I Batalionu Żandarmerii Zmotoryzowanej. Oddział rankiem 6 grudnia 1942 r. otoczył gospodarstwa Adama Kowalskiego, Piotra Obuchiewicza i Władysława Kosiora. W domu Kowalskich był wtedy gospodarz, jego żona Bronisława oraz pięcioro dzieci w wieku od roku do 16 lat, w domu Obuchiewiczów – gospodarz, jego żona Helena oraz czworo dzieci w wieku od 7 miesięcy do 6 lat, w domu Kosio-



O mordzie w Ciepeliowie powstał dokument fabularyzowany w reż. Arkadiusza Gołębiewskiego i Macieja Pawlickiego „Historia Kowalskich” | fot. Maciej Łabudzki/Picaresque/d

rów – gospodarz, jego żona Karolina oraz sześcioro dzieci w wieku od 6 do 18 lat. Schwytania uniknął tylko kilkunastoletni syn Kowal-

skich, Jan, którego nie było w domu. Niemcy pojмали też dwóch Żydów.

Wczesnym popołudniem rozpoczął się horror. Ro-

dzina Kosiorów wraz Żydami została zaprowadzona do stodoły. Tam żandarmi zastrzelili wszystkich i podpalili budynek. Są źród-

dła, które wskazują, że jeden z chłopców próbował uciekać. Niemcy dogonili go samochodem i żywego wrzucili do płonącej stodoły. Następnie rozkradli wszystkie cenne przedmioty z gospodarstwa.

Później Niemcy zapędzili rodzinę Kowalskich do domu Obuchiewiczów. Tam ich rozstrzelali i podpalili budynek. Prawdopodobnie kilkoro dzieci spłonęło żywcem. Z płonącego domu udało się uciec córce Kowalskich, Janinie. Po kilkunastu metrach biegu została zastrzelona i wrzucona do płonącego budynku.

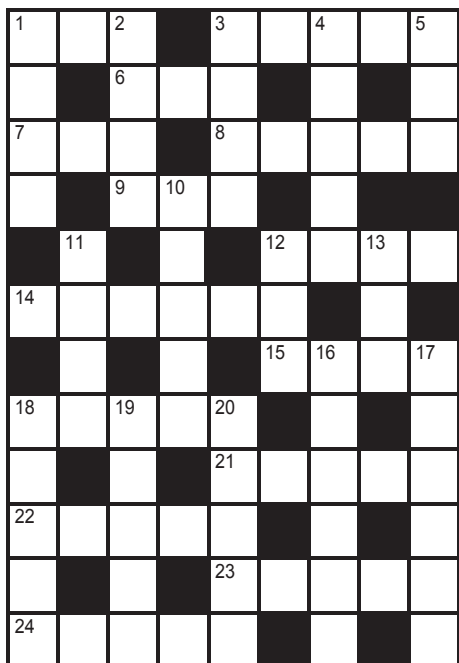
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- serialowy kosmita
- siedziba Melpomeny
- irlandzka tajna armia
- karnawałowa zabawa
- wafel z kremem
- mędrzec ze Wschodu
- uczeń podchorążówki
- inaczej bławatek
- haft z dziurkami
- poetycko o statku
- góry w Maroku
- światny mówca
- gorejący w Biblii
- kwitnie tylko raz

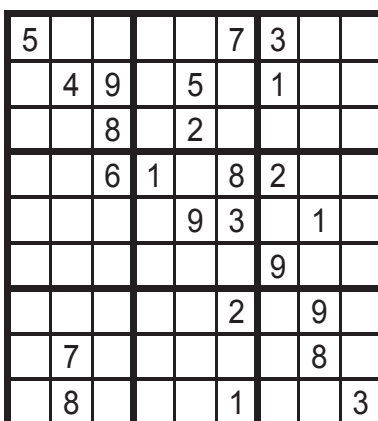
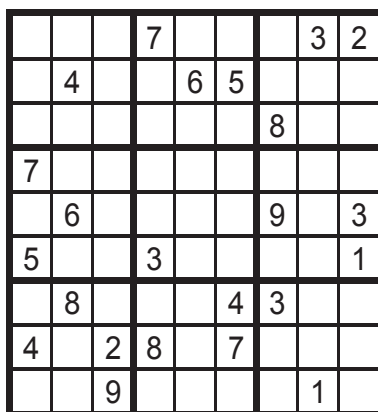
PIONOWO

- biała szata księdza
- oglądany w kinie
- chłopski bazar
- masa na szkła okularowe
- ojczyzna Mandeli
- zapachowy utrwalcacz
- stan z Cincinnati
- dzieli się na okresy

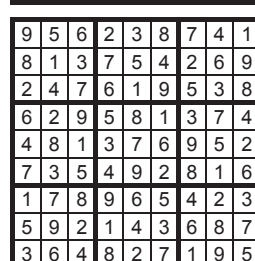
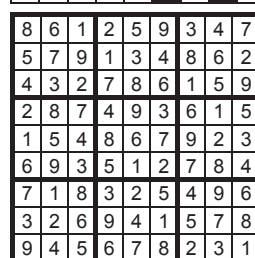


- australijski struś
- kuj je póki gorące
- nie kundel
- Południowa z Seulem
- siana przez starą pannę
- pielgrzymkowa piosenka

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Wtorek
20/02/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**MIESZKAŃCY KURORTU ŁĄCZĄ SIŁY,
ABY CHRONIĆ ZABYTKI I PRZYRODĘ**

Znani muzycy walczą z deweloperem

**Jak podkreślają artyści,
przed przeprowadzką
do Karpacza dokładnie
sprawdzili miejscowy
plan zagospodarowania,
bo zależało im, aby mieszkać
w cichym i spokojnym miejscu**

Słynne małżeństwo pokrzyżowało plany dewelopera | fot. mat. pras./d

Choć podróżowali po całym świecie, to właśnie w Karpaczu kupili dom i postanowili wychowywać dzieci. Małgorzata Grzegorzewicz-Rodek i Wojciech Rodek to wyjątkowi Dolnoślązacy, którzy stanęli na drodze niszczącemu kurort deweloperem.

Magda Groń

Jak już wielokrotnie pisaliśmy w „Dodatku Dolnośląskim”, Karpacz to miasto, które niszczą deweloperzy. Niedawno jedna z firm postanowiła wybudować ok. 60 domków ze 130 apartamentami przy ul. Partyzantów. Tuż obok mieszka wyjątkowe małżeństwo – Małgorzata Grzegorzewicz-Rodek i Wojciech Rodek, którzy kilka lat temu postanowili się przeprowadzić do Karpacza. Wcześniej wraz z dziećmi podróżowali, bo tego wymaga ich zawód. Małgorzata Grzegorzewicz-Rodek to solistka Polskiej Opery Królewskiej. Brała udział w prestiżowych festiwalach na całym świecie – odbyła tournée po wielu krajach Europy i Azji. Wojciech Rodek dyrygował wieloma zespołami symfonicznymi. Od 2005 r. jest związany z Filharmonią Lubelską jako dyrygent i dyrektor ar-

tystyczny. Był m.in. dyrektorem artystycznym Teatru Wielkiego w Łodzi. Przygotowywał premiery dla Théâtre Montansier w Wersalu i występował w najważniejszych salach koncertowych na naszym kontynencie.

Jak podkreślają artyści, przed przeprowadzką do Karpacza dokładnie sprawdzili miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, bo zależało im, aby mieszkać w cichym i spokojnym miejscu.

– A teraz tuż obok naszego plotu mają powstać boisko i ulica, gdzie do 60 domków ze 130 apartamentami będzie przejeżdżało ok. 200 samochodów – mówili lokalnym mediom jeszcze kilka miesięcy temu. Państwo Rodek postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i nie pozwolić deweloperowi na rozpoczęcie budowy. Wraz z mieszkańcami wynajęli prawnika, zwrócili się do samorządowców i lokalnych aktywi-

stów. Na efekty ich działań nie trzeba było długo czekać. Najpierw stanowisko zajęły władze Karkonoskiego Parku Narodowego. Jego dyrektor Andrzej Raj zaznaczył, że tereny, na których ma powstać inwestycja, pozostają w bezpośrednim otoczeniu otuliny parku i obszaru Natura 2000. Później konserwator zabytków z Jeleniej Góry wydał postanowienie, w którym stwierdził, że planowana inwestycja jest sprzeczna z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Karpacza. Następnie starosta jeleniogórski powiadomił mieszkańców ul. Partyzantów o nałożeniu na inwestora obowiązku uzgodnienia budowy z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska, który zbada, czy będzie miała ona wpływ na obszar Natura 2000. Dzięki akcji państwa Rodek wstępnie udało się zablokować działania dewelopera. Jak dalej potoczy się ta sprawa? W Karpaczu mimo braku pozwoleń powstało już wiele podobnych inwestycji.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

KULTURA

200 lat Moniuszki

Spółeczny Komitet Obchodów 200. Rocznicy Urodzin Stanisława Moniuszki oficjalnie rozpoczął swoją działalność. Rok 2019 będzie poświęcony temu wybitnemu artyście. Z tej okazji w Warszawie praprawnuczka kompozytora Elżbieta Moniuszko przedstawiła założenia programowe obchodów. Towarzyszył jej dolnośląski senator Aleksander Szwed z PiS-u, członek komitetu. – To będzie szczególny jubileusz także dla Dolnego Śląska. To właśnie w powiecie kłodzkim, z które-

go pochodzę, w Kudowie-Zdroju, odbywa się drugi najstarszy festiwal muzyczny w Polsce – Międzynarodowy Festiwal Moniuszkowski. W 2019 r. będziemy obchodzili 57. edycję tego festiwalu. Dobra współpraca na polsko-czeskim pograniczu na pewno przyczyni się do rozpowszechniania wiedzy o życiu i twórczości Moniuszki. Jestem przekonany, że w naszym regionie zostanie również zorganizowanych wiele koncertów, konferencji, spotkań i prelekcji, poświęconych życiu i twórczości naszego wybitnego artysty – mówi Aleksander Szwed.

(mg)





UBIORĄ MIASTO NA NIEPODLEGŁOŚĆ

ŚWIDNICA \ W czwartek o godz. 17 w Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych przy ul. Długiej 33 odbędzie się pierwsze spotkanie w ramach akcji „Świdnickie szydełkowanie – ubierzmy Nasze Miasto na Niepodległość”. Kolejne będą się odbywały: 29 marca, 26 kwietnia, 24 maja i 28 czerwca. W biało-czerwone wykonane szydełkiem kwadraty zostanie przyodziany jeden z elementów przestrzeni miejskiej.

fol. Wikipedii/d

NIEZWYKLI LUDZIE

Zostajemy na stałe w Karpaczu

Małgorzata Grzegorzewicz-Rodek i Wojciech Rodek mieszkają w Karpaczu od czterech lat. Jak podkreślają, przeprowadzka była najlepszą decyzją w ich życiu. Nie mogą jednak patrzeć, jak ich piękny górski kurort niszczą deweloperzy, z którymi nie radzą sobie ani konserwator zabytków, ani lokalne władze. To przede wszystkim dzięki działaniom państwa Rodek deweloperzy zaczynają mieć w mieście pod górkę.



Znane małżeństwo postanowiło się zadowozić w dolnośląskim kurorcie | fot. mat. pras./d

Mieszkamy w Karpaczu już cztery lata. Wszystko dzięki pani dyrektor Filharmonii Dolnośląskiej Zuzannie Dziezic. Zaprosiła mnie do pracy dokładnie wtedy, kiedy szukaliśmy miejsca, w którym nasze dzieci mogłyby chodzić do szkoły, a my wreszcie mielibyśmy szansę osiąść na dłużej – mówi nam Wojciech Rodek.

– Zawsze marzyłem o górach, żona dała się przekonać. To była dla nas jedna z najlepszych decyzji w życiu, nie chcemy się już nigdzie przenosić – podkreśla znany dyrygent. – Zawód artysty wymaga ciągłych podróży, i to jest najtrudniejsze. Nasze wspaniałe dzieci Julia i Seweryn potrzebują obecności rodziców i dlatego staramy się planować nasze koncerty naprzemiennie, tak aby ktoś mógł być zawsze z nimi. Dopóki dzieci nie rozpoczęły nauki, towarzyszyły nam nieustannie. Seweryn był na pierwszym koncercie w wieku dwóch miesięcy, a Julia odbywała swoje pierwsze dalekie podróże, mając półtora miesiąca. Zwiedzili z nami Europę i Azję, widzieli dziesiątki przedstawień i koncertów. Teraz na szczęście możemy pozwolić sobie na większą stabilizację – zauważa i dodaje, że jest zdeklarowanym domotorem. – Najchętniej dyrygowałbym w domu! – mówi.

– Od niedawna Małgosia jest solistką Polskiej Opery Królewskiej w Warszawie i musi tam spędzać mnóstwo czasu. Ja prowadzę klasę dyrygen-

tury we wrocławskiej Akademii Muzycznej, więc mam trochę bliżej. Poznaliśmy się, gdy mieszkaliśmy w bursie, ponad ćwierć wieku temu! Lubię nowe wyzwania, zawodowo miałem doświadczenie już z każdym rodzajem muzyki: symfonicznej, operowej, baletowej, musicalowej. Żona specjalizuje się w repertuarze barokowym, klasycznym i współczesnym. Muzyka wypełnia nam każdą chwilę. To wielki przywilej móc tak intensywnie poświęcić się swojej pasji – podkreśla.

– W Karpaczu poznaliśmy wspaniałych ludzi – mówi. Zwraca także uwagę na problemy miasta. – Mamy nadzieję, że agresja kapitalizmu nie zniszczy wyjątkowości tego miejsca. Przyroda powinna wyznaczać nam granice, których przekroczyć nie wolno. Nie wszystko da się naprawić – dodaje.

W akcję ratowania Karpacza włączyła się też wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego oraz generalny konserwator zabytków Magdalena Gawin, która kilka tygodni temu spotkała się w Warszawie ze Stowarzyszeniem Ochrony Krajobrazu i Architektury Sudeckiej, działającym na terenie Karpacza. Wiceminister zapewniała, że dołoży wszelkich starań, aby pomóc uratować zabytkowy charakter kurortu. Wiceminister skierowała już pierwsze listy do samorządowców i lokalnego konserwatora zabytków.

Magda Groń

SPORT I HISTORIA



Połączyli przyjemne z pożytecznym, czyli sport z historią, i wyszła kultowa impreza! Biegi Tropem Wilczym cieszą się na Dolnym Śląsku ogromną popularnością. W tym roku widzimy się na starcie już 4 marca.

Nikodem Prokociński

Jak nasze województwo długie i szerokie lokalne społeczności organizują 4 marca Biegi Tropem Wilczym. Od Oławy na wschodzie po Bogatynię na zachodzie. Od Polkowic na północy po Międzygórze na południu. Łącznie na ogólnopolskiej stronie sportowej inicjatywy zgłoszono oficjalnie 36 biegów na Dolnym Śląsku. Okazuje się, że pod tym względem jesteśmy najaktywniejszym województwem! Organizatorzy szacują, że łącznie w Polsce wystartuje ok. 70 tys. uczestników w ponad 280 miastach. Uczestnicy poprzez sportową aktywność składają hołd Żołnierzom Wyklętym.

Co roku kolejnym edycjom tej ogólnopolskiej imprezy towarzyszą materiały edukacyjne,

spotkania ze świadkami historii, ekspertami od tematyki żołnierzy II konspiracji itd. Wydarzenie ma zatem charakter nie tylko rekreacyjny, ale przede wszystkim dydaktyczny i patriotyczny. Głównym jego celem jest przekazanie treści historycznych oraz popularyzacja wiedzy na temat Żołnierzów Wyklętych. Przed dwoma laty we Wrocławiu biegacze mogli się spotkać m.in. z por. Henrykiem Atemborskim ps. Pancerny, żołnierzem Brygady Świętokrzyskiej, przed rokiem gośćmi specjalnymi byli dzieci Żołnierzy Niezłomnych.

W tym roku w stolicy Dolnego Śląska kolejną edycję na terenie Stadionu Olimpijskiego organizuje stowarzyszenie Pro-Run Wrocław wspólnie ze stowarzyszeniem Odra-Nie- men. Ustalono kilka dystansów: symboliczny na 1963 m

o godz. 10.30 oraz na 5 i 10 km o godz. 10. Liczba miejsc jest ograniczona. Zapisy odbywają się pod adresem internetowym: www.tropemwilczym.pro-run.pl. Tam też znajdują się szczegółowe informacje. W pakiecie uczestnicy otrzymają pamiątkową koszulkę z wizerunkiem „Inki” oraz medal. W tym roku przygotowano także rywalizację dla dzieci, tzw. Bieg Krasnala na 196,3 m. Zapisy przeprowadzone zostaną w dniu biegu w namiocie IPN-u. Liczba miejsc ograniczona. Na trasie biegu będzie można spotkać jeźdźców na koniach w historycznych mundurach. Ponadto grupa rekonstrukcyjna przedstawi scenkę z obozowiska partyzanckiego, będzie można się zapoznać z bronią i umundurowaniem używanym przez leśnych partyzantów.



WŁOSI OPERUJĄ WE WROCŁAWIU

MEDYCYN \ Wczoraj w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym przy ul. Kamieńskiego we Wrocławiu podczas konferencji naukowej lekarze z Włoch przedstawili Polakom możliwości echolamera, urządzenia, dzięki któremu można precyzyjnie usuwać guzy.

fot. mat. pras/d



10 LAT WSPÓLNEGO PIELGRZYMOWANIA

KOŚCIÓŁ \ Niepełnosprawni należący do Wspólnoty Ojca Pio w Legnicy świętują jubileusz pielgrzymek. 25 lutego w kościele Świętej Rodziny spotkają się na wspólnej modlitwie. Uroczystej mszy o godz. 15 będzie przewodniczył ks. Artur Trela.

fot. Legnica.fm/d



lczym Śląsku

Bieg Tropem Wilczym gromadzi całe rodziny, biegacze praktycznie w każdym wieku
| fot. Tm/Gazeta Polska

Od kilku lat Dolnoślązacy biegną w hołdzie Armii Wyklętej nie tylko we Wrocławiu. W Lubinie bieg odbędzie się po raz czwarty, natomiast w Bolesławcu po raz szósty. Miasto ceramiki po kilku dniach od ogłoszenia zakończyło zapisy z powodu dużej liczby chętnych. Tam też przygotowano oprócz symbolicznych 1963 m także trasę na 5 km. Duża impreza szykuje się w Świdnicy, gdzie biegacze staną na starcie 4 marca już po raz szósty. Po raz pierwszy zaś uczestnicy rywalizować będą na trasach wokół zalewu Witoszówka. Zgłoszenia i zapisy do biegu przyjmowane będą w dniu imprezy od godz. 10 w Biurze Zawodów w bosmanacie. Pierwszych 400 osób otrzyma pakiety startowe z pamiątkową koszulką, a na mecie medal. Start zaplanowano na godz. 12. Na mecie dla uczestników przewidziano poczęstunek: harcerską grochówkę. Będzie też możliwość

ogrzania się przy ognisku. Program artystyczny przygotowuje młodzież z Młodzieżowego Domu Kultury. Dodatkowo wśród uczestników rozlosowane zostaną książki o tematyce patriotycznej. W Biegu Tropem Wilczym bierze udział praktycznie cały przekrój społeczny i pod względem ekonomicznym, i wiekowym. We Wrocławiu w 2016 r. najstarszy uczestnik biegu miał 77 lat, najmłodszy cztery – Zdecydowałam się pobiec, ponieważ lubię inicjatywy, które w nietuzinkowy sposób łączą w sobie różne postawy. W tym wypadku tematyka związana z historią, z żołnierzami II konspiracji zyskuje ciekawy wymiar w połączeniu z aktywnością fizyczną – mówi Aleksandra Bujalska, studentka. Podkreśla, że Bieg Tropem Wilczym to dla niej świetny sposób na upamiętnienie bohatera, którego wizerunek widnieje na otrzymanej koszulce, lepsze

poznanie jego historii, ale także element łączący pokolenia. – Biegłam razem z moim tatą, który mocno się wzruszył tym, że w roku jego urodzenia zginął ostatni z Żołnierzy Niezłomnych. To uświadamia nam, że te czasy nie są wcale tak odległe, a wartości pozostają aktualne – podsumowuje wrocławianka. Michał Mormul, jak przyznaje, biegać bardzo nie lubi, bo w jego odczuciu jest to po prostu nudne. Woli inne formy aktywności fizycznej, jednak uznał, że w tym wypadku warto zrobić wyjątek. – Dwa lata temu zdecydowałam się na start. Wziąłem udział w biegu na symbolicznym dystansie 1963 m. W 1963 r. zmarł ostatni Żołnierz Wyklęty Józef Franczak ps. Lalek. W ten prosty sposób mogłem oddać cześć, a także niejako podziękować Wyklętym za to, że za wolność i naszą lepszą przyszłość walczyli do samego końca – opowiada 27-latek.

KULTURALNY FLESZ

KINO



fot. mat. pras.

7 dni, 7 grzechów

W ramach 21. Festiwalu Filmowego ZOOM – Zbliżenia projekcja czeskiego filmu połączona ze spotkaniem z reżyserem Jiřím Chlumským. Akcja filmu rozgrywa się tuż po zakończeniu wojny i opowiada historię Niemki Agnes, żony czeskiego leśniczego, która pewnego dnia ucieka z wioski z powodu głęboko skrywanej tajemnicy.

20 lutego, wtorek, godz. 16.30, Film Festiwal ZOOM – Zbliżenia, ul. Pocztowa 11, Jelenia Góra

LITERATURA



fot. mat. pras.

Na wschód od zachodu

Spotkanie autorskie z Wojciechem Jagielskim, reporterem wojennym, poświęcone jego najnowszej książce, w której podąża szlakiem hippisów przez Afganistan, Pakistan, Nepal i Indie. Ukazuje w niej świat widziany oczami tych, którzy chcą się uwolnić od zachodniej cywilizacji i docierają w miejsca, gdzie panuje tylko pozorny spokój.

20 lutego, wtorek, godz. 18, empik Renoma, ul. Świdnicka 40, Wrocław

ROZMOWA



fot. mat. pras.

Dowód tożsamości

Spotkanie w ramach cyklu „Dowód tożsamości” autorstwa Ewy Gil-Kolakowskiej poświęcone będzie Cezaremu Harasimowiczowi, scenarzyście, pisarzowi i aktorowi, autorowi m.in. scenariuszy do „300 mil do nieba” czy „Bandyty”. W części muzycznej wieczoru wystąpi Marcin Płaza, wrocławski kompozytor, producent muzyczny i pianista.

20 lutego, wtorek, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. T. Kościuszki 10, Wrocław

TEATR



fot. mat. pras.

Trans-Atlantyk

W kolejnej odsłonie pokazów dawnych przedstawień Teatru Polskiego we Wrocławiu z archiwum Teatru Telewizji w ramach cyklu „Opowieść teatralna T[pi]” zobaczymy spektakl „Trans-Atlantyk” według powieści Witolda Gombrowicza w adaptacji i reżyserii Eugeniusza Korina z Jerzym Schejbałem w roli głównej z 1982 r.

20 lutego, wtorek, godz. 19, Teatr Polski, Scena Kameralna, ul. Świdnicka 28, Wrocław

JAZZ



fot. mat. pras.

Philippe Lemm Trio

Występ Philippe Lemm Trio, jednego z najbardziej elektryzujących jazzowych zespołów ostatnich lat w składzie Angelo di Loreto – fortepian, Jeff Koch – kontrabas, gitara basowa, Philippe Lemm – perkusja. Muzycy na nowo definiują standardy jazzowe w sposób nie do przewidzenia, inspirując się m.in. rockiem progresywnym czy muzyką klasyczną.

20 lutego, wtorek, godz. 19, A Propos, ul. Wieniawskiego 82, Wałbrzych

KOMEDIA



fot. mat. pras.

Partyturka

Kolejna odsłona niepowtarzalnego improwizowanego spektaklu komediowego Teatru Impokracja, który tym razem będzie się opierał na utworach muzycznych zaproponowanych przez publiczność. Aktorzy na podstawie piosenek ważnych dla widzów stworzą silną więź między sceną a widownią. Po spektaklu muzyka jazzowa na żywo.

20 lutego, wtorek, godz. 20, V ertigo Jazz Club & Restaurant, ul. Oławska 13, Wrocław



NIEUDANY WYSTĘP WAŁBRZYSZAN

LEKKOATLETYKA \ Podczas Halowych Mistrzostw Polski nieudane występy zaliczyli reprezentujący nasz region w skoku w dal Mateusz Jopek i Weronika Grzelak. Wałbrzyszanka z rezultatem 5,97 m zajęła 4. miejsce w konkursie. Do podium zabrakło 5 cm. Wśród mężczyzn Mateusz Jopek zajął 6. pozycję, a jego najlepszy skok to 7,14 m.

fot. Wikipedia/d

KOSZYKÓWKA



Polkowiczanki w tym spotkaniu zagrały konsekwentnie od początku do końca. Pomimo przegranej pierwszej kwarty grały swoje i opłaciło się im to w końcowym rozrachunku | fot. Slezawroclaw.pl/d

Łatwe zwycięstwo Ślązy, sensacyjna wygrana Polkowic

W 18. kolejce Ligi Koszykówki Kobiet obydwa dolnośląskie zespoły odniosły zwycięstwa. Śląza Wrocław wygrała na swoim parkiecie z Ostrowią Ostrów Wlkp. 82:63, a CCC Polkowice pokonało w wyjazdowym pojedynku Wisłę Kraków 69:64.

Bartłomiej Górski

Teoretycznie łatwiejsze zadanie czekało podopiecznych trenera Arkadiusza Rusina. Były faworytkami potyczki i wywiązały się z tej roli. Co prawda w pierwszych dwóch kwartach tego pojedynku Ostrowia dotrzymywała kroku mistrzyniom Polski, jednak po przerwie, gdy wrocławianki poprawiły grę defensywną i skuteczność rzutową, spokojnie osiągnęły zwycięstwo.

We wrocławskim zespole z dobrej strony pokazała się nowa zawodniczka – Elina Dikeoulakou, która zdobyła 12 punktów. Jednak nie tylko ona zasłużyła na wyróżnienie. Dobrze zaprezentowały się również Kourtney Treffers, Tania Perez i Sharnee Zoll-Norman. Wrocławianki nie zawiodły – pewnie wygrały spotkanie i umocniły się na 4. pozycji w tabeli.

– Cieszę się, że dołączyłam do zespołu, który ma w sobie tyle energii. Jestem tutaj od trzech dni i mogę powiedzieć, że to jest drużyna z prawdziwego zdarzenia. Będę dawała z siebie wszystko, żeby Śląza znów zdobyła mistrzostwo – powiedziała po meczu jedna z jaśniejszych gwiazd zespołu w tym pojedynku Elina Dikeoulakou.

CCC Polkowice
– Śląza Wrocław
środa 21 lutego
godz. 19.

Dużo trudniejsze zadanie czekało w tej kolejce drugi z dolnośląskich zespołów – CCC Polkowice. Wyjazdowe spotkanie z wicemistrzem Polski, krakowską Wisłą, reklamowane było jako hit kolejki.

W tym spotkaniu było wszystko to, co się podoba kibicom koszykówki. Dużo punktów, bloki, zmieniająca się raz po raz sytuacja i na sam koniec niespodziewany rezultat. Polkowiczanki zagrały konsekwentnie od początku do końca. Pomimo przegranej pierwszej kwarty grały swoje i opłaciło się im to w końcowym rozrachunku. Kolejne kwarty to spokojne zdobywanie punktów przez Dolnoślązaczki i coraz większe nerwy u miejscowych. Zawodniczki CCC systematycznie powiększały przewagę, co prawda pod sam koniec meczu nieco ją roztrwoniły, jednak nie miało to już większego znaczenia. Wygrana pod Wawelem pozwoliła zespołowi CCC awansować na 3. pozycję.

Już w następnej kolejce dojdzie do bezpośredniego starcia dolnośląskich drużyn. Mecz CCC Polkowice–Śląza Wrocław odbędzie się w środę 21 lutego o godz. 19.

PIŁKA RĘCZNA

Zagrają dolnośląscy szczypiornicy

Już dziś występujące w ekstraklasie piłkarzy ręcznych zespoły Chrobrego Głogów i Zagłębia Lubin rozegrają swoje pojedynki. Głogowianie zmierzą się na swoim boisku z Vive Kielce o godz. 18.30, Zagłębie natomiast o godz. 18 rozpocznie swój wyjazdowy pojedynek ze Spójnią Gdynia.

SIATKÓWKA

Porażka Cuprum

Nie udało się podopiecznym Patricka Duflosa sprawić swoim kibicom niespodzianki. W meczu 21. kolejki PlusLigi przegrali na swoim terenie ze Skrą Bełchatów 0:3.

Po tej porażce lubinianie zajmują 8. pozycję w tabeli.

PIŁKA NOŻNA

Zwycięski sparing Miedzi

W meczu kontrolnym rozegranym podczas zgrupowania w tureckim Side Miedź Legnica pokonała duński zespół Viborg FF 1:0. Zwycięską bramkę dla legniczan zdobył w 80. min Marquitos.

Łatwe zwycięstwo Ślązy

W kolejnym zaplanowanym podczas przerwy zimowej meczu kontrolnym Śląza Wrocław bez problemu pokonała Piaśta Żerniki 4:0. Gole dla żółto-czerwonych zdobyli: Sakwa w 8. min, Mańkowski w 82. i Jakóbczyk w 48. i 77. min.

PIŁKA NOŻNA

Miedź Legnica wzmacnia obronę

Dolnośląski pierwszoligowiec wzmacnia swoją linię defensywną. Do zespołu Dominika Nowaka dołączył Brazylijczyk mający również polskie obywatelstwo – Luiz Carlos Santos znany jako Deleu. 33-letni zawodnik ma zwiększyć rywalizację w obronie. Piłkarz ten może grać zarówno na lewej, jak i na prawej stronie linii defensywnej.

Uznałem, że na bokach obrony powinniśmy zwiększyć rywalizację, a jednocześnie zabezpieczyć się na wypadek ewentualnych problemów zdrowotnych i kontuzji. O Deleu zebrałem bardzo pozytywne opinie. To zawodnik, który może nam pomóc w rundzie wiosennej – tak o sprowadzeniu piłkarza mówi trener legniczan Dominik Nowak. Deleu jest znany polskim kibicom. Przez ostatnie osiem sezonów występował w ekstraklasie – najpierw przez cztery lata w Lechii Gdańsk, a w kolejnych czterech reprezentował barwy Cracovii. W tym okresie wystąpił w 178 spotkaniach, w których zdobył sześć bramek. Z legnicką drużyną zawodnik podpisał kontrakt do końca rundy wiosennej. Piłkarz zadebiutował już w barwach swojego nowego zespołu. Rozegrał 90 minut w sparingowym spotkaniu Miedzi na obozie przygotowawczym w Turcji. Legniczanie pokonali kazachski Kyran Szymkent 4:1.

fot. Jakub Guca/400mm

Wtorek
20/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkipc
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkipc@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Pryncypalna jest dziurawa i połatana. Poruszanie się po niej samochodem z prędkością większą niż 30 km/h prowadzi do uszkodzenia pojazdu. Przy drodze brakuje też latarni

INFRASTRUKTURA KIEROWCY NADAL BĘDĄ JEŹDZILI PO DZIURACH

Nie wyremontują ul. Pryncypalnej

Stan nawierzchni ul. Pryncypalnej pozostawia wiele do życzenia | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Drogi w Łodzi bez większych dziur czy ubytków to melodia przyszłości. Od wielu lat remontu ul. Pryncypalnej próbują się doprosić mieszkańcy Górnej, samorządowcy i społecznicy reprezentujący łódzkich kierowców.

Bartłomiej Krasnodębski

Ulica Pryncypalna przebiega przez południową część Łodzi i jest jedną z ważniejszych arterii łączących Trasę Górną (al. Bartoszewskiego) z osiedlami mieszkaniowymi. To ul. Pryncypalną łódzianie dojeżdżają do szkoły podstawowej czy ogródków działkowych. Jednak od wielu lat jazda po niej nie należy do najbardziej komfortowych. – Codziennie dowożę dziecko do szkoły i niestety z roku na rok jest coraz więcej dziur. Łatanie ich niewiele daje. Nie wiem, na co czekają urzędnicy, ale tej ulicy przydałby się generalny remont – uważa pan Maciej, mieszkaniec osiedla przy ul. Tuszyńskiej. Podobne zdanie o stanie ul. Pryncypalnej mają przedstawiciele inicjatywy społecznej EL 00000 – Zmotoryzowa-

ni Mieszkańcy Łodzi. – Pryncypalna jest dziurawa i połatana. Poruszanie się po niej samochodem z prędkością większą niż 30 km/h prowadzi do uszkodzenia pojazdu. Przy drodze brakuje też latarni. Piesi wędrują w totalnej ciemności po uszkodzonych chodnikach i w błocie – denerwuje się społecznik Krzysztof Komorowski.

Zbulwersowany brakiem modernizacji ul. Pryncypalnej jest także radny Prawa i Sprawiedliwości Radosław Marzec. – O remont apelowałem do władz miasta już pod koniec 2016 r. Pomimo zapewnienie, że modernizacja będzie wykonana, nic do tej pory nie zrobiono. Droga jest w bardzo złym stanie technicznym. Pełno w niej ubytków. Opady deszczu powodują powstawanie w dziurach wielkich kałuż, które jeszcze bardziej utrudniają poruszanie się tą drogą – uważa samorzą-

dowiec z PiS-u. – Przy Pryncypalnej mieści się szkoła podstawowa, do której uczęszczają najmłodsze dzieci, dlatego remont ulicy powinien być wykonany jak najszybciej. Prezydent Zdanowska remontuje drogi w centrum miasta, ale o osiedlach zapomina – dodaje radny.

Przedstawiciele ZDiT-u przyznają, że wiedzą o potrzebie generalnego remontu ulicy. Jednak na razie będą tylko prowadzili bieżące naprawy polegające głównie na łataniu dziur. – W tym roku pracowaliśmy na ul. Pryncypalnej trzy razy. Punktowo wymieniana była też nawierzchnia. Asfalt ułożony jest na bruku, co powoduje szybkie jego wyeksploatowanie. Trwały efekt na pewno przyniosłaby kompleksowa przebudowa. Musimy jednak stworzyć projekt, a potem zdobyć pieniądze na remont – tłumaczy Tomasz Andrzejewski, rzecznik prasowy ZDiT-u. Jednak urzędnicy nie podają nawet przybliżonego terminu remontu ul. Pryncypalnej.

KAMPANIA

Odblaski to nie obciach

W Łodzi reklamowano akcję m.in. policji oraz MPK „Odblaski to nie obciach”. Kampania ma zachęcać użytkowników dróg do noszenia odblasków nie tylko poza terenem zabudowanym, lecz także w centrach miast. – Problemem nie jest to, że mieszkańcy nie posiadają elementów odblaskowych, ale to, że nie chcą ich nosić, bo nie pasuje im do ubrania czy torby. To nie jest dobre podejście do kwestii bezpieczeństwa – twierdzi

Sławomir Piotrowski, organizator akcji „Odblaski to nie obciach”. Inicjatorzy pomysłu prezentowali specjalne tuby, przez które można było obejrzeć, jak wyglądamy na ciemnej jezdni z odblaskami i bez nich. Tuby zostaną wykorzystane również na zajęciach m.in. w szkołach oraz przedszkolach. W odblaski będą też wyposażeni pracownicy MPK. – Odblask może uratować życie i zapewnić bezpieczeństwo – uważa Maciej Chojajda z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

(bk)

WYDARZENIE

Prof. Żaryn spotka się z łódzianami

W Łodzi odbędzie się spotkanie z prof. Janem Żarynem, senatorem RP. Tematem jego wykładu będzie historia Żołnierzy Wyklętych. – Spotkanie będzie z pewnością świetną okazją, aby uzupełnić swoją wiedzę na temat Żołnierzy Wyklętych. Będzie to okazja do rozmowy o polityce historycznej państwa polskiego – mówi Kamil Klimczak z Klubu im. Romana Dmowskiego.

Prof. Żaryn jest historykiem, redaktorem naczelnym miesięcznika „wSieci

Historii” oraz senatorem z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Jego prace naukowe dotyczą głównie historii Kościoła katolickiego, polskiego obozu narodowego, a także polskiej emigracji po II wojnie światowej. Prof. Żaryn jest również wykładowcą Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, wchodzi także w skład rady przy Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Spotkanie rozpocznie się 2 marca o godz. 18 w sali kinowej Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ul. Tuwima 34. Organizatorem wydarzenia jest Klub im. Romana Dmowskiego.

(hk)



UCZCILI STANISŁAWA SOJCZYŃSKIEGO „WARSZYCA”

ROCZNICA \ W Łodzi odbył się wczoraj Marsz Pamięci Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”. Wydarzenie zorganizowano w rocznicę rozstrzelania kapitana przez komunistycznych oprawców. Uczestnicy pochodu przeszli z pl. Dąbrowskiego przed pomnik Ofiar Komunizmu przy al. Anstadta. Organizatorem marszu byli członkowie inicjatywy MarszŁodz.pl.

fol. Jan Środa/Gazeta Polska

EDUKACJA

SLD przykrywa porażki Treli, zrzucając winę na rząd

Przed jesiennymi wyborami samorządowymi lokalni działacze SLD próbują zdobyć sympatię pracowników oświaty. Radni lewicy uważają, że rząd nie spełni obietnicy podwyżek dla nauczycieli.

Bartłomiej Krasnodębski

To samorząd został obciążony podwyżkami. Rząd tylko obiecuje, a potem lokalna społeczność musi płacić za zapewnienia ministerstwa. Nawet jeśli resort prześle pieniądze na podwyżki, to nie wiadomo, czy radni zdążą je wprowadzić do miejskiego budżetu – mówi radny SLD Sylwester Pawłowski, przewodniczący komisji edukacji Rady Miejskiej w Łodzi. Politycy SLD twierdzą też, że podwyżka o 168 zł dla nauczyciela dyplomowanego jest śmiesznie mała. – Dla nas to symboliczne kwoty. Niektórzy nauczyciele zarabiają mniej, niż wynosi

płaca minimalna – przekonuje działacz Sojuszu.

Jednak politycy SLD nie wspominają o tym, że to ich partyjny kolega wiceprezydent Łodzi Tomasz Treli oraz radni z PO nie zgodzili się na utworzenie w mieście czterech kolejnych szkół podstawowych. Chcieli tego mieszkańcy, łódzki kurator oświaty i samorządowcy z Prawa i Sprawiedliwości. Takie działanie PO i SLD spowodowało, że w Łodzi nie stworzono nowej siatki szkół, a co za tym idzie, miasto musiało wygasić wszystkie gimnazja. Nie mogło też skorzystać z dużego zastrzyku gotówki na wprowadzanie reformy oświaty przyznawanego przez Ministerstwo Edukacji Narodo-

\\ Zdaniem radnego Marcina Zalewskiego, wiceprzewodniczącego komisji edukacji łódzkiej rady, informacje przekazywane przez polityków SLD mają odwrócić uwagę łodzian od porażek, które ponosi zarządzający edukacją wiceprezydent Łodzi Tomasz Treli //

wej. Radni PO i SLD pozwolili na utworzenie tylko czterech podstawówek, a nie ośmiu.

Wątpliwości w sprawie przekazania przez rząd pieniędzy na podwyżki dla łódzkich nauczycieli nie ma radny Łukasz Magin, rzecznik klubu PiS-u w Radzie Miejskiej w Łodzi. – Rząd PiS-u konsekwentnie wdraża plan podwyższenia wynagrodzeń dla nauczycieli w sumie o 15,8 proc. w ciągu kolejnych trzech lat. Pierwsza podwyżka nastąpi już 1 kwietnia 2018 r., a kolejne z początkiem 2019 r. i 2020 r. To pierwsza regulacja nauczycielskich pensji od 2012 r. Na jej sfinansowanie rząd zabezpieczył wystarczającą pulę środków w budżecie Ministerstwa Edukacji



Narodowej. Tylko w tym roku to dodatkowe 1,2 mld zł – wylicza samorządowiec z PiS-u. – Dobrze, że uruchomienie tych pieniędzy dla łódzkich nauczycieli nie wymaga najmniejszego zaangażowania ze strony urzędników i prezydent Hanny Zdanowskiej z PO. W przeciwnym

WYSTAWA



Zielone Expo w Łodzi?

Władze Łodzi po przegraniu pojedynku z Buenos Aires o organizację wystawy Expo w 2022 r. zapowiadają walkę o kolejną imprezę. Tym razem w 2024 r. chcą zorganizować w Łodzi Expo Horticultural dotyczące zieleni oraz kształtowania miejskiej przestrzeni. Imprezę zaplanowano na ok. 70 ha w miejskich parkach 3 Maja i Baden-Powell. – Na tym terenie powstaną ogrody i parki tematyczne, oranżerie oraz specjalne pawilony. Koszt samej wystawy wyniesie ok. 100 mln euro – wylicza Marcin Riemer z oddziału ds. Expo UMŁ. – Nasza kandydatura zostanie przedstawiona

w marcu 2018 r. w Australii. Potem w sprawie organizacji wydarzenia w Łodzi decyzję podejmie AIPH, czyli instytucja zajmująca się takimi imprezami. Później, prawdopodobnie w czerwcu lub listopadzie 2018 r., potwierdzi ją BIE, czyli Światowe Biuro Wystaw – dodaje urzędnik. Jednak najpierw, by zgłosić kandydaturę Łodzi, miasto musi wpłacić do instytucji organizującej wystawę składkę w wysokości 150 tys. euro (w części podlegającą zwrotowi). Prawdopodobnie zgodę na to wyrażą w najbliższą środę miejscy radni.

(bk)

OBCHODY

Łodzianie uczczą gen. Nila

W tym roku przypada 65. rocznica zamordowania gen. Augusta Fieldorfa ps. Nil przez władze komunistyczne. Łodzianie będą mieli okazję oddać hołd generałowi pod pamiątkową tablicą, która znajduje się przy ul. Próchnika 39.

Hubert Kowalski

Generał „Nil” był postacią o tyle szczególną, że wbrew obiegowej opinii nie walczył wśród Żołnierzy Wyklętych. Był człowiekiem, który stawał w szeregach walczących o Polskę w I wojnie światowej, przeciwko bolszewikom oraz podczas II wojny światowej – mówi Kamil Klimczak, prezes Klubu im. Romana Dmowskiego. – Tylko za swoją niezłomną postawą, nie za czynny opór wobec komunistycznej władzy, spotkały go sfgowany proces, śmierć przez powieszenie i bezimienny grób – podkreśla Klimczak.

Generał Fieldorf był żołnierzem Legionów Polskich, walczył również przeciwko bolszewikom. Podczas okupacji niemieckiej został szefem Kedywu Armii Krajowej, wydał rozkaz likwidacji generała SS w Warszawie Franza Kutschery. W 1945 r. został aresztowany przez NKWD i wywieziony

\\ Gen. August Fieldorf ps. Nil w 1945 r. został aresztowany przez NKWD i wywieziony do obozu pracy na Uralu. Po dwóch latach powrócił do kraju. W odpowiedzi na obietnicę amnestii w lutym 1948 r. zgłosił się do RKG w Łodzi i ujawnił, w wyniku czego został aresztowany przez funkcjonariuszy UB //

do obozu pracy na Uralu. Po dwóch latach wrócił do kraju i osiedlił się w Łodzi przy ul. Próchnika. W odpowiedzi na obietnicę amnestii w lutym 1948 r. zgłosił się do Rejonowej Komendy Uzupełnień w Łodzi i ujawnił, podając swoją prawdziwą tożsamość, w wyniku czego został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i przewieziony do Warszawy, gdzie go oskarżono o wydawanie swoim żołnierzom rozkazów likwidowania partyzantów sowieckich. Mimo tortur odmówił współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa. Po sfgowanym procesie gen. „Nil” został stracony 24 lutego 1953 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

Uroczystości upamiętniające 65. rocznicę zamordowania gen. Augusta Fieldorfa ps. Nil odbędą się w Łodzi 24 lutego o godz. 12 przy tablicy pamiątkowej przy ul. Próchnika 39.



ATLAS ŚWIATA DLA NIEWIDOMYCH

GEODEZJA \ Z atlasu świata opracowanego z myślą o osobach niewidomych i słabowidzących mogą już korzystać mieszkańcy Łodzi i regionu. Atlasy miejscowemu oddziałowi Polskiego Związku Niewidomych przekazał wczoraj główny geodeta kraju.

fot. Wikipedia/d



JEŹDZILI HULAJNOGAMI PO LODZIE

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI \ Dwoje nastolatków bez wiedzy rodziców jeździło hulajnogami po zamrzniętym stawie. Dzięki zgłoszeniu przejeżdżającego tamtędy kierowcy i szybkiej interwencji policjantów dzieci całe i zdrowe wróciły pod opiekę rodziców.

fot. Policja.gov.pl/d



Wiceprezydent Łodzi Tomasz Trela z SLD jest odpowiedzialny za edukację w mieście | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

**Rząd PiS-u
konsekwentnie
wdraża plan
podwyższenia
wynagrodzeń dla
nauczycieli w sumie
o 15,8 proc.
w perspektywie
kolejnych trzech
lat – mówi radny
Łukasz Magin**

razie moglibyśmy utracić dofinansowanie, tak samo jak w wypadku dotacji na dostosowanie szkół do reformy edukacji – dodaje radny Magin. Zdaniem radnego Marcina Zalewskiego, wiceprzewodni-

czącego komisji edukacji łódzkiej rady, informacje przekazywane przez polityków SLD mają odwrócić uwagę łodzian od porażek, które ponosi zarządzający edukacją wiceprezydent Łodzi Tomasz Trela.

– Niestety nie po raz pierwszy działacz Sojuszu włącza w walkę polityczną nauczycieli. Środowisko pracowników oświaty nie potrzebuje takich politycznych orędowników – uważa radny Zalewski.

Marek Czachorowski

Wolne media dla każdego czy dla wybranych?

KOMENTARZ

17 grudnia 2016 r. na głównym placu Aleksandrowa Łódzkiego zgromadziła się grupka protestujących. Byli to głównie urzędnicy miejscy i ich rodziny. Był też burmistrz Jacek Lipiński i przedstawiciele KOD-u. Przeciwko czemu protestowali? Zgodnie z „Biuletynem Informacyjnym Urzędu Miejskiego” walczyli m.in. „o obronę wolności mediów”. Jednak, jak pokazuje rzeczywista

blicznych do publikacji jednostronnych artykułów będących w rzeczywistości atakiem na politycznych przeciwników. Długo można by wymieniać. Gminna prasa w Aleksandrowie Łódzkim jest narzędziem brutalnej walki politycznej, propagandy sukcesu i niszczenia przeciwników według zasady: kto nie jest z nami, ten przeciwko nam i dla niego nie

No tak, komuniści też „walczyli o pokój”... Tymczasem „obrońca wolnych mediów” burmistrz Jacek Lipiński przegrał w sądowej walce z jednym z lokalnych dziennikarzy sprawę o ochronę dóbr osobistych, o czym pisaliśmy w „Dodatku Łódzkim”. Włodarz Aleksandrowa Łódzkiego zażądał od lokalnego dziennikarza przeprosin i usunięcia

W samorządowym piśmie można znaleźć bezpardonowy atak na wszystko, co nie jest zgodne z linią burmistrza i jego świty. Nic dziwnego, że część mieszkańców nazywa urzędowy biuletyn „gadzinówką”

działalność gminnych mediów, czyli wydawanych za wspólne pieniądze, oraz samego burmistrza, śmiało można to nazwać hipokryzją pełną gębą. Mieszkańcy niestety pomału przyzwyczajają się do sytuacji, która nie jest normalna i na którą nie może być zgody: blokowanie niewygodnych osób na oficjalnym miejskim profilu w mediach społecznościowych, problemy z uzyskaniem informacji publicznej, wykorzystywanie prasy finansowanej ze środków pu-

ma wolności! W samorządowym piśmie można znaleźć bezpardonowy atak na wszystko, co nie jest zgodne z linią burmistrza i jego świty. Nic dziwnego, że część mieszkańców nazywa urzędowy biuletyn „gadzinówką”! Samorządowe media kierują się zasadą: jeżeli radny z przeciwnego obozu walczy o interes mieszkańców, to zmieszajmy go z błotem, może ludzie uwierzą, siła propagandy jest wielka, zwłaszcza gdy podejmemy się walką o wolność...

ze strony internetowej wszelkich materiałów z obchodów 200-lecia miasta. Sąd przyznał jednak rację dziennikarzowi. Naprawdę cenię sobie wolność prasy, brak cenzury, możliwość poruszania różnych tematów. Doceniam to, że publicyści mają swoje poglądy polityczne. Szanuję różnorodność mediów, które powstają za prywatne (!) pieniądze. To, czego jednak nie znoszę, to hipokryzja. Ostatnio jej przykładów widzę aż nadto w Aleksandrowie Łódzkim, ale nie tylko...

KULTURALNY FLESZ

KLASYKA

Akordeon oraz gitara



Dzisiaj o godz. 18.15 w pałacu Akademii Muzycznej przy ul. Gdańskiej zaprezentują się studenci z klasy akordeonu oraz gitary. Akordeoniści Marcin Guzik, Oskar Krzywonos, Maciej Reizer, Marcin Konopka i Inga Piwowska wykonają solo kilka kompozycji współczesnych. Zabrzmią m.in. „Capriccio XVIII” Bronisława Kazimierza Przybylskiego, „Kalina Krasnaja” Wacława Siemionowa czy „Due Movimenti” Jaroslava Rybářa. Pojawi się również preludium cis-moll Jana Sebastiana Bacha w transkrypcji na akordeon solo. Gitarzyści Damian Wyrzykowski, Rafał Siedlecki i Zeyu Li zagrają muzykę współczesnych kompozytorów z całego świata:

Tunezyjczyka Rolanda Dyensa, Kubańczyka Leo Brouwera, Argentyńczyka Máxima Diega Pujola i Polaka Józefa Świdra. Na zakończenie koncertu wystąpi duet w składzie: Bartosz Skibiński (skrzypce) i Aleksander Stachowski (akordeon). W ich wykonaniu zabrzmią kompozycja „Fratres” uznanego twórcy estońskiego Arvo Pärta oraz popularny „Czardas” Vittoria Montiego. Studenci uczą się gry na instrumentach pod kierunkiem wykładowców uczelni, m.in. Jacka Dulikowskiego, Leszka Kołodziejskiego, Jerzego Nalepki i Łukasza Błaszczuka. Wstęp na koncert z cyklu „Con tres” jest wolny.

(kb)

JAZZ

Marek Napiórkowski z zespołem



Dziś o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej wystąpi znany gitarzysta Marek Napiórkowski wraz z zespołem. Artysta od 2012 r. jest wybierany głosami czytelników czasopisma „Jazz Forum” na jazzowego gitarzystę roku. Otrzymał także wiele nagród, m.in. Fryderyka w kategoriach jazzowy album roku oraz jazzowy muzyk roku. Gdy występował w zespole Funky Groove, dostał również wraz z kolegami wyróżnienie od czytelników „Jazz Forum” jako najlepszy elektryczny zespół roku. Napiórkowski koncertował m.in. z Anną Marią Jopek, Patem Methenym, Dhaferem Youssefem, Gilem Goldsteinem, Wojciechem Młynarskim, Wandą Warską, Dorotą Miśkiewicz, Woj-

ciechem Karolakiem, Januszem Muniakiem, Marcusem Millerem, Tomaszem Szukalskim oraz Janem „Ptaszynek” Wróblewskim. Od 2010 r. współtworzy Festiwal Jazzowy w Jeleniej Górze. Brali w nim udział m.in. Tomasz Stańko, Leszek Możdżer, Stanisław Soyka i Krzysztof Herdzin. – Marek Napiórkowski to gitarzysta i kompozytor szukający własnej artystycznej drogi i realizujący różnorodne przedsięwzięcia muzyczne – twierdzą organizatorzy koncertu w Łodzi. W filharmonii Napiórkowskiemu będą towarzyszyli: Clarence Penn (perkusja), Manuel Valera (fortepian) i Robert Kubiszyn (gitara basowa).

(kb)

Wtorek
20/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Paweł Adamowicz
postawił Platformę
Obywatelską pod ścianą.
Jeśli ta go nie poprze,
szykuje się walka o głosy
między partyjną listą
radnych i kandydatem
PO a komitetem
Adamowicza i nim
samym**

GDAŃSK DEKLARACJA WYBORCZA PAWŁA ADAMOWICZA

Powalczy o 7. kadencję

Paweł Adamowicz deklaruje chęć ponownego kandydowania | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Paweł Adamowicz zaskoczył swoich przeciwników, a także własne zaplecze polityczne nagłą deklaracją kandydowania na urząd prezydenta Gdańska. Oznajmił, że weźmie udział w wyborach nawet wbrew woli Platformy Obywatelskiej. Jeśli nie uzyska jej poparcia, zapowiada stworzenie własnych list kandydatów do rady miasta.

Stanisław Balicki

To, że między Pawłem Adamowiczem a jego partią nie jest najlepiej, było wiadomo od pewnego czasu. Wczoraj prezydent Gdańska na konferencji prasowej potwierdził nagłe oświadczenie z niedzielnego późnego popołudnia, które zamieścił na swojej stronie internetowej.

– Zdecydowałem się kandydować w wyborach na prezydenta Gdańska i zabiegać o szerokie poparcie środowisk prodemokratycznych – rozpoczął spotkanie z dziennikarzami wyraźnie zdenerwowany i przybity Adamowicz. Dzień wcześniej jego zamiar spotkał się z chłodnym przyjęciem ze strony części jego zaplecza politycznego. Wcześniej prezydent Gdańska deklarował, że jeśli PO nie poprze jego kandydatury, to on i tak poprze tego wybranego przez partię kandydata.

– Jak rozumiem, Paweł Adamowicz zmienił zdanie – mó-

**\\ Dzień wcześniej
zamiar Adamowicza
spotkał się z chłodnym
przyjęciem ze strony
części jego zaplecza
politycznego.
Wcześniej prezydent
Gdańska deklarował,
że jeśli PO nie poprze
jego kandydatury
to on i tak poprze
tego wybranego przez
partię kandydata **

wiła w Radiu Gdańsk Agnieszka Pomaska, szefowa miejskich struktur PO i jedna z osób, którą partia może poprzeć jako kandydata na prezydenta. – Miał do tego prawo, choć deklarował wcześniej, że będzie popierał kandydata Plat-

formy Obywatelskiej. Wyszedł przed szereg, ale takie są prawa w polityce – stwierdziła.

Platforma cały czas nie zdecydowała się na poparcie konkretnego kandydata, trwają m.in. negocjacje z Nowoczesną dotyczące wspólnej kandydatury. Tymczasem Adamowicz stwierdził podczas konferencji: – Od dawna, wielokrotnie apelowałem o zbudowanie silnej, zjednoczonej drużyny, która ocali Gdańsk przed złą zmianą. Takiej drużyny nie ma i nic nie wskazuje, by powstała.

Tym samym prezydent Gdańska postawił swoje zaplecze polityczne pod ścianą. Jeśli PO go poprze, nic najprawdopodobniej nie wyjdzie z szerokiej koalicji. – Paweł Adamowicz jest dla nich problematycznym kandydatem – mówi o Nowoczesnej Pomaska. Jeśli PO nie zdecyduje się na jego poparcie, to Adamowicz zapowiada stworzenie własnego komitetu wyborczego: – Wówczas będę kandydował jako niezależny kandydat ze wszystkimi tego konsekwencjami, a więc i stworzeniem własnych list kandydatów na radnych miasta Gdańska – mówił podczas konferencji.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

GOSPODARKA MORSKA

Port Gdynia szuka terenów

Zarząd Portu w Gdyni ogłosił chęć kupna terenów od Stoczni Nauta, nabrzeża przy firmie Vistal, po Stoczni Marynarki Wojennej oraz terenów pod dolinę logistyczną na terenie Pogórza i Kosakowa. Dodatkowo przedsiębiorstwo chce się zwrócić w kierunku morza – zbudować port zewnętrzny. Głębokowodny Port Zewnętrzny wychodzący ponad obecny falochron na sztucznym lądzie ma powstać na podstawie istniejących nabrzeży: Śląskiego i Szwedzkiego.

– Port Zewnętrzny miałby być terminalem kontenerowym, dysponującym wyposażeniem przeładunkowo-składowym i dostępem do nowoczesnej infrastruktury lądowej. Nowe nabrzeża będą mogły przyjmować także statki pasażerskie. Znalazłyby się tam nabrzeża uniwersalne – podkreśla Adam Meller, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia. W najbliższym czasie zlecone ma zostać wykonanie badań środowiskowych, inwentaryzacji przyrodniczej oraz badań czystości osadów dennych terenu przyszłego zabudowania. Przeprowadzone zostaną także analizy falowania oraz wpływu planowanej inwestycji na sąsiadujące odcinki brzegowe.

(dzs)

LASY PAŃSTWOWE

Nowy dyrektor wizytował tereny dotknięte nawałnicą

Nowy dyrektor generalny Lasów Państwowych Andrzej Konieczny oraz nowy dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku Bartłomiej Obajtek, a także ich zastępcy odwiedzili Nadleśnictwo Lipusz.

Lipusz to nadleśnictwo, które najbardziej ucierpiało podczas wichury w sierpniu 2017 r. Jak podkreślono po wizycie, głównym tematem spotkania były postępy prac na te-

renach pokłeskowych. Dyskutowano też o ewentualnych problemach, z jakimi zmagać się może nadleśnictwo w związku z ogromem prac porządkowych oraz w przyszłości prac odnowieniowych na swoich terenach.

– Po spotkaniu w siedzibie nadleśnictwa odbyła się jego część terenowa. W jej trakcie dyrektorzy mieli okazję naocznie przekonać się o stanie zaawansowania prac porządkowych – dodaje Nadleśnictwo Lipusz. Prace odtwarzające florę na zniszczonych terenach potrwają jeszcze wiele lat.

(dzs)



POSTRASZYŁ GRANATAMI, NIE POLECIAŁ

BEZPIECZEŃSTWO \ Straż Graniczna interweniowała na gdańskim lotnisku. 54-letni mieszkaniec województwa zachodniopomorskiego podczas odprawy bagażowej poinformował obsługę, że przewozi dwa granaty. Szczegółowa kontrola niczego nie wykazała, a mężczyzna tłumaczył, że żartował. Za swój wybryk dostał zakaz wstępu na pokład samolotu lecącego do Ålesund i mandat karny.

fot. Wikipedia/d

DEKLARACJA WYBORCZA PAWŁA ADAMOWICZA

Obrona twierdzy

Nagła deklaracja Pawła Adamowicza miała bojowy charakter umieszczony w nurcie krajowego konfliktu politycznego. Włodarz chce bronić Gdańska przed PiS-em. Powody decyzji mogą być jednak zupełnie inne.

Stanisław Balicki

Adamowicz swoją kandydaturę uzasadnia prośbami gdańszczan o obronę ducha wolności i solidarności w mieście. Miałyby mu grozić rządy Prawa i Sprawiedliwości.

– W tych wypowiedziach pojawia się zawsze wspólny ton: „nie możemy oddać Gdańska, nie może nas pan zawieść” – opisywał Adamowicz namowy gdańszczan. – Nie możemy się zgodzić, by decyzje związane z kształtem naszej samorządności podejmowane były w innym miejscu niż Gdańsk – deklarował.

Politolog Andrzej Skiba widzi to nieco inaczej. Według niego bezpośrednim „wyzwalaczem”

były działania jednej z kontrkandydatek w łonie PO.

– To poseł Agnieszka Pomska wyszła przed szereg i tym sprowokowała prezydenta Adamowicza – mówi „Dodatkowi Pomorskiemu”. – Jest to oczywiście odpowiedź na deklarację zarządu powiatu i jego szefowej dotyczącą poparcia projektu bezpłatnej komunikacji miejskiej dla młodzieży, zaproponowanego zresztą przez lewicowe stowarzyszenie Lepszy Gdańsk. Adamowicz zabrał jej ten nośny i wzbudzający emocje temat, znaczące, że w momencie, gdy Grzegorz Schetyna mówił o innych planach Adamowicza niż kandydowanie – dodaje Skiba.

PO prowadzi negocjacje dotyczące szerokiej koalicji z innymi

**\\ Andrzej Skiba, politolog: – Nie można wykluczyć wariantu, w którym to szeroko rozumiane grupy interesu nakłaniały obecnego włodarza miasta Gdańska do ponownego rozważenia swojej kandydatury w wyborach samorządowych **

partiami opozycyjnymi wobec PiS-u. Ruch Adamowicza bardzo skomplikował w Gdańsku tę koncepcję. – Warto przypomnieć, że pani Ewa Lieder, szefowa lokalnych struktur Nowoczesnej, cztery lata temu swoją kampanię wyborczą oparła na kontestowaniu polityki Pawła Adamowicza – zauważa Skiba.

Politolog ostrożnie zauważa, że powody decyzji Adamowicza mogą mieć korzenie inne niż polityczne.

– Nie można wykluczyć wariantu, w którym to szeroko rozumiane grupy interesu nakłaniały obecnego włodarza Gdańska do ponownego rozważenia swojej kandydatury w wyborach samorządowych – mówi Skiba. – Być może osoby, które odnoszą pewne korzyści, ma-



ją interes w utrzymaniu status quo – spekuluje.

Znaczące jest też zdenerwowanie Pawła Adamowicza podczas ogłaszania swojej decyzji i słowa kończące jego oświadczenie: – Apeluję do rządzą-

POMOC

Dzięki rządowi wyszli z biedy

Do tej pory żyliśmy na skraju ubóstwa, a od dwóch lat dzięki programowi Rodzina 500+ stanęliśmy na nogi – mówią Ewa i Andrzej Kottlengowie, mający czworo dzieci. Sytuacja rodziny z miejscowości Ostrowite w gminie Gniew jest doskonałym przykładem, że rządowa pomoc pomaga wyjść ludziom z biedy.

Sebastian Dadaczyński

Ewa i Andrzej Kottlengowie są szczęśliwymi rodzicami Kingi (14 l.), Kamila (12 l.), Mateusza (11 l.) i Jagody (10 l.). Przez lata mieszkali w rozpadającym się domu w Jażwiskach. Warunki były okropne. W 200-letniej chacie były tylko jeden pokój i mała kuchnia, w której nie było wody. Chodzili po nią kilometr w jedną stronę. Później co prawda dostali mieszkanie w Ostrowitem, ale rodziny nie było stać na opał ani inne bieżące potrzeby.

– Mieliśmy bardzo trudno. Przy czwórce dzieci brakowało nawet na jedzenie. Pożyczaliśmy pieniądze od znajomych i tak żyliśmy z miesiąca na miesiąc. Niekiedy dostawaliśmy z MOPS-u 200 zł zapomogi, ale to nie wystarczało, a do pracy nie mogłam pójść. Musiałam się przecież zająć dziećmi, podobnie jak dziś – mówi pani Ewa.

Gdy wybory wygrało Prawo i Sprawiedliwość i w kolejnych miesiącach wprowadziło program Rodzina 500+,



Ewa i Andrzej Kottlengowie są szczęśliwymi rodzicami Kingi, Kamila, Mateusza i Jagody

| fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

Kottlengowie stanęli na nogi. – Z uwagi na niskie dochody otrzymaliśmy środki na wszystkie dzieci. Dzięki nim mogliśmy zacząć normalnie żyć. Znalazły się pieniądze na chleb, opał, a nawet drobne remonty i zakupy. Kupiliśmy dzieciom meble, sprzęt multimedialny, przybory szkolne.

Jak dodają, dzięki programowi Rodzina 500+ dzieci mogły także pojechać na wycieczki i poznać kraj. – Wcześniej musieliśmy odmawiać im wyjazdów. Było to przykre, bo dzieci tak bardzo chciały jeździć na wycieczki z rówieśnikami – dodaje pani Ewa. – Teraz możemy sprawić im radość. Za każdym razem, gdy wracają, dzielą się z nami przeżyciami. Kiedyś nawet nie wiedziały, jak piękna jest Polska.

Pan Andrzej obecnie jest na emeryturze, ale robi wszystko, aby jego rodzina miała zapewniony byt. Dlatego dorabia. – Teraz wreszcie mamy dobrze. Widać, że ten rząd myśli i dba o skromne, biedne rodziny. Przykre jest tylko to, że sporo bogatych nie rozumie, jak cenna jest dla nas ta pomoc. Co więcej, niektórzy ją nawet krytykują. A przecież bieda to nie patologia – dodaje pan Andrzej.

W podobnym tonie wypowiada się Tadeusz, przyjaciel rodziny, który od lat ją wspiera. – Po dwóch latach widać zmiany na lepsze. W mieszkaniu ładniej, dzieci zadowolone, a rodzice spokojni – mówi. – Już nie muszą się martwić o jutro, a to najważniejsze. Każdej rodzinie, zwłaszcza wielodzietnej, potrzebny jest spokój...



NIEUDANA UCIECZKA ZE SZPITALNYM ŁÓŻKIEM

GDAŃSK \ Dwaj 44-latkowie jedynie kilkanaście minut cieszyli się ukradzionym z domu pomocy społecznej łóżkiem. Mężczyzn chwilę po kradzieży zatrzymał patrol policji. Grozi im do pięciu lat pozbawienia wolności.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



MOTYWY MORSKIE W SZTUCE SAKRALNEJ

MARYNISTYKA \ Nakładem Muzeum Piśmienictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej ukazała się publikacja Tadeusza Jastrzębskiego „Ikonografia marynistyczna w sztuce sakralnej na Pomorzu”. Książka opowiada o malarstwie, rzeźbie i architekturze.

fot. mat. pras./d



Paweł Adamowicz powalczy o 7. kadencję na stanowisku prezydenta Gdańska. Nawet jego macierzysta partia obawia się jednak, że może być dla niej i dla Gdańska kłopotem

fot. Fotomag/Gazeta Polska

cych, by zbliżająca się kampania wyborcza podlegała zasadom fair play. By liczyły się w niej programy i argumenty, głos wyborców, a nie prokuratura i służby specjalne – mówił podczas konferencji prasowej.

– Problemy prezydenta toczą się dzisiaj w sądzie – to z kolei Agnieszka Pomaska o licznych kłopotach prezydenta. – One się nie skończyły i nie ukrywam, że to nam bardzo utrudnia wspieranie Pawła Adamo-

wicza jako kandydata na prezydenta Gdańska – dodaje Pomaska.

– Być może, spodziewając się działań służb dla niego niekorzystnych, postanowił wykonać krok do przodu – uważa Andrzej Skiba.

GNIEW

Rozbudowa szkoły

Szkoła podstawowa w Gniewie zyska nowoczesny obiekt. Jak informują przedstawiciele inwestora, którym jest gmina Gniew, do istniejącego budynku Szkoły Podstawowej im. Jana III Sobieskiego dobudowany zostanie nowy obiekt dydaktyczny z blokiem żywieniowym i salą gimnastyczną.

W nowo powstałym łączniku na parterze znajdują się: pokój nauczycielski z zapleczem socjalnym, sekretariat, pokój dyrektora, pomieszczenia administracji i archiwum, gabinet lekarski, toalety oraz duża kuchnia wraz ze stołówką. W przeszklonym łączniku powstanie szatnia, z której uczniowie przecho- dzić będą do sal lekcyjnych w starej bądź no- wej części szkoły. Na pierwszym piętrze bu- dynku znajdują się trzy sale dydaktyczne wraz z zapleczami, sala terapeutyczna, świetlica szkolna oraz toalety.

– Zaprojektowane zostały również sala gimnastyczna z salą sportową o powierzchni 474 mkw., dwie szatnie oraz pomieszczenie dla nauczycieli wychowania fizycznego z za- pleczem sanitarnym oraz magazyny sprzętu sportowego i magazyn gospodarczy – dodają urzędnicy gniewskiego ratusza.

Szkoła będzie przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych – pojawi się winda lub platforma o napędzie elektrycznym, powstaną także osobne toalety dla niepełnosprawnych uczniów.

– Po wielu latach starań, mając na uwadze dobro dzieci, podjęliśmy trud rozbudowy szko- лы. Obiekt zaprojektowała pracownia Apa Pro- jekt z Tczewa, wykonawcą jest zaś firma Re- steks, także z Tczewa – podkreśla Maria Ta- raszkiewicz-Gurczyńska, burmistrz Gniewa.

Jak zaznacza wykonawca zadania, budowa łącznika odbędzie się bez ingerencji w obecny budynek placówki. Celem projektantów było wkomponowanie nowej bryły w otoczenie hi- storycznego obiektu. Do budowy wykorzystane zostaną nowoczesne elementy, ale dopasowane architektonicznie do obecnego gmachu szkoły.

Budowa parkingu przy ul. Stromej jest także integralną częścią projektu rozbudowy szko- лы i poprzedza docelowe remonty. Łącznie szkoła podstawowa wyposażona będzie w aż 71 miejsc postojowych. Cała rozbudowa ma się zakończyć we wrześniu tego roku. Jej koszt to ponad 4,5 mln zł. Całość sfinansuje gmina, choć będzie się starała uzyskać dofinansowa- nie na budowę sali gimnastycznej.

(sd)



MUZYKA DAWNA

Kapela Non Grata w malborskich murach

W najbliższy czwartek 22 lute- go o godz. 18 w przyzaskowym Karwanie w ramach „Zamko- wych kameraliów” odbędzie się koncert „Miłość i jej pragnienie w dawnej muzyce instrumental- nej” w wykonaniu Kapeli Non Grata. Zespół Kapela Non Grata powstał w ubiegłym roku, łączy pasje muzyków związanych z re- gionem kujawsko-pomorskim. Grupa wykonuje muzykę dawną na kopiach instrumentów histo- rycznych. Repertuar Kapeli obej- muje przede wszystkim muzykę z czasów średniowiecza, renesan- su i baroku, a oparty jest na kom- pozycjach polskich i europejskich. Przed zamkową publicznością wystąpią: Pola Berensdorff – mo- nochord, psalterium, bęben ob- ręczowy, gitara barokowa, kasta-

niety; Tomasz Leszczyński – viola da gamba, cytra, kontrabas oraz Tomasz Kurjata – lutnia średnio- wieczna, lutnia renesansowa, lut- nia barokowa, teorba, gitara baro- kowa. – Celem przyświecającym działalności zespołu jest sukce- sywne poszukiwanie i włączanie w repertuar muzyki dawnej zwią- zanej z ziemiami obecnego woje- wództwa kujawsko-pomorskiego oraz przywrócenie zapomnianych utworów – podkreślają muzycy. Koncert organizowany jest przez Muzeum Zamkowe w Malborku oraz Stowarzyszenie OŚ. Bilety w cenie 15 zł normalny i 10 zł ulgowy do nabycia w kasach mu- zeum oraz na stronie [www.bilety. zamek.malbork.pl](http://www.bilety.zamek.malbork.pl).

(adz)



SPEKTAKL MUZYCZNY

Wikingowie. Musical nieletni

Teatr Komedii Valldal zaprasza na magiczny spektakl o przy- jaźni, dojrzałości i poszukiwa- niu szczęścia, za którym często gonimy na drugi koniec świata. O wartościach, które są nie- zmienne od tysięcy lat. – Daleka Północ. Niewielka wioska wikin- gów zamieszkała przez same... dzieci. Ich rodzice wiele lat temu wypłynęli w poszukiwaniu szczę- ścia i dobrobytu. Nieletni mies- kańcy doskonale sobie radzą, jednak pewnego dnia dochodzi do dramatu. Nie mogąc dłużej czekać na powrót dorosłych, or- ganizują pełną niebezpieczeństw wyprawę poszukiwawczą. To, co odkryją na końcu drogi, przero- śnie ich najśmielsze oczekiwania – opisują twórcy. Widzów w su- rowy, ale fascynujący nordycki świat zabierze ponad 30 barw-

nych postaci – zarówno tych z krwi i kości, jak i tych z ognia i lodu. – Skandynawskie pieśni, rejsy łodziami i walka z potężnym wrogiem, od którego groźniejsze są tylko własne słabości. To mi- styczna podróż, w którą chcemy zabrać każdego z was, nieza- leżnie od wieku. I obiecujemy, że nie będzie hełmów z rogami! – zapowiada reżyser. Autorem scenariusza jest Szymon Jachi- mek, reżyserii podjął się Tomasz Valldal-Czarnecki, zaś za muzykę i przygotowanie wokalne odpow- iada Artur Guza. Na trzy spek- takle, dziś o godz. 9, 12 oraz 18, zaprasza Scena Teatralna NOT, mieszcząca się w Gdańsku przy ul. Rajskiej 6. Bilety do nabycia m.in. na www.KupBilecik.pl.

(dzs)



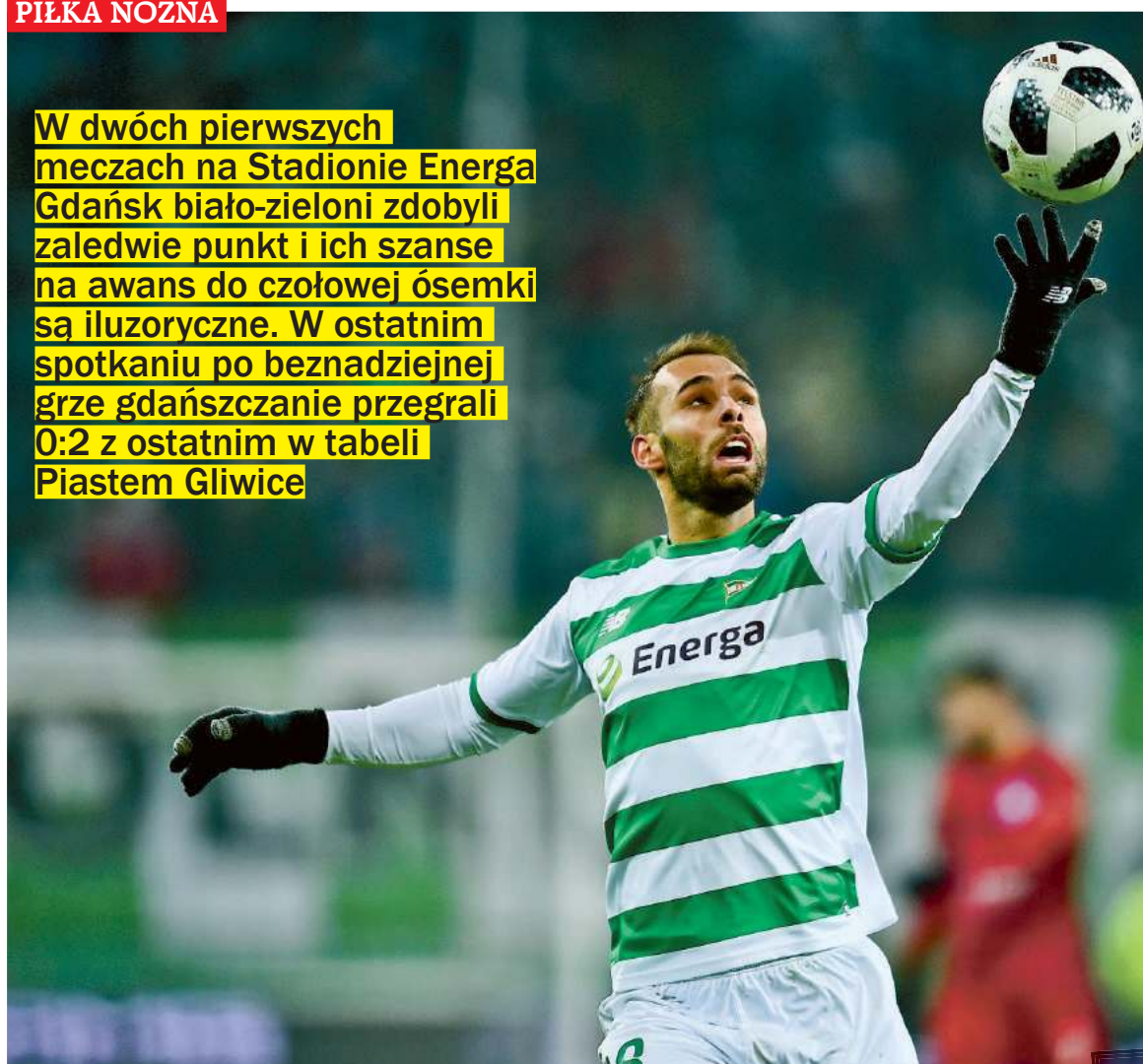
BASKET 90 GORSZY OD ARTEGO

KOSZYKÓWKA \ Fenomenalny występ Amerykanki Kahleah Copper, która zdobyła 37 pkt (to rekord tego sezonu) i zanotowała dziewięć zbiórek, nie zapewnił zwycięstwa koszykarkom Basketu 90 Gdynia w Bydgoszczy w konfrontacji z wiceliderem ekstraklasy Artego. Podopieczne trenera Gundarsa Vetry przegrały jednak dopiero po dogrywce 85:92 – po 40. minutach był remis 82:82.

fol. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

W dwóch pierwszych meczach na Stadionie Energa Gdańsk biało-zieloni zdobyli zaledwie punkt i ich szanse na awans do czołowej ósemki są iluzoryczne. W ostatnim spotkaniu po beznadziejnej grze gdańszczanie przegrali 0:2 z ostatnim w tabeli Piastem Gliwice



Flavio Paixao mógł zdobyć bramkę w pierwszej połowie meczu z Piastem, ale po jego strzale głową świetną interwencją popisał się bramkarz gości Jakub Szmatuła | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Lechia coraz bliżej strefy spadkowej

Nie tak to miało wyglądać. Piłkarze Lechii zapowiadali, że od początku rundy wiosennej będą gonili grupę mistrzowską, tymczasem w dwóch pierwszych meczach na Stadionie Energa Gdańsk zdobyli zaledwie punkt i teraz bliżej im do końca niż do początku tabeli. Prawda jest smutna, ale biało-zieloni muszą się bronić przed spadkiem!

Grzegorz Zieliński

Na inaugurację podopieczni Adama Owena zremisowali 1:1 z Wisłą Kraków, ale w konfrontacji z Piastem gospodarze mieli powetować sobie to niepowodzenie. No bo z kim zdobyć komplet punktów jak nie z ostatnią drużyną w ekstraklasie, która jedyne wyjazdowe zwycięstwo zanotowała 26 sierpnia 2017 r., kiedy pokonała 1:0 w Białymstoku Jagiellonię, a poza tym nie wygrała sześciu poprzednich spotkań. Gliwiczanie obnażyli jednak wszystkie niedostatki rywali i po bramkach Mateusza Szczepaniaka w 65. minucie oraz Michała Papadopolosa w doliczonym czasie triumfowali 2:0. – Wcześniej chwalono nasz zespół za grę oraz za stwarzane sytuacje, ale nie przekładało się to na punkty. Tym razem byliśmy mniej efektywni, ale za to efektywni i mam nadzieję, że ta wygrana będzie początkiem punktowanej serii – przyznał trener Piasta Waldemar Fornalik. I dzięki temu sukcesowi ekipa z Górnego Śląska opuściła ostatnie miejsce w tabeli. Gliwiczanie tracą do Lechii tylko dwa punkty i mają w dodatku lepszy bilans bezpośrednich meczów, bo u siebie przegrali 1:2.

Z kolei gdańszczanie, czemu trudno się dziwić, udali się do szatni ze spuszczoneymi głowami. – Jest mi smutno po tym meczu.

Bardzo chcieliśmy wygrać i poprawić nie tylko naszą pozycję w tabeli, ale także humory kibicom. Nie udało nam się zrobić żadnej z tych rzeczy. Popelniliśmy dwa błędy w defensywie i dostaliśmy dwie bramki. Drugi gol obciąża moje konto, bo napastnik Piasta, którego miałem pilnować, uciekł mi i oddał skuteczny strzał. Teraz musimy dokładnie przemyśleć, co robimy źle. Pierwsza połowa była jeszcze w porządku, mieliśmy w niej swoje sytuacje, ale w drugiej nasza gra była bardzo słaba. Graliśmy długimi, górnymi piłkami wtedy, kiedy trzeba grać po ziemi. Musimy jak najszybciej zacząć się przygotowywać do meczu z Jagiellonią. Potrzebne nam są punkty i mam nadzieję, że uda się je przywieźć z Białegostoku – skomentował obrońca Lechii Gerson.

Patrząc jednak na grę biało-zielonych, można odnieść wrażenie, że mają oni głównie problemy z motywacją, bo w ich grze trudno się dopatrzeć szczególnej determinacji i ambicji.

5
Tyle porażek na własnym stadionie poniosła Lechia

LEKKOATLETYKA



10 medali trójmiejskich zawodników w Toruniu

10 medali zdobyli lekkoatleci trójmiejskich klubów w rozegranych w Toruniu halowych mistrzostwach Polski. Na najwyższym stopniu podium stanęły Angelika Cichocka, Anna Kielbasińska i Agnieszka Kaszuba.

Pięć medali wywalczyli zawodnicy SKLA Sopot. Świetną dyspozycję w biegu na 200 m zaprezentowała Anna Kielbasińska, która uzyskała czas 23,12 – to rezultat 0,01 s lepszy od jej rekordu życiowego. Był to jednocześnie najlepszy na tym dystansie wynik uzyskany w hali przez polską sprinterkę od 30 lat. Na 800 m triumfowała jej klubowa koleżanka Angelika Cichocka, ale nie wiadomo, czy podkończanka halowych mistrzostw świata w Birmingham 30-letnia lekkoatletka pobiegnie na 800 czy 1500 m. Sopocianka ma zostać zgłoszona do obu tych konkurencji, a decyzję podejmie później. Ponadto brązowe medale przypadły Paulinie Ligarskiej w pięcioboju, Paulinie Borys w skoku wzwyż i Arturowi Nodze w biegu na 60 m przez płotki. Mistrzynią Polski została jeszcze w skoku o tyczce Agnieszka Kaszuba z KL Gdynia, a na najniższym stopniu podium stanęła w tej konkurencji Olga Frąckowiak (AZS AWFis Gdańsk). Brązowe medale wywalczyli też Agnieszka Ellward w chodzie na 3000 m, Przemysław Adamski w biegu na 200 m (oboje WKS Flota Gdynia) i Norbert Kański (AZS AWFis) w skoku w dal.

(grzeż)

Wtorek
20/02/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

REGION W ZABRZU RUSZYŁ PAKIET INICJATYW SPOŁECZNYCH

Sposób na strach i obojętność



Pakiet Inicjatyw Społecznych powstał z inicjatywy zabrzańskiego Klubu „Gazety Polskiej” im. Łukasza Cieplińskiego. Ma być sposobem na załatwienie prostych problemów mieszkańców miasta.

Rafał Czerkawski

Chcemy się zająć bolączkami mieszkańców Zabrze. Nie ma przecież takiego mechanizmu, który spowoduje, że gdy na ulicy wpadniemy w wyrwę, albo poniesiemy inne szkody z winy miasta, ktoś na to od razu zareaguje. Zgłoszenie takiej sprawy do władz najczęściej się rozmywa albo jej wyjaśnianie ciągnie się miesiącami – powiedział współinicjator akcji Krzysztof Winiecki.

Dlatego członkowie Klubu „Gazety Polskiej” proponują mechanizm, który jest prosty bardzo, ale może okazać się niezwykle skuteczny: członkowie klubu mieszkający w różnych częściach miasta zbierają zgłoszenia o bolączkach mieszkańców

(od rodziny, sąsiadów, przyjaciół). Następnie sprawy te są zgłaszane do radnych miejskich Prawa i Sprawiedliwości, którzy starają się naciskać na władze Zabrze, aby dany problem był rozwiązany. Część najpoważniejszych spraw, których w ten sposób nie uda się od razu rozwiązać, ma uzupełnić program Prawa i Sprawiedliwości w nadchodzących wyborach samorządowych.

– Mamy do wyboru: milczeć, jak robi to wielu mieszkańców miasta zniechęconych obojętnością władz, lub mówić o problemach, mając oczywiście świadomość, że część spraw nie zostanie od ręki załatwiona, gdyż uwagi zgłosiły osoby związane z „Gazetą Polską” – dodał Winiecki.

Pochwalił się, że już niektóre sprawy udało się w ten sposób załatwić. Chodzi o oświetlenie przejścia pod aleją Korfante-go. – Zapewne gdyby zaprzyjaźniony z nami radny Bogusław Znyk nie zadziałał w tej sprawie, to do dziś nie byłoby tam odpowiedniego oświetlenia – podkreślił Winiecki.

Druga inicjatorka powstania zabrzańskiego Pakietu Inicjatyw Społecznych Danuta Myczkowska uważa, że ludzie nadal boją się interweniować nawet w prostych sprawach, ewentualnie są na wszystko obojętni. Sposób na załatwienie spraw zaproponowany przez nią i Winieckiego pozwala zachować anonimowość oraz nie zmusza do zbytnej aktywności. Ma ona jednak nadzieję, że z czasem mieszkańcy miasta przekonają się, iż warto walczyć o polepszenie swojego życia i że rozwinie się w jej mieście społeczeństwo obywatelskie.

– Udało się nam sprawić, że naprawiono wiatę na przystanku tramwajowym przy placu Słowiańskim. Wybito tam wszystkie szyby i oczekujący na pojazd musieli często walczyć z wiatrem. Z kolei na przystanku przy ul. Słowackiego w jednym miejscu w ogóle nie było wiaty. Po naszej interwencji odpowiednie służby zajęły się tym – wymieniła Myczkowska kolejne sprawy załatwione dzięki inicjatywie członków zabrzańskiego Klubu „Gazety Polskiej”.

OBCHODY 100-LECIA POWSTANIA ZHP

Zimowy Złot Chorągwi Śląskiej w Piekarach Śl.

Celem zlotu zorganizowanego z okazji 100-lecia utworzenia ZHP jest zawierzenie harcerzy opiece Matki Bożej Piekarskiej. W Piekarach Śląskich odbędzie się też peregrynacja relikwii bł. Wincentego Frelichowskiego, księdza harcerza zamordowanego w Dachau, którego Jan Paweł II w 2002 r. ustanowił patronem harcerstwa polskiego. W uroczystości weźmie udział około tysiąca osób. Nie tylko reprezentanci ZHP, ale i Związku Harcerstwa

Rzeczypospolitej i przedstawiciele Skautów Europy. Organizatorem spotkania jest Chorągiew Śląska ZHP – mówi Józef Naziemiec, który reaktywował ruch harcerski dla dzieci i młodzieży w Sosnowcu-Maczkach.

Mszy św. w sobotę 24 lutego br. o godz. 11 będzie przewodniczył ks. abp senior Damian Zimoń. 25 lutego o godz. 10.30 mszę św. odprawi ks. abp Wiktor Skworc, metropolita katowicki. W trakcie nabożeństwa nastąpi akt zawierzenia harcerzy Matce Bożej oraz wprowadzenie relikwii bł. Wincentego Frelichowskiego do publicznego kultu na Górnym Śląsku.

(ak)

ZIMA W BESKIDACH

Dobre warunki narciarskie

Warto przyjechać w góry, a szczególnie w Beskidy. Pogoda jest bardzo dobra, widoczność dochodzi do 1000 m, a w szczytowych partiach do 50 m. Śniegu jest dość dużo, pokrywa wynosi od 20 do 80 cm. Śnieg jest zmrożony i twardy. Warunki narciarskie są dobre i bardzo dobre. Zapraszamy w Beskidy – zachęcał na antenie Polskiego Radia Katowice Witold Cisowski, ratownik dyżurny beskidzkiej grupy GPR.

W Szczyrku czynnych jest większość wyciągów i tras, poszusować można m.in. na nartostradach Centralnego Ośrodka Narciarskiego, Beskid Sport Areny, na Białym Krzyżu. Także wszystkie wiślańskie ośrodki pracują pełną parą. W Istebnej na narciarzy czekają dwa ośrodki Zagroń i Złoty Groń. Doskonałe warunki panują także na Pilsku (Korbielów).

Witold Cisowski dodał także, że w górach należy zawsze mieć przy sobie naładowany telefon komórkowy i wpisany numer alarmowy GPR-u – 985.

(ak)



BEZPŁATNE PORADY PODATKOWE

KATOWICE \ W ramach akcji Start Biznes, organizowanej przez śląski oddział Krajowej Izby Doradców Podatkowych, osoby rozpoczynające działalność gospodarczą mogą skorzystać z bezpłatnej porady podatkowej. Kolejne konsultacje odbędą się 22 lutego w godz. 9–12, w UMK przy ul. Francuskiej 70. Zgłoszenia można przysyłać na adres mejlowy: daria.anders-kowalczyk@katowice.eu.

fot. mat. pras./d

REGION SUKCESY ŚLĄSKICH SŁUŻB

Celne uderzenia w przestępców

Zlikwidowanie nielegalnej fabryki papierosów, odnalezienie miejsca ich pakowania oraz ujawnienie przemytu papierosów bez polskich znaków akcyzy to wspólne przeprowadzonych w Mysłowicach, Chrzanowie i Mikołowie mundurowi zabezpieczyli ponad 3,6 mln sztuk nielegalnych papierosów, maszyny do pakowania i fo-

Marcin Kubiczek

Na skutek tej nielegalnej działalności skarbu państwa mógł zostać uszczuplony o ponad 3,5 mln zł z tytułu niezapłaconych podatków i cel – podkreśla Grażyna Kmiecik, rzeczniczka Izby Administracji Skarbowej w Katowicach.

Komisarz Iwona Jurkiewicz z CBŚP dodaje, że dzięki ścisłej współpracy policjantów z Centralnego Biura Śledczego Policji z funkcjonariuszami Krajowej Administracji Skarbowej rozbito już wiele zorganizowanych grup przestępczych. – Tylko w ostatnim czasie policjanci z katowickiego zarządu CBŚP wspólnie z funkcjonariuszami śląskiej Służby Celno-Skarbowej w Katowicach zadali cios przestępczości akcyzowej – zaznacza.

W Mysłowicach zlikwidowano miejsce, w którym były pakowane papierosy. – Funkcjonariusze zabezpieczyli blisko 100 tys. sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy. Zatrzymano pięć osób w wieku od 24 do 45 lat. Wszyscy są mieszkańcami Śląska i Zagłębia. W trakcie przeszukania mundurowi ujawnili kilkadziesiąt faktur VAT-u oraz kilkanaście pieczęci firmowych różnych podmiotów gospodarczych. Sprawę wyjaśniają śledczy pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Mysłowicach – informuje komisarz Iwona Jurkiewicz.

Funkcjonariusze CBŚP w Bielsku-Białej i Śląskiego Urzędu Celno-Skarbowego wpadli też na trop nielegalnej linii produkującej papierosy. Do tego procederu dochodziło w Chrzanowie. W hali, w której okna były zamalowane farbą, aby postron-

ne osoby nie zauważyły nielegalnego działania, odbywała się produkcja papierosów. – Na terenie magazynu policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn. Zabezpieczyli też niemal 600 tys. sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy. Były oznaczone znakami towarowymi znanych marek. Część była już zapakowana w pudełka przygotowane do dalszego transportu – opisuje komisarz Iwona Jurkiewicz.

Kolejne działania policjanci katowickiego zarządu Centralnego Biura Śledczego Policji wspólnie z funkcjonariuszami KAS-u z Katowic przeprowadzili na terenie Mikołowa. Tam, w trakcie rozładunku papierosów z samochodu dostawczego zatrzymano trzy osoby. Pies tropiący, przeszkolony do wykrywania wyrobów tytoniowych, doprowadził funkcjonariuszy do samochodu ciężarowego na za-

granicznych numerach rejestracyjnych, który był zaparkowany nieopodal rampy rozładunkowej, gdzie wypakowywano papierosy. W naczepie ukryte były kolejne kartony z papierosami pochodzącymi z przemysłu. Nielegalny towar znajdował się w specjalnie skonstruowanej skrytce. – Funkcjonariusze w Mikołowie łącznie znaleźli i zabezpieczyli niemal 3 mln sztuk papierosów różnych renomowanych marek o wartości rynkowej ponad 2 mln zł. Gdyby ten towar trafił na rynek, skarbu państwa mógłby stracić ponad 3 mln zł – podkreśla Grażyna Kmiecik. Podejrzany ogłoszono w Prokuraturze Rejonowej w Mikołowie zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, mającej na celu popełnianie przestępstw polegających m.in. na wprowadzaniu do obrotu wyrobów akcyzowych.



fot. Policja nowa/d

FINAL KONKURSU



Co wiesz o Solidarnych?

W Bielsku-Białej odbyło się finałowe spotkanie VIII Podbeskidzkiego Konkursu Historycznego „Solidarni”. Spotkało się w nim 52 uczniów z 18 szkół ponadgimnazjalnych. Ich zadaniem było rozwiązanie testu poświęconego najnowszej historii Polski ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Solidarności w latach 1980–1989.

Pierwsze miejsce zajęła Agnieszka Lupa, maturzystka z I LO im. Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie, tuż za nią uplasowała się Kinga Folek, uczennica IV klasy Zespołu Szkół im. Władysława Szybińskiego także z Cieszyna. Na 3. miejscu znalazła się Magdalena Maciejko, maturzystka z Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych z Żywca. Wszyscy finaliści otrzymali z rąk dyrektora katowickiego IPN-u dr. An-

drzeja Sznajdera oraz przewodniczącego podbeskidzkiej Solidarności Marka Bogusza dyplomy i książki ufundowane m.in. przez IPN. Po uporaniu się z testowymi zadaniami uczniowie wzięli udział w spotkaniu ze świadkami historii – działaczami podziemnej Solidarności na Podbeskidziu, Aleksandrą Machowiak i Januszem Okrzesikiem.

.....

(M)

KOBYŁKA

Dość zakłamywania historii

Oskarżanie nas o udział w Holokauście to bezczelność. Mam nadzieję, że świat przestanie opowiadać kłamstwa o polskiej odpowiedzialności za Holokaust – mówi MACIEJ BARTKÓW, szef Prawa i Sprawiedliwości w Bytomiu, autor książek popularnonaukowych o powojennej historii Śląska, w rozmowie z RAFAŁEM CZERKAWSKIM.

Nie jest Pan zawodowym historykiem. Skąd więc miłość do historii, szczególnie tej dotyczącej naszego regionu, czyli Śląska?

Zainteresowanie zagadkami Śląska zaczęło się u mnie w latach 80. ubiegłego wieku. Jako kilkunastoletni chłopiec natrafiłem na artykuł w jednej z gazet o tajemnicy Szybu Południowego w dawnej kopalni Miechowice. Miał być tam ukryty depozyt, to mnie zaciekawiło. Potem przeczytałem artykuł o tajemnicach z okresu II wojny światowej Gór Sowich, i tak to się zaczęło rozwijać. To były inne czasy, nie było komputerów, nie było internetu. Interesujące mnie artykuły wycinałem z gazet i wklejałem do specjalnych zeszytów. Jeden z nich zachowałem do dziś. Jednak przełomem, który spowodował, że sam mogłem zacząć badać takie sprawy, było powstanie IPN-u i dopuszczenie badaczy do archiwum po urzędach, służbach PRL-u. To naprawdę jest kopalnia wiedzy. Tam można było znaleźć to, o czym wcześniej nikt nie pisał.

Napisał Pan cztery książki popularnonaukowe o przeszłości Śląska. O czym one dokładnie opowiadają?

Trzy z nich dotyczą terenu Górnego Śląska, jedna Dolnego. W pierwszej z nich podjąłem temat tajemnicy wspomnianego Szybu Południowego.

Rozwijam w niej hipotezy mówiące o tym, co mogło tam zostać ukryte. Opisuję także eksploracje, które do tej pory były przeprowadzane. Niestety także i one nie dają odpowiedzi na pytania związane z tą największą powojenną zagadką Śląska. Pozostałe trzy publikacje poświęcone są szeroko rozumianemu podziemi niemieckiemu. To był nie tylko Werwolf, ale i dziesiątki innych organizacji, które miały istnieć. One wszystkie bazują na dokumentach zachowanych w IPN-ie.

Udowodnia Pan, że tak naprawdę podziemia niemieckiego, pohitlerowskiego, po drugiej wojnie światowej na terenie Górnego Śląska nie było.

Myślę, że mogę powiedzieć, iż to, co przez lata nazywano Werwolfem, na terenie Śląska było fikcją. Tylko w jednym przypadku, w Kamiennej Górze możemy dostrzec jakąś formę organizacji. W jednym z bunkrów zatrzymano tam sześciu członków Hitlerjugend i ich nauczyciela ze szkoły. Mieli podręcznik prowadzenia walk partyzanckich. Jednak nie przeprowadzili żadnej akcji. Większość tych osób, o których we wcześniejszych publikacjach pisałem, że byli członkami Werwolfu, została często uniewinniona już w latach 40. przez sądy wojskowe z powodu braku dowodów.



MAGICZNY KAUKAZ

SOSNOWIEC \ Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu zaprasza 22 lutego o godz. 16 na spotkanie podróżnicze „Magiczny Kaukaz – samotna wyprawa rowerowa Waldka Maliny”. W programie wernisaż zdjęć z wypraw rowerowych i prezentacja multimedialna.

fot. Wikipedia/d



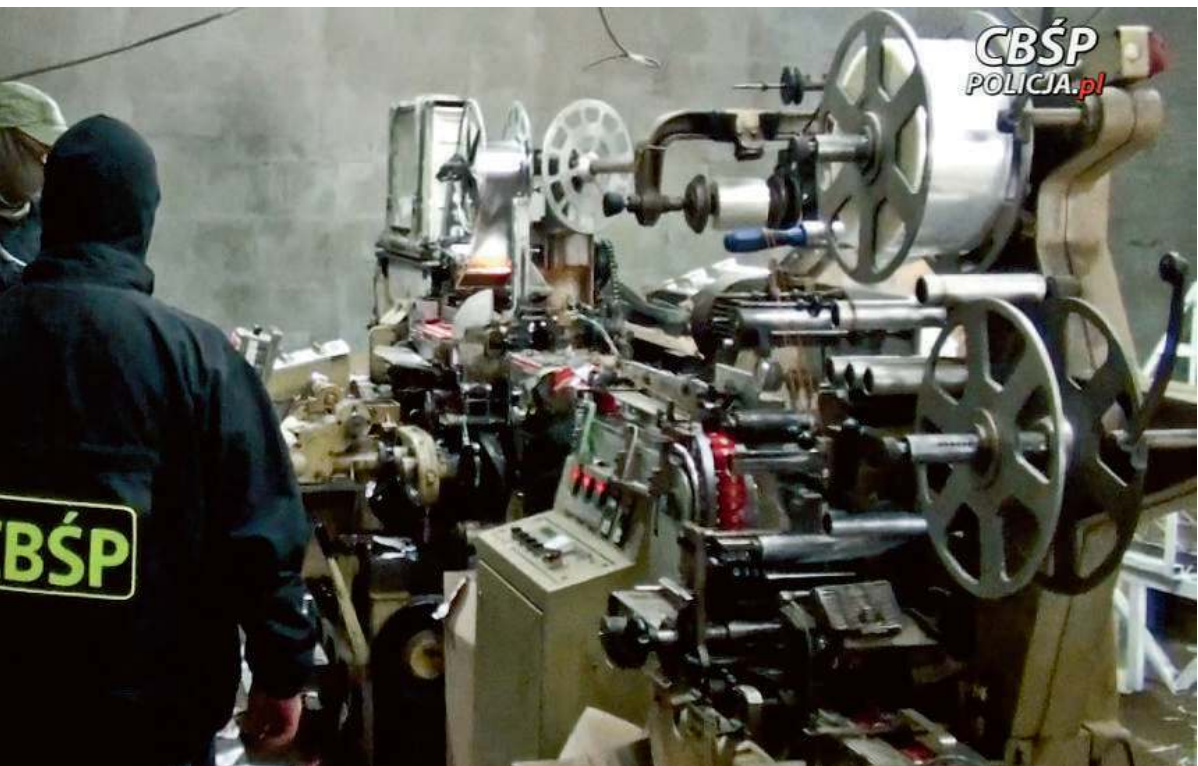
CZERWONA KSIĘGA

MYSŁOWICE \ Muzeum Miasta zaprasza 22 lutego o godz. 17 na kolejny Muzealny Czwartek. Tym razem poświęcony będzie tzw. czerwonej księdze – najcenniejszemu źródłu do dziejów Mysłowic. Wykład na ten temat wygłosi prof. dr hab. Antoni Barciak.

fot. mat. pras./d

zość podatkową

ny sukces Centralnego Biura Śledczego Policji i Krajowej Administracji Skarbowej. W wyniku akcji likwidacji oraz samochody ciężarowe.



Maciej Bartków, szef PiS-u w Bytomiu

| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Czy to było największym zaskoczeniem przy szukaniu materiałów do kolejnych książek?

Tak, pamiętam, że znalazłem dokumenty dotyczące domniemanej grupy Werwolfu w Bytomiu. Według wcześniejszych książek czy artykułów w mediach była ona odpowiedzialna za wybuch pieca w Hucie Bobrek. Miała mieć też bardzo dużo broni. Tymczasem w uzasadnieniu wyroku sądu można przeczytać, że nie było żadnej grupy, a oskarżeni nie prowadzili żadnej działalności, nie znaleziono broni. Wszyscy zostali uniewinnieni.

A wybuch w hucie miał miejsce?

Faktycznie, ale był on wynikiem tego, że wśród złomu znalazł się jakiś niewypał. Wrzucono go do pieca i przez to miała miejsce eksplozja.

Przygotowuje Pan następne publikacje. Z tego, co wiem, chce Pan opisać zniszczenie przez Niemców Muzeum Śląskiego w trakcie drugiej wojny światowej.

Tak, moim zdaniem ta sprawa nie została dotąd właściwie opisana. Brak jest całościowej, popularnonaukowej publikacji o nim. Jak powstało, jakie miało mieć przesłanie, dyrektora, jakie były eksponaty, co się z nimi potem stało, jak je wywożono, jaka część została odnaleziona. W dalszym ciągu nie wiemy, gdzie się znajduje olbrzymia ilość rzeczy zgromadzonych tam przed wojną.

Które rzeczy dotąd nieodnalezione są szczególnie wartościowe?

Muzeum w Katowicach nie doczekało się oficjalnego otwarcia przed wojną, a potem zostało zniszczone przez Niemców. Dla mnie najcenniejszą rzeczą, której nie odnaleziono, jest obraz Juliusza Kossaka „Biały arab”. Jednak tych eksponatów są tysiące, to nie tylko malarstwo, ale także rzeźba, etnografia.

Trudno nie zapytać pasjonata historii o ocenę zamieszania, gwałtowne dyskusje dotyczące odpowiedzialności za tworzenie obozów śmierci, przy okazji nowelizacji ustawy o IPN-ie.

To jest skandal, że ktoś próbuje obwiniać państwo polskie, Polaków, którzy tak wiele przecierpieli przez totalitaryzmy 20. w., tj. komunizm, hitleryzm. Oskarżanie nas to bezczelność, na którą brak słów. Mam nadzieję, że z tej awantury, którą przecież nie my wywołaliśmy, wyjdziemy zwycięsko i świat przestanie opowiadać kłamstwa o polskiej odpowiedzialności za Holokaust.

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA

Wizje monochromatyczne



fot. mat. pras./d

Teatr Ziemi Rybnickiej zaprasza 22 lutego o godz. 18 na wernisaż wystawy grafiki, fotografii i rysunku Natalii Kurzyńskiej „Wizje monochromatyczne”. Wystawę będzie można oglądać w Galerii Oblicza. Natalia Kurzyńska jest 22-letnią studentką Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych ze specjalnością kreacja plastyczna z grafiką użytkową oraz obraz cyfrowy i fotograficzny. Urodzona w 1996 r. w Rybniku od najmłodszych lat przejawiała zainteresowania plastyczne, które rozwijała w Ognisku Pracy Pozaszkolnej – Zespole „Przygoda”. Swoją pasję postanowiła kontynuować w V Liceum Ogólnokształcącym na kierunku artystycznym. W tym samym okresie związała się z Młodzieżowym Domem Kultury w Rybniku, trafiając pod opiekę pani Miłady Więckowskiej, plastyka, grafika i history-

ka sztuki, która prowadzi Pracownię Plastyczną GiR-a. Dzięki zajęciom w MDK-u, w których wciąż aktywnie uczestniczy, rozwinęła zainteresowanie grafiką warsztatową, a jej prace zdobyły wiele nagród. Studia pozwoliły Natalii Kurzyńskiej na dalsze rozwijanie swoich umiejętności w zakresie grafiki warsztatowej oraz zainteresowanie fotografią cyfrową i jej obróbką. To zaowocowało powstaniem niezwykle zestawu prac w konwencji monochromatycznej, która stała się ulubioną techniką autorki. „Wizje monochromatyczne” to dorobek artystyczny autorki, która inspirowana codziennymi przeżyciami, porusza wiele tematów połączonych bielą i czernią. Na wystawie zostaną zaprezentowane liczne fotografie, grafiki warsztatowe w technice linorytu oraz rysunki. Wystawę będzie można oglądać do 11 marca 2018 r.

(M)

LITERATURA

Historie na papier przenoszone

Miejski Dom Kultury Lubliniec zaprasza na kolejne spotkanie z „Teatrem po pracy”, które odbędzie się 22 lutego o godz. 18 w Galerii pod Glinianym Aniołem. Gościem specjalnym wydarzenia będzie Ireneusz Gimiński, który w ubiegłym roku debiutował powieścią „Wautyzmwięci”. Obecnie autor pracuje nad zbiorem „Opowiadania optymistyczne”. Dla przyjemności i dla bliskich pisze także limeryki. Tematem przewodnim spotkania będą „Historie na papier przenoszone”. Lubliniecki cykl z poezją ma na celu przybliżenie tej dziedziny sztuki wszystkim zainteresowanym i spopularyzowanie jej w kręgach sceptyków. Każde spotkanie uświetni zaproszony gość specjalny, któremu będzie bliska tematyka prezentowanych utworów. Do udziału w kolejnych



fot. mat. pras./d

wydarzeniach mogą się zgłaszać uczestnicy, którzy zechcą zaprezentować swoje ulubione lub przez siebie napisane wiersze.

(M)



HOKEJ

ZAGŁĘBIE W FINALE! \ Po czterech wygranych z Akademii 1928 KTH Krynica hokeiści Zagłębia Sosnowiec awansowali do finału play-offu pierwszej ligi. Zmierzą się w nim z Nestą Mires Toruń, czyli zwycięzcą sezonu zasadniczego i faworytem rozgrywek. Zwycięzca finału (do czterech wygranych meczów) awansuje do Polskiej Hokej Ligi. Pierwsze mecze w weekend w Toruniu.

foto: mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



foto: Fotomaj/Gazeta Polska

Piast odbił się od dna

Wreszcie! Gliwiczanie, pokonując Lechię Gdańsk, odnieśli pierwsze od września wyjazdowe zwycięstwo, które pozwoliło im opuścić strefę spadkową tabeli Lotto Ekstraklasy. Grając tak jak w Trójmieście, drużyna trenera Waldemara Fornalika nie ma prawa się martwić o utrzymanie.

Grzegorz Maciejewski

Zimą były liczne wzmocnienia, udany – naznaczony brakiem sparingowej porażki – okres przygotowawczy i duże nadzieje. Tym większe rozczarowanie przeżyli kibice Piasta na inaugurację wiosny, patrząc, jak ich drużyna nie radzi sobie na własnym stadionie z Jagiellonią Białystok (0:2). Zespół z Podlasia to jednak aktualny wicemistrz Polski i wicelider Lotto Ekstraklasy, a gliwiczanie i tak nie wypadli na jego tle źle, przez 45 minut dotrzymując rywalom kroku. Kolejną weryfikacją dla zajmującego ostatnie miejsce w tabeli zespołu Waldemara Fornalika był wyjazdowy mecz w Gdańsku. I ten test zdał bardzo dobrze, wygrywając 2:0 po golach Mateusza Szczepaniaka i Michała Papadopolosa.

– Będąc na ostatnim miejscu w tabeli, można dużo mówić, ale trzeba przełożyć to na punkty. Mam nadzieję, że to będzie początek punktowania. Odkąd jestem w Piaście, chwalono nas za grę i stworzone sytuacje, ale nie przekładało się to na wyniki. Teraz może nie byliśmy efektywni, ale za to efektywni. Nie jest łatwo funkcjonować po inauguracyj-

5

Tyle zwycięstw
w 23 kolejkach
sezonu odniósł
Piast

nej porażce. Tym bardziej cieszy, że wygraliśmy na trudnym terenie – podkreśla trener Waldemar Fornalik.

Jesienią zmorą Piasta były gole traczone w końcówkach spotkań, co kosztowało drużynę stratę kilku cennych punktów. Tym razem karta się odwróciła – to gliwiczanie najpierw mądrze wybroniли się, by w doliczonym czasie gry drugą bramką rzucić Lechię na deski.

– Zasłużyliśmy na to zwycięstwo. Nie było słabego ogniwa, cała drużyna zagrała na dobrym poziomie. Wszyscy wiemy, w jakiej jesteśmy sytuacji. Nikt z nas nie chciał się w niej znaleźć, trudno mi się o tym nawet mówić. Dobrze, że jesteśmy drużyną i wszyscy razem ciągniemy ten wózek w odpowiednim kierunku. Tylko wspólnie możemy wyjść z dołka – przyznaje Marcin Pietrowski, obrońca Piasta.

Czy był to jednorazowy przypadek czy zapowiedź stabilizacji formy, okaże się w niedzielę. Wtedy do Gliwic zawita Wisła Kraków, czyli rywal będący jak najbardziej w zasięgu „Piastunek”. Pod warunkiem, że zagrają tak jak w Gdańsku.

PIŁKA RĘCZNA

Wysoka cena wygranej

Szczypiorniści NMC Górnika Zabrze szybko wrócili na zwycięską ścieżkę, pokonując we własnej hali Pogon Szczecin 30:21 (15:11). Wygrana ta miała jednak swoją cenę. Maciej Tokaj doznał urazu mięśnia przywodziciela. A że problemy zdrowotne ma też Rafał Gliński, zabranie zostali chwilowo bez rozgrywanego. Na domiar złego kostkę skrzył też obrońca Michał Adamuszek, dlatego do kolejnego spotkania o punkty w PGNiG Superlidze drużyna pojedzie osłabiona. Już w środę NCM Górnika podejmie MMTS Kwidzyń.

PIŁKA NOŻNA

Stracili Kirgiza

Sparingi rozgrywane w zimowej aurze mają swoje wady i zalety. Zalety, bo można lepiej niż w Turcji czy na Cyprze przygotować się na boje o ligowe punkty w chłodne marcowe wieczory. Wady, ponieważ sztuczna trawa czy śnieg zwiększają ryzyko urazu. Przekonał się o tym GKS Tychy, który w swoim przedostatnim sprawdzianie przed startem wiosny w Nice 1 Lidze – wygranym 1:0 z trzecioligowymi Polkowicami w Rybniku-Kamieniu – stracił Edgara Bernhardta. Ofensywny pomocnik, reprezentant Kirgistanu, został sfaulowany przez jednego z rywali bez piłki i skrzył staw skokowy. Mało prawdopodobne, by zdołał się wyleczyć do 3 marca, kiedy to tyszanie podejmą Chrobrego Głogów.

HOKEJ



Jaka miła niespodzianka

Anteo Naprzód Janów został rozstrzelany w Opolu. Małą sensacją sprawiła Polonia Bytom, wygrywając w Gdańsku. Dziś rewanżowe mecze fazy pre play off Polskiej Hokej Ligi.

Na taki wynik mogli liczyć tylko największy optymiści spośród kibiców bytomskiego hokeja. Polonia, która w sezonie zasadniczym wygrała tylko dwa spośród ostatnich 16 spotkań, pojechała do Gdańska na pierwszy mecz fazy pre play off z Automatyką z nowym trenerem Aleszem Totterem i... jak na ścieżkę. Ale nic bardziej mylnego. Już w 2. minucie za sprawą Łukasza Krzemienia objęła prowadzenie. Co prawda kolejne dwa gole strzelili gospodarze, ale bytomianie do końcowej syreny walczyli ambitnie, za co zostali wynagrodzeni w trzeciej tercji. Po bramkach Abramova i Kozłowskiego niespodziewanie wygrali 3:2. Jeśli dziś (o godz. 18) powtórzą to na własnym lodowisku, będą mogli świętować awans do fazy play-off, oznaczający tym samym uniknięcie gry w play-oucie i utrzymanie. Występ w play-oucie nie ominie z kolei najpewniej Naprzodu Janów. Beniaminek i najsłabsza drużyna sezonu zasadniczego PHL jechała do Opoli z nadziejami – wszak zwyciężyła tam wcześniej dwukrotnie – ale okazały się one płonne. PGE Orlik spał się i już po I tercji prowadził 6:0 (!), a ostatecznie skończyło się 12:5. Dzisiejszy rewanż na Jan-... (godz. 19) wydaje się formalnością.

foto: Grzegorz Radtke/40mm

(gma)

WARSZAWA DOTACJE RZĄDOWE POMOGĄ W BUDOWIE ŻŁOBKÓW

Maluch+ dla stolicy



Powstawanie nowych miejsc dla najmłodszych to priorytet, a działania w tym zakresie są znaczące, w Warszawie zapotrzebowanie na takie miejsca jest duże, a miasto w porównaniu z innymi ma większy budżet – komentuje Dariusz Figura, radny miasta stołecznego Warszawy z PiS-u

W 2018 r. w ramach ministerialnego dofinansowania ratusz pozyskał 14 mln zł | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Stolica pozyskała fundusze na budowę i funkcjonowanie żłobków. 14 mln zł przeznaczonych na ten cel pochodzi z programu Maluch+ prowadzonego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Anna Gębalska-Berekets

Znaczące środki, które udało się pozyskać warszawskim urzędnikom z ministerialnego programu Maluch+, pozwolą na sfinansowanie budowy pięciu nowych żłobków oraz dofinansowanie i dalszy rozwój już funkcjonujących w stolicy. Potrzeby w tym zakresie wciąż są duże, zwłaszcza że dzięki innemu resortowemu programowi, Rodzina 500+, notuje się wzrost liczby urodzeń.

– Budowa żłobków jest jednym z priorytetów w Warszawie, zwłaszcza że bardzo wiele młodych rodzin wybrało stolicę na miejsce swojej pracy i zamieszkania – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Agnieszka Kłęb, rzeczniczka prasowa Urzędu m.st. Warszawy.

W 2018 r. w ramach ministerialnego dofinansowania ratusz pozyskał 14 mln zł. Z tych środków 12 mln zł zostanie przeznaczonych na utworzenie 780 miejsc w nowych żłobkach. Nowe placówki już powstają w pięć dzielnicach: w Wilanowie, na Mokotowie, Bielanych, Bemowie i w Wawrze. Etap prac jest zróżnicowany, w zależności od dzielnicy. Dofinansowana zostanie również placówka na Targówku, gdzie powstanie dodatkowo 30 miejsc dla dzieci. Pozostała kwota, a więc niecałe 2 mln zł, zostanie przeznaczona na wsparcie tych żłobków, które już funkcjonują. Te środki zostaną przeznaczone na dofinansowanie 940 miejsc, wykup miejsc w placówkach publicznych oraz na wynagrodzenia dla dziennych opiekunów. – Mamy nadzieję, że już za kilka miesięcy uda się uruchomić nowe żłobki, a tym sa-

my zapewnić dobre i nowoczesne warunki dla najmłodszych warszawiaków i lepszy ich start w kolejne etapy edukacji – dodaje rzeczniczka stołecznego ratusza. W wyniku inwestycji przybędzie około 1300 miejsc dla dzieci.

– Powstawanie nowych miejsc dla najmłodszych to priorytet, a działania w tym zakresie są znaczące, w Warszawie zapotrzebowanie na takie miejsca jest duże, a miasto w porównaniu z innymi ma większy budżet – komentuje Dariusz Figura, radny miasta stołecznego Warszawy z PiS-u.

Program rządowy Maluch+ wciąż się rozwija i ogłaszane są kolejne konkursy. Kilka dni temu także władze Pruszkowa odebrały z rąk Elżbiety Rafalskiej, minister rodziny, pracy i polityki społecznej, dofinansowanie w wysokości 2 mln zł na budowę nowoczesnego żłobka w ramach kompleksu obiektów oświatowo-sportowych Żbików-Bąki. Tu z kolei powstanie 150 nowych miejsc dla dzieci.

WARSZAWA

Będzie remont ul. Bartyckiej

Kompleksowy remont ulicy Bartyckiej zaplanowany został w budżecie na lata 2018–2022. Zarząd Miejskich Inwestycji Drogowych ogłosił w połowie lutego przetarg na opracowanie projektu budowlanego i projektów wykonawczych dla tej inwestycji. Remontowi poddana zostanie cała Bartycka na długości ok. 2 km i jej przedłużenie, ul. Nadrzeczna. Oferty mają być składane do 22 marca. Projektant będzie musiał opracować wymaganą do-

kumentację w ciągu 18 miesięcy. Od wielu lat Bartycką trudno było przejechać po większym deszczu, z powodu braku skutecznego odwodnienia i tworzących się na tej ulicy kałuż. Niewiele pomogło profilowanie jezdni wykonane latem 2017 r. – kałuże pojawiały się znów aż do czasu usunięcia usterek. Tym razem nie będzie to doraźny remont, ale zasadnicza przebudowa. Mieszkańcy Mokotowa obawiają się jednak, że systematycznie jeżdżące Bartycką olbrzymie, 22-tonowe ciężarówki szybko zniszczą nową nawierzchnię.

(js)

GMINA RADZYMIN

Okradli pracodawcę, trafili za kratki

21-letnia Nikola J. i 24-letni Mariusz Ch. zatrudnili się w grudniu 2017 r. do pomocy przy gospodarstwie położonym na terenie gminy Radzymin. Właściciel wkrótce zauważył, że zginęły mu nie tylko pieniądze i biżuteria, ale także opony samochodowe i różne sprzęty. Straty okradzionego pracodawcy wyniosły łącznie ok. 12,5 tys. zł. Szybko zaczął podejrzewać parę młodych ludzi. Gdy się zorientował, że jego pracownicy szykują

się do wyjazdu, zawiadomił policję. Funkcjonariusze zatrzymali Nikołą J. i Mariusza Ch. Okazało się, że oboje wykorzystywali fałszywe bądź skradzione dokumenty. Mariusz Ch., posługujący się dowodem osobistym ukradzionym bratu, przyznał się do przywłaszczenia pieniędzy i mienia pracodawcy. Policja ustaliła także, że oboje poszukiwani byli listami gończymi wydanymi przez sądy w celu doprowadzenia ich do zakładów karnych za przestępstwa, jakich dopuścili się w przeszłości (m.in. włamania).

(js)



„PODARUJ COŚ DOBREGO DLA POTRZEBUJĄCEGO”

AKCJA \ Pod takim hasłem Caritas diecezji radomskiej i straż miejska zachęcają do włączenia się do pomocy na rzecz osób bezdomnych w związku z Międzynarodowym Dniem Pomocy Osobom Potrzebującym (23 lutego). Zbierana jest odzież (głównie szaliki, czapki, rękawiczki) i żywność (słodycze, kawa, herbata). Szczegóły na stronie internetowej straży miejskiej.

fol. mat. pras./d

OSTROŁĘKA \ MOBILIS PKS OSTROŁĘKA KOŃCZY SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ

Od prywatyzacji do likwidacji

Sprywatyzowany przez Platformę Obywatelską osiem lat temu PKS Ostrołęka, mimo zabiegów samorządu w tamtym okresie o skomunalizowanie firmy, dziś zostało postawione w stan likwidacji. „Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy PKS w Ostrołęce SA w dniu 15 lutego 2018 r. podjęło uchwałę o rozwiązaniu Spółki i otwarciu jej likwidacji” – poinformowała na swojej stronie spółka Mobilis PKS Ostrołęka.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Mobilis PKS Ostrołęka – jak czytamy w komunikacie wydanym przez spółkę – swoją działalność transportową będzie prowadził jedynie do końca czerwca. Rezygnację z prowadzenia kursów transportowych w tej części kraju spółka argumentuje następująco: „W obecnych realiach nasz model biznesowy, który obejmował kompleksową obsługę przewoźników szkolnych i linii lokalne oraz miał zapewniać mieszkańcom regionu dogodną siatkę połączeń, nie sprawdzał się i pozostawał długoterminowo nierentowny. Wynika to między innymi z braku uregulowań prawnych, które zapewniałyby stabil-

ne podstawy do inwestowania i rozwoju”.

Z podanym przez firmę uzasadnieniem nie zgadza się w rozmowie z nami Mieczysław Krukowski, przewodniczący zakładowej komisji nr 5 przy PKS w Ostrołęce. – Najlepiej rzucić wszystko na prawo – komentuje. Mieczysław Krukowski to jedna z osób, które jeszcze w 2009 r. zabiegały, by PKS Ostrołęka nie zostało sprywatyzowane, ale skomunalizowane. Związkowcy PKS-u apelowali wtedy do prezydenta, aby zrobił wszystko, żeby nie doszło do prywatyzacji, wskazując m.in. na to, że przedsiębiorstwo zostało wycenione na 3,5 mln zł, co ich zdaniem miało być kwotą blisko dziesięć razy mniejszą od prawdziwej wartości

**\\ Pod koniec 2010 r. ministerstwo podpisało umowę prywatyzacyjną z warszawską spółką Mobilis, która należy do spółki Egged, największego przewoźnika autobusowego w Izraelu. Po 8 latach prywatna firma likwiduje PKS w Ostrołęce **

przedsiębiorstwa. Pomysł znalazł uznanie samego prezydenta Janusza Kotowskiego.

W lipcu 2009 r. ostrołęcki samorząd opowiedział się za przyjęciem stanowiska w sprawie komunalizacji PKS-u, a prezydent miasta wystąpił w tej sprawie do ówczesnego ministra skarbu Aleksandra Grada (Platforma Obywatelska). Jednak ministerstwo sprawę widziało zgoła odmiennie. „W ocenie Ministerstwa Skarbu Państwa proces ten daje nadzieję na znalezienie inwestora, który zapewni spółce dokapitalizowanie oraz stały rozwój, co przyniosłoby korzyści zarówno spółce, jak i regionowi” – napisał w styczniu 2010 r. do prezydenta Ostrołęki podsekretarz stanu Mikołaj Budzanowski.



Pod koniec 2010 r. ministerstwo podpisało umowę prywatyzacyjną z warszawską spółką Mobilis, która należy do spółki Egged, największego przewoźnika autobusowego w Izraelu. Po ośmiu latach prywatna firma likwiduje PKS w Ostrołęce. – Na pewno będzie trudniej, bo m.in.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PRZĘNTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Dla pierwszych 100
prenumeratorów:
**Album
ARTYŚCI
ANDERSA.**
**WYDANIE
KOLEKCYJONERSKIE**

**WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL**



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



CZAD WCIĄŻ ATAKUJE

STRAŻ POŻARNA \ Do kolejnego w tym roku zatrucia tlenkiem węgla na Mazowszu doszło w Białobrzegach. 25-letnia kobieta zasnęła w łazience. Jak się okazało, urządzenia pomiarowe wykryły stężenie czadu. Strażacy namawiają do zakupu czujników czadu.

fol. PSP/d



RATOWAŁ PSA W LODOWATEJ WODZIE

WARSZAWA-WOLA \ W parku Moczydło pies wpadł do lodowatej wody. Na ratunek rzucił się jego pan. Niestety oboje mieli problem z wydostaniem się z wody. Na miejsce przyjechały pogotowie i policja, która wydostała psa i jego właściciela.

fol. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska



Na naszym terenie działalność prowadzi wielu prywatnych przewoźników. Życie nie znosi próżni, więc ktoś to miejsce zapełni na pewno – mówi Wojciech Dorobiński, rzecznik UM Ostrołęka | fot. mat. pras./d

dojazdy dzieci do szkoły z terenu powiatu były w dużej mierze obsługiwane przez tę firmę. Jednak, co będzie dalej, zobaczymy. Na naszym terenie działalność prowadzi wielu prywatnych przewoź-

ników. Życie nie znosi próżni, więc ktoś to miejsce zapełni na pewno – mówi Wojciech Dorobiński, rzecznik prasowy ostrołęckiego urzędu miejskiego. – W najbliższych dniach będę zabiegał o spot-

kanie m.in. z panem prezydentem. Na terenie Ostrołęki działa bardzo sprawnie MZA i uważam, że w dużej mierze mogłoby zastąpić obecne PKS Ostrołęka – podkreśla Mirosław Krukowski.



Janusz Sujecki

Dziwne konsultacje na Ochocie

KOMENTARZ

Plany wzniesienia budynków mieszkalnych na rogu ul. Grójeckiej i Banacha, czyli w miejscu obecnego bazaru, mają już niemal 10 lat. We wrześniu 2009 r. na łamach „Życia Warszawy” informowano, że realizowana będzie koncepcja zabudowy przygotowana przez pracownię JEMS Architekti. Opublikowana wizualizacja była dla mieszkańców Ochoty przykrym zaskoczeniem:

wiadujemy się, że zakończono trzeci etap konsultacji społecznych dotyczących wykozystania i zagospodarowania przestrzeni użytkowej w naszym budynku, który będzie wzniesiony przez Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Informacje o kolejnych spotkaniach konsultacyjnych

forma konsultacji. Wielokrotnie już podkreślano, że wyznaczane na konkretne dni i godziny spotkania mogą być jedynie uzupełnieniem konsultacji dających możliwość wypowiedzenia się poprzez wrzucanie kartek z wnioskami i uwagami do urn w urzędzie dzielnicy. Urny takie powinny być stale do-

**\\ Dyskusja o budynku TBS-u to również rozważania o przyszłości kupców i losie bazaru na rogu Banacha i Grójeckiej. Może te konsultacje warto powtórzyć? **

oczekiwano raczej propozycji harmonijnego wypełnienia narożnika ulic plombową zabudową, a nie bloków wprowadzających chaos. Koncepcja nie przewidywała też odbudowy dawnego domu administracyjnego Zieleniaka, z przeznaczeniem na Muzeum Barykady Września 1939 r. i obozu przejściowego na Zieleniaku. Z pomysłem takim wystąpił do burmistrza Ochoty w kwietniu 2005 r. Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”. Obecnie do-

nie dotarły jednak do wielu zainteresowanych. Zawiadamiano o nich na plakatach mocowanych do szyb nieczynnych sklepów lub przyklejanych między reklamowymi płachtami, na które nikt nie zwraca już uwagi. W rezultacie, jak pisze Jacek Gomółka w „Informatorze Ochoty i Włoch”, „na palcach jednej ręki można było policzyć uczestników ostatniego spotkania”. Myślę, że problemem jest nie tylko wskazany przez autora brak promocji, lecz także przyjęta

stępną także poza godzinami pracy urzędu. Gomółka nazywa konsultacje dotyczące wykorzystania przestrzeni użytkowej w budynku TBS-u farsą i zwraca uwagę, że niezależnie od niskiej frekwencji, rezultaty spotkań będą przedstawiane jako „oczekiwania mieszkańców”. Taka groźba rzeczywistości istnieje. Tymczasem dyskusja o budynku TBS-u to również rozważania o przyszłości kupców i losie bazaru na rogu Banacha i Grójeckiej. Może te konsultacje warto powtórzyć?

KULTURALNY FLESZ

DLA SENIORA



fol. IPN/d

Wykład historyczny

Uniwersytet Trzeciego Wieku przygotował wykład otwarty pt. „Droga do odzyskania własnego państwa”. Podczas niego poruszone zostaną zagadnienia: Zbrojne powstania – skutki polityczne i społeczne; Budowanie poczucia świadomości narodowej; I wojna światowa – wykorzystanie szansy. Wstęp wolny. Wtorek, 20 lutego, godz. 17, NOK, pl. Poniatowskiego 42, Nadarzyn

FILM



fol. mat. pras./d

Baku i Wrocław od świtu do zmierzchu

Kolejne dokumenty wyjątkowego międzynarodowego projektu przedstawiające życie w wielkich miastach od świtu do zmierzchu. Czas trwania każdego z filmów: 40 min. Na spotkanie zaprasza Dyskusyjny Klub Filmów Nieobecnych i Art-House. Wstęp wolny. Wtorek, 20 lutego, godz. 19, Staramiejski Dom Kultury, ul. Rynek 2, Warszawa

KULTURY ŚWIATA



fol. mat. pras./d

Zapomniane losy brata Marszałka

Bronisław Piłsudski został zesłany na Sachalin za udział w przygotowaniach do zamachu na życie cara. Tam zainteresował się kulturami ludów tubylczych – Niwchów, Oroków, Ulczów, Nanajów, a przede wszystkim Ajnów. Wtorek, 20 lutego, godz. 17.30, Wydział Informacji i Kultury Ambasady Japonii, al. Ujazdowskie 51, Warszawa

HISTORIA



fol. Wikipedias/d

Ignacy Jan Paderewski zza kulis

Muzyk, polityk, gwiazda, kolekcjoner, podróżnik, filantrop. Co mówi o nim jego kolekcja i przedmioty prywatne? Wykład pt. „Ignacy Jan Paderewski zza kulis – zaproszenie na wystawę w Muzeum Narodowym w Warszawie”. Prelegentka: Sylwia Bielicka. Środa, 21 lutego, godz. 17, Centrum Promocji Kultury, ul. Podskarbińska 2, Warszawa

DLA MŁODZIEŻY



fol. mat. pras./d

Po co nam Matejko?

Uczestnicy zapoznają się z malarstwem Matejki i na podstawie jego płócien prześledzą kilka najważniejszych momentów z dziejów Polski. Mowa będzie o postaciach z obrazów artysty, ich zbawiennej bądź zgubnej roli dla losów kraju. Bilet 5 zł. Wtorek, 20 lutego, godz. 18, Muzeum Łazienki Królewskie, ul. Agrykola 1, Warszawa

SPEKTAKL



fol. mat. pras./d

„Drzwi” – spektakl muzyczny

Autorzy spektaklu zawarli w nim głębsze przesłanie. Zwrócili uwagę na powszechne uzależnienie młodych ludzi od internetu, portali społecznościowych, przykładanie przesadnej wagi do własnego wyglądu. Pojawiają się w nim też wątki wyborów moralnych. Bilet: 19 zł. Środa, 21 lutego, godz. 12, SDK, ul. J.S. Bacha 15, Warszawa

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Pomogę osobie starszej w Warszawie i okolicach w zamian za mieszkanie, tel. (22) 621 54 34



MISTRZ ZAGRA W STOLICY

SIATKÓWKA \ Przed siatkarzami Onico Warszawa nie lada przeprawa – już dziś zmierzą się w hali Torwaru z mistrzem Polski i aktualnym liderem tabeli, ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle. Spotkanie rozpocznie się o godz. 19 i będzie transmitowane przez stację Polsat Sport. Biletów na mecz na szczycie PlusLigi już nie ma.

fol. mat. pras./d

KOSZYKÓWKA



Zwycięstwa to jedno, ale my w tym turnieju pokazaliśmy dobrą koszykówkę. W każdym z trzech meczów graliśmy na maksimum swoich możliwości. Było widać, że energia nas rozpiera. Zdobyć puchar to wspaniałe uczucie – mówi Dejan Mihevc, trener Polskiego Cukru Toruń, zdobywców Pucharu Polski 2018

Wygrana smakuje wyjątkowo, bo nikt w nas nie wierzył – cieszyli się torunianie | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Słodkie zwycięstwo w stolicy

Niewielu na nich stawiało, a oni pokazali pazur. W finale Pucharu Polski w stołecznej Arenie Ursynów Polski Cukier Toruń niespodziewanie pokonał mistrzów Polski, Stelmet Enea BC Zielona Góra 88:80. Fantastycznie spisał się Glenn Cosey, zdobywca 36 pkt.

Małgorzata Chłopaś

W drodze do finału „Twarde Pierniki” pokonały w ćwierćfinale Dąbrowę Górniczą 67:64, a w półfinale okazały się lepsze od Turowa Zgorzelec (79:72). Stelmet najpierw bez najmniejszego problemu rozprawił się z Legią Warszawa, demolując gospodarzy 109:63, a potem w półfinale wyeliminował Anwil Włocławek (88:77).

Polski Cukier przyjechał do Warszawy osłabiony i chociażby z tego powodu niewielu wierzyło, że będzie w stanie skutecznie postawić się Stelmetowi. Trener Dejan Mihevc dysponował w zasadzie siódmką graczy. W składzie zabrakło m.in. nominalnego silnego skrzydłowego, bo kontuzje leczą Aaron Cel i Aleksander Perka. Za nich na pozycji numer 4 zagrali Bartosz Diduszko i Karol Gruszecki. Ten ostatni zrobił to w tak imponującym stylu, że sięgnął po tytuł MVP turnieju rozgrywanego w formule Final Eight. Gruszecki już w meczu otwarcia ze Startem Lublin rzucił 22 pkt, dorzucając do tego siedem zbiórek. Świetnie punktował też w półfinale (26 pkt, 6 zbiórek) i tylko w finale ustąpił miejsca będącemu w kosmicznej dyspozycji Glennowi Coseyowi, który rzucił aż 36 pkt!

**ONICO
-ZAKSA**
wtorek
godz. 19,
Polsat Sport

– Gdybym w całym turnieju rzucał po 30 pkt, a w finale byśmy przegrali, to nie miałyby to wielkiego znaczenia. Całej drużynie należy się szacunek za to, co zrobiliśmy w ten weekend. To był kawał świetnej roboty. Sam nie wiem, skąd braliśmy tyle energii. To, co robił Cosey w finale w ataku... aż brak słów – cieszył się Gruszecki w rozmowie ze „Sportowymi Faktami”.

W decydującym o trofeum meczu „Twarde Pierniki” całkowicie zdominowały Stelmet, a o wygranej zdecydowała fantastyczna, wygrana 51:31, pierwsza połowa. – W pierwszych dwóch kwartach graliśmy fatalnie w obronie. W zasadzie nie było nas na parkiecie. Nasz pościg był spóźniony, a rywale zasłużyli na wygraną – podsumował szkoleniowiec Stelmetu Andrej Urlep.

Za zwycięstwo w Pucharze Polski torunianie dostali 50 tys. zł, ale już teraz zapowiadają, że mają chrapkę na więcej. – Puchar to dla nas za mało. Jesteśmy głodni zwycięstw, przed nami walka o mistrzostwo kraju – obiecuje Mihevc, który na konferencję prasową po finale przyprowadził całą drużynę i każdemu koszykarzowi z osobna podziękował za ogromną walkę i ambicję.

PIŁKA NOŻNA

Legia przedłuży umowy

Sześciu młodych piłkarzy przedłużyło umowy z Legią. To zawodnicy akademii z drużyny U19, którzy zimą zasilili zespół rezerw. Podpisy pod nowymi kontraktami złożyli: środkowy pomocnik Michał Karbownik (rocznik 2001), lewy obrońca Konrad Matuszewski (2001), środkowy obrońca Kacper Pietrzyk (1999), ofensywny pomocnik Bartosz Rymek (1999), napastnik Kacper Wełniak (2000) i prawy obrońca Oskar Wojtysiak (1999). – Mamy nadzieję, że będą się rozwijali jak dotąd. Takie tempo rozwoju doprowadziło do przedłużenia z nimi umów, więc liczymy, że kolejne kontrakty będą podpisywali już w pierwszym zespole. Potwierdzając na kolejne lata swoją przynależność do Legii, pomogli nam w decyzji o przesunięciu ich do rezerw – komentuje dyrektor techniczny Legii Ivan Kepcija.

Pewna wygrana Pogoni

Rośnie forma Pogoni Siedlce przed rundą wiosenną. Siedlczanie pewnie pokonali 3:0 Znicz Pruszków, a gole strzelali byli legionieści – Adrian Paluchowski (32.), Grzegorz Tomaszewicz (69.-k) i Michał Bajdur (87.). W drużynie z Pruszkowa zaprezentował się Adrian Małachowski, który jesienią nie zdołał się przebić do składu Pogoni.

TENIS

Srebrny medal legionisty



Kacper Żuk z warszawskiej Legii sięgnął po srebrny medal podczas Halowych Mistrzostw Polski, które odbyły się na obiektach SKT Centrum Bydgoszcz. W finale 18-latek przegrał ze starszym o 10 lat Andriejem Kapiasem.

Urodzony w Kijowie, ale trenujący na stałe w Polsce (WKS Grunwald Poznań) Kapaś był zdecydowanym faworytem całej imprezy i turniejowej „jedyneką”. Wygrana z legionistą, który dopiero zaczynał wspinąć się po drabinie seniorskich rankingów, przysłała mu stosunkowo łatwo, choć w drugim secie młodszy rywal robił wszystko, co mógł, by odwrócić jeszcze losy rywalizacji. Ostatecznie finał zakończył się wygraną Ukraińca 6-1, 7-5. W drodze do finału warszawianin, który w styczniu wziął udział w dwóch turniejach Futures w Tunezji, pokonał czterech przeciwników. Już w pierwszym spotkaniu wyeliminował rozstawionego z numerem 2 Macieja Rajskego 7-6 (4), 6-2. W kolejnych rundach Żuk odprawił kwalifikanta z AZS Poznań Bartosza Łosiaka 6-0, 6-3 i zawodnika gospodarzy Adama Majchrowicza 6-3, 6-4, a w półfinale nr 3 mistrzostw Szymona Walkowa (Redeco Wrocław) 6-2, 3-6, 6-4. W finale pań po złoty medal sięgnęła Anastazja Szoszyna (Grunwald Poznań), która w finale ograła 6-3, 6-4 Julię Sokołowską broniącą barw AZS-u Poznań. Mistrzostwa w Bydgoszczy były turniejem rangi pierwszej.

(mch)